

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

### 14. posiedzenie 2. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 8. października 1878.

**Treść :** Spis petycyj. — Trzecie czytanie projektu do statutu i etatu posad i płac szpitalów krakowskich odroczone aż do wygotowania tekstu ruskiego. — Drugie czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nieprzenoszących 500 zł. od należności rządowych odroczone. — Drugie czytanie i uchwała wniosku p. Zatorskiego co do mianowania auskultantów sądowych i pomnożenie adjutów. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie domu administracyjnego w zakładzie kulparkowskim i drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi do zakładu kulparkowskiego odroczone. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zaciągnięciu pożyczki celem niesienia pomocy ludności wyzyskiwanej przez lichwę. Rozprawa jeneralna nad tém: Głosy pp. Bilińskiego Leona, Grossa, Skałkowskiego, Kaczały, Męcińskiego, Wereszczyńskiego, Goldmana, Hausnera, Krukowieckiego. Wnioski Grossa i ks. Kaczały przejścia do porządku dziennego. — Zamknięcie dyskusji jeneralnej. — Wybór mowców jeneralnych. — Głosy mowców jeneralnych Pilata i Zyblikiewicza. — Przerwa posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne: Odpowiedź Sprawozdawcy p. Wodzickiego H. na zarzuty w rozprawie jeneralnej. — Odrzucenie wniosków pp. Kaczały i Grossa. — Rozprawa specyjalna nad projektem ustawy pożyczkowej. — Poprawki pp. Tarnowskiego i Leona Bilińskiego do §. 1. — Rozprawa nad tém. — Przyjęcie wniosku komisji z poprawką Bilińskiego. — Poprawki pp. Hausnera, Stadnickiego, Bilińskiego, Goldmana, Grocholskiego, Krukowieckiego, Zyblikiewicza i Smarzewskiego. — Rozprawa nad niemi. — Odroczenie rozprawy. — Porządek dzienny 15go posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10 minut  
30 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: p. Jasiński Józef, Czaykowski Alfons, Jan hr. Stadnicki, Kulczycki.

Ze strony Rządu: Radca dworu p. Filip Zaleski.

Obecných posłów 116.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba posłów jest obecna, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wysokiej Izby, że protokół z 13 posiedzenia został złożony w biurze sejmowym, gdzie przez 24 godzin będzie służyć do przejrzenia. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Kulczycki (czyta):

„Spis petycji

po dzień 7. października 1878. do Sejmu krajowego wniesionych :

„375. Gmina Korczyna, przez p. Łukasiewicza Ignacego, o zaprowadzenie szkoły tkackiej w Korczynie“ — do komisji kultury krajowej.

„376. Kazimierz Olearski, przez p. Hallera, o stypendyum w celu kształcenia się w fizyce na uniwersytecie lipskim“ — do komisji budżetowej.

„377. Józef Jarema, były zarządca szpitala w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o wynagrodzenie za 11 letnią służbę“ — do komisji szpitalnej.

„378. Wydział pow. Czortków, przez p. Mikolaja Wolańskiego, z podaniem gminy Zwiniacz o pozostawienie przy starostwie w Czortkowie“ — do komisji prawniczej.

„379. Władysław Krzeczkowski, kancelista, przez Wydział krajowy, o rozłożenie reszty pożyczki na mniejsze raty“ — do komisji petycyjnej.

„380. Wydział krajowy, z podaniem krajowej Rady szkolnej, o wyznaczenie 720. złt. na opłatę dwóch zastępczyni nauczycielskich przy szkole żeńskiej P. P. Benedyktynek w Przemyśle“ — do komisji budżetowej.

„381. Eleonora Rudeńska, wdowa po nauczycielu, przez p. Onyszkiewicza, o zapomogę“ — do komisji petycyjnej.

„382. Leon Antonowicz, nauczyciel, przez p. Zukra, o uwolnienie od opłaty 136 złt. 56 ct. w. a. do funduszu szkolnego emerytalnego“ — do komisji edukacyjnej.

„383. Ks. Jędrzej Solarczyk, przez p. Dobrzyńskiego, o zapomogę“ — do komisji edukacyjnej.

„384. Piotr Nikorowicz, nauczyciel, przez p. Zukra, o stałą alimentacyą lub zasiłek.“ —

„385. Dr. Teodor Kozel, emeryt. lekarz szpitala tarnowskiego, przez p. Spławińskiego, o podwyższenie emerytury“ — do komisji szpitalnej.

„386. Jan Prokopowicz, odźwierny, przez Wydział krajowy, o podwyższenie emerytury“ — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest: Trzecie czytanie projektu do statutu i etatu posad i plac szpitali krakowskich. Sprawozdawca komisji szpitalnej p. Wernicki ma głos.

P. Jasiński Józef. Wnoszę, ażeby wysoka Izba uwolniła sprawozdawcę od czytania tych paragrafów, gdzie nie było pomyłek druku ani poprawek; ażeby więc przeczytał tylko te paragrafy, w których są poprawki druku i poprawki, jakie wysoka Izba przyjęła.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Piśła regulaminu może być tretie czytanie zariadżene, tohda, sły wsi poprawki, kotoryj zostały uchwałyenyj, sut wydrukowanyj i rozdanyj w teksci izminenym. Otże poneże tekst izmineno, dlatoho proszu, aby odłożeno tretie czytanie do tohda, koły tekst piśła uchwały izminenij zistane drukowanyj i rozdanyj w obu jazykach.

JE. hr. Marszałek. Prosiłbym Szan. posła, aby wskazał, gdzie jest ta zasada zawarta.

P. Kowalski. Jest w dodatku do regulaminu i taka była praktyka do seho czasu, a tylko przy budżeti odstąpiłomy z naszoj storony od toho a to dla nahłosty predmeta. Odnakoż poneże tu nahłosty nema, waruju moje stanowyszczu i wnoszu, ażeby tretie czytanie na teper usuneno z porjadku dnewnoho.

JE. hr. Marszałek. Jest rzeczywiscie dodatek do prowizorycznego regulaminu z dnia 27 listopada, że przy trzecim czytaniu ma być tekst polski i ruski podany, więc muszę odłożyć trzecie czytanie dopokąd po rusku nie będzie wydrukowany.

P. Kowalski. Ja stoju przy regulamini.

JE. hr. Marszałek. Więc odłożę trzecie czytanie do następnego posiedzenia. Z kolei przychodzi: Drugie czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków nie przenoszących 500 złt. od należytości rządowych. Sprawozdawca komisji prawniczej p. Fruchtman. (P. Fruchtman nieobecny). Ponieważ p. Fruchtman jest nieobecny, więc przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego. Z kolei przychodzi drugie czytanie wniosku p. Zatorskiego co do mianowania auskultantów sądowych i pomnożenia adjutów. Sprawozdawca komisji prawniczej p. Rydzowski.

Sprawozdawca p. Rydzowski (zaczyna czytać) ./.



Głosy: Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy odczytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uwolniony. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Rydzowski. (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby zniósł istniejące obecnie ograniczenie liczby auskultantów sądowych w Galicyi i upoważnił Sądy krajowe wyższe we Lwowie i Krakowie do mianowania auskultantem bezpłatnym każdego praktykanta, który odbył praktykę próbną z dobrym skutkiem.

2) aby powiększył liczbę adjutów dla auskultantów sądowych przynajmniej o 22 dla obrębu Sądu krajowego wyższego we Lwowie, a przynajmniej o 10 dla obrębu Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

3) aby w drodze ustawodawstwa państwowego przeprowadził zmianę §. 13. ustawy z dnia 15go kwietnia 1873 l. 47 w tym kierunku, iżby praktykantom sądowym czas na praktyce spędzony, zaliczany był do lat służby, tak jak elewom, aspirantom i praktykantom w innych gałęziach służby rządowej“.

JE. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie pierwszego punktu wniosku.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby zniósł istniejące obecnie ograniczenie liczby auskultantów sądowych w Galicyi i upoważnił Sądy krajowe wyższe we Lwowie i Krakowie do mianowania auskultantem bezpłatnym każdego praktykanta, który odbył praktykę próbną z dobrym skutkiem.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp pierwszy, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie drugiego ustępu.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

2) aby powiększył liczbę adjutów dla auskultantów sądowych przynajmniej o 22 dla okręgu Sądu krajowego wyższego we Lwowie, a przynajmniej o 10 dla obrębu Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp 2gi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustępu 3go.

Sprawozdawca p. Rydzowski (czyta):

3) aby w drodze ustawodawstwa państwowego przeprowadził zmianę §. 13 ustawy z dnia 15 kwietnia 1873 l. 47 w tym kierunku, iżby praktykantom sądowym czas na praktyce spędzony, zaliczany był do lat służby tak jak elewom, aspirantom i praktykantom w innych gałęziach służby rządowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc upraszam tych panów, którzy ustęp 3 przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Jasiński Józef. Wnoszę o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei przychodzi: Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu administracyjnego w zakładzie kulparkowskim. Sprawozdawca komisji szpitalnej poseł Onyszkiewicz.

Ponieważ p. Onyszkiewicz jest nieobecny następuje z kolei: Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy drogi do zakładu kulparkowskiego. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Skałkowski.

Ponieważ p. Skałkowski jest nieobecny następuje z kolei, drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zaciągnięciu pożyczki celem niesienia pomocy ludności wyzyskiwanej przez lichwę. Sprawozdawca komisji pożyczkowej poseł Wodzicki Henryk ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Wodzicki Henryk (czyta):

P. Erazm Wolański. Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uwolniony od czytania. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . . .

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem o zaciągnięciu pożyczki krajowej do wysokości 500.000 złt. w celu ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem postanawiam co następuje:

#### §. 1.

Celem ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki imieniem kraju do wysokości 500.000 złt. nominalnej wartości, pod warunkami najmniej uciążliwymi.

#### §. 2.

Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie być użytym na udzielanie pożyczek:

a) Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznanie;

b) kasom oszczędności powiatowym;

c) powiatom pod ich gwarancją na udzielanie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym.

#### §. 3.

Wydział krajowy udzielać będzie pożyczek pod warunkami kraj od wszelkiej straty zabezpieczającymi. Wydziałowi krajowemu służy jednak prawo odmówienia pożyczki bez podania powodów.

#### §. 4.

Pożyczki udzielane powiatom mają być zwrócone w całości najpóźniej w rok przed umorzeniem pożyczki przez kraj zaciągniętej.

#### §. 5.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim ministrom finansów i spraw wewnętrznych.

Rezolucye.

a) Wzywa się wys. c. k. Rząd, aby wyjednał możliwość lokowania w obligacjach pożyczki krajowej, zaciągniętej w celu ulepszenia stosunków drobnego kredytu, kapitałów fundacyjnych tych zakładów, które zostają pod nadzorem publicznym, oraz pieniędzy sierocińskich, powierniczych i depozytowych a po kursie giełdowym, jednak nie po nad wartość nominalną, także kaucyi służbowych i przemysłowych.

b) Wzywa się Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy wobec zaprowadzonych ksiąg hipotecznych włościńskich byłoby pożądanem i już teraz na czasie stworzenie instytucji hipotecznej dla posiadłości włościńskich.

c) Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał środki założenia instytucji centralnej finansowej przeważnie dla Tow. zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych, i aby z rezultatu swych badań zdał Sejmowi sprawę.

d) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z Austro-węgierskiem Towarzystwem bankowem, (dawniej Bank narodowy) celem otwarcia przez tenże kredyt dla krajowych Tow. zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych.

e) Wzywa się Wydział kraj., aby nakłaniał gminy do powierzania ich funduszów instytucjom pieniężnym na zaufanie zasługującym.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani p. Rektor Biliński, p. Skałkowski, p. Gross, p. Goldmann, p. Hausner, p. Romer, p. Jasienicki, p. Pilat. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. ks. Kaczała. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Muszę się zapytać panów, którzy są za, a którzy przeciw wnioskowi komisji. P. Biliński? (za), p. Skałkowski? (nieobecny) p. Gross? (przeciw), p. Goldmann? (za), p. Hausner? (za), p. Romer? (za), p. Jasienicki?



(za), p. Pilat ? (za) p. Kaczała ? (przeciw), p. Krukowiecki ? (przeciw), p. Wolański Erazm (przeciw).

Udzielam głos p. Bilińskiemu.

P. Rektor Biliński. Wysoka Izbo ! Muszę wyznać, że pierwotnie zamierzałem wystąpić przeciw wnioskowi komisji i postawić wniosek przejścia do porządku dziennego. Jeżeli bowiem porównamy wnioski komisji z wnioskami Wydziału krajowego, to musimy przyjść do przekonania, że wnioski Wydziału krajowego niesłuchanie wyżej stoją od wniosków komisji. We wnioskach Wydziału krajowego widzimy myśl wielką i wzniosłą, którą Wydział krajowy chce przeprowadzić środkami wielkimi, co do wysokości odpowiednimi. Z wniosków komisji zaś widać, iż komisja myśl wstrętną chce ubić jak najtańszym kosztem, a całe sprawozdanie i przedłożenie komisji wygląda tutaj tak, jak gdyby chciała się trzymać łacińskiego przysłowia: „ut aliquid factum esse videatur“. Myśl wielka, którą podniósł Wydział krajowy, jest to myśl pomocy publicznej, której komisja z taką emfazą się wyrzekła jak gdyby pomoc publiczna a socjalizm i niebezpieczeństwo socjalne były jedną i tą samą rzeczą. Tymczasem idea pomocy publicznej jest nierozdzielnie związana, z ideą państwową, z ideą kraju i narodu, z ideą administracji w ogóle.

Gdybyśmy chcieli stanąć wyłącznie na stanowisku pomocy własnej, jak to czyni komisja, to w takim razie nie moglibyśmy uchylać funduszków na budowę dróg, na urządzanie szpitali, ani utrzymanie szkół; wtedy każdy musiałby urządzać te drogi, na których chce jeździć, każdy chory musiałby się sam leczyć, a każdy najbiedniejszy musiałby trzymać do dzieci swoich guwernerów. Pomoc publiczna opiera się na myśli, iż naród stanowi rodzinę, która cała to czuje, gdy niektórzy jej członkowie cierpią, czy tymi członkami rodziny są osoby z warstw zamożniejszych jak np. koleje żelazne, które subwencyonują rządy, jak np. rolnicy którym prawdopodobnie i to słusznie udzielimy pomocy na melioracje, czy to są osoby z warstw mniej zamożnych, jak w tym wypadku. Niezawodnie w tym ostatnim wypadku idea pomocy publicznej styka się z kwestią społeczną i właśnie muszę podnieść, jako wielką zasługę Wydziału kraj. że z prawdziwą odwagą cywilną wziął się do rozwiązania tej kwestji. Albowiem o tém musimy pamiętać, że niniejsze przedłożenie jest początkiem załatwienia kwestji społecznej u nas i za zasługę poczytuje Wydziałowi krajowemu tém bardziej, że kiedy w krajach zachodnich Europy wzięto się

do kwestji społecznej wtedy, kiedy się stała piekącą i niebezpieczną dla porządku społecznego, to Wydział kraj. zabrał się do niej w czas jeszcze, zanim niebezpieczeństwo zaczęło grozić. Toż należy się spodziewać, iż jak w innych działach ustawodawstwa ekonomicznego staliśmy się wzorem dla innych prowincyj Austrii, takim samym wzorem staniami się i na tém polu.

Pomimo to wszystko jednakowoż nie stawiam wniosku podjęcia wniosku Wydziału kraj. i muszę to zarówno uzasadnić jak i tę okoliczność, że nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Przeciw wnioskowi Wydziału kraj. muszę się oświadczyć pomimo, iż uznaję wielką jego doniosłość, ponieważ nie sądzę, iżby środki, jakie proponuje Wydział kraj., były całkiem stosownymi. Mianowicie nie uważam za stosowne organa, za pośrednictwem których Wydział kr. chce rozdzielać ową pięciomilionową pożyczkę i nie wydaje mi się stosowném aby idee pomocy publicznej urzeczywistnić za pomocą tej pożyczki.

Co się tyczy organów, to jak wiadomo panom, Wydział kraj. główną wagę przywiązuje do nowo się mających tworzyć kas pożyczkowych powiatowych. Jestem zdania, że do reform ekonomicznych należy przystępować z pewnym zasobem konserwatyzmu, należy szanować, uwzględniać i spożytkowywać to, co się już wyrobiło w kraju na zdrowych podstawach. Nie da się zaprzeczyć, że lubo wniosek Wydziału kr. nie ignoruje zupełnie stowarzyszeń zaliczkowych, to jednakowoż stawia je w drugim i trzecim rzędzie. Mnie się zdaje, że instytucji, które w przeciągu lat kilku doszły do tego, że jest ich 95, że w jednym roku rozdzieliły pożyczek na 13 milionów guldenów, że takich instytucji nie można ignorować, że przy reformie ekonomicznej trzeba z nich korzystać i na nich oprzeć całą reformę. W szczególności przeciwko kasom pożyczkowym powiatowym miałbym także poczynić pewne zarzuty. Jeżeli się nie mylę, to twórcą tej myśli jest p. Zybkiewicz który przed dwoma laty postawił wniosek, aby w każdym powiecie pod dozorem Wydziału powiatowego tworzyć kasy pożyczkowe. Jak zaraz o tém panom wspomnę, sprawa ta była na ankiecie dość szeroko roztrząsaną i ankietą przyszła do przekonania, że takie kasy nie są stosowne, że mianowicie przeciwko nim przemawia to, iż przez nie z jednej strony odciągnęłoby się Wydziały powiatowe od prac administracyjnych, których mają podstatkiem i że z drugiej strony w Wydziałach powiatowych,



a przynajmniej w wielu z nich, zabrakłoby tych zdolności fachowych, finansowych, jakie są potrzebne przy takich kasach. Ponieważ tedy jestem przeciwko organom jakie Wydział kraj. chciał tworzyć, ponieważ to byłoby niebezpiecznym eksperymentem wobec rozwiniętych już stowarzyszeń zaliczkowych, dlatego byłbym już przeciw wnioskowi Wydziału kraj. pomimo, że uznaję wielką jego zasługę i doniosłość.

Powtóre sądzę, że ten sposób, jaki proponuje Wydział kraj. t. j. abyśmy zaciągnęli pożyczkę pięciomilionową, nie byłby korzystnym ani dla kraju ani dla stron interesowanych. Nie byłby dla kraju korzystnym, boć dług nasz wzrósłby bardzo znacznie, kredyt nasz za granicą osłabiłby się przez to, że zaciągnęlibyśmy pożyczkę jak gdyby głodową, aby z rąk lichwiarskich wyrwać nasz lud biedny. Ta pożyczka musiałaby być drogą, a nawet, gdyby na taki cel użyto tej pożyczki, na jaki Wydział kraj. proponuje; wątpię, czy lepiej możnaby sfinansować tę pożyczkę jak po kursie 80%. Według dokładnych obliczeń pożyczka ta kosztowałaby potem ostatecznie interesowanego, to jest członków tych stowarzyszeń, czy dłużników owych kas pożyczkowych powiatowych 10%. Otóż sądzę, że na to takie ofiary ponosić, aby potem po dość wysokim procencie tj. 10% rozpożyczać, nie byłoby dobrym rachunkiem, chociaż swoją drogą dla tych, którzy płacą 40—80% i 10% jest dobrodziejstwem. Nie sądzę, aby była dobra proporcja między ofiarami, jakie mielibyśmy ponosić, a między tēm, cobyśmy zyskali. Dla kraju zachodziłoby i to niebezpieczeństwo, że nie mielibyśmy pewności, iż istotnie całych pięć milionów napowrót odbierzemy, a mamy pod tym względem smutny przykład na pożyczce 80 milionowej zaciągniętej przez kraje austriackie w r. 1873. wtedy, gdy krach nastąpił. Nie wiem, w jaki sposób gospodarowano tymi funduszami, czy winni ci, którzy gospodarowali, czy ci, którzy pożyczali a nie mogli, czy nie chcieli oddać, ale to wiadomo, że z tych 80 milionów przepadło wiele. Ale jeszcze jeden wzgląd przemawia przeciw wnioskowi Wydziału krajowego, a mianowicie ten, iż to, co Wydział krajowy zainicjował, nie jest samo w sobie dostatecznym. Nie waham się twierdzić, że pomoc publiczna jest zupełnie równo uprawnionym czynnikiem obok pomocy własnej. Pomoc publiczna powinna być utrwaloną, i stale funkcjonować tam, gdzie nie wystarczają własne siły jednostek, a przy tēm wszystkiem może ona i powinna być tak

urządzoną, aby kraj na tēm nie tracił, ani kredyt krajowy, ani finanse kraju. Obaczmy, iż to jest możebnym. Z drugiej strony nie stawiam wniosku przejścia nad przedłożeniem komisji do porządku dziennego. Gdyby wys. Sejm miał wszystkie wnioski uchwalić tak, jak proponuje komisja, gdyby mianowicie wniosek do ustawy miał być bez związku realnego, pragmatycznego z rezolucją, jak w tēm sprawozdaniu, to byłbym zdania, aby jedno i drugie odrzucić. Natomiast zmieniwszy po większej części wniosek do ustawy i rezolucję, możemy i musimy przyjąć jedno i drugie, a to właśnie dlatego, ponieważ Wydział kraj. w swoich przedłożeniach poprowadził sprawę na tory, mēm zdaniem niestosowne, zaczęł do gruntownej reformy stosunków kredytowych nie zdołamy dojść w krótkim czasie. A gdy pomoc publiczna jest potrzebną już obecnie, dla warstw biedniejszych musimy coś zrobić gdy, już teraz, przeto nie pozostaje nic innego, jak tymczasowy środek, jako paliatywę przyjąć obydwa przedłożenia komisji.

Komisja zastrzega się przeciwko idei pomocy publicznej zwracając uwagę na to, że mamy mnóstwo instytucyj w kraju, mnóstwo kapitałów, które tylko dla braku zaufania chowają się i kryją. Prawda, że jest instytucyj dość kwitnących, więcćj może jak w innych prowincjach. I kapitały mamy, a ja dodałbym, że te kapitały, nie chowają się wcale. Jeżeli spoglądniemy na bilanse banków naszych, to zobaczymy, że wkładki na rachunek bieżący i na asygnacje kasowe są bardzo wielkie. Przecież to nie jest brakiem zaufania, jeżeli ludzie swój kapitał powierzają bankom. Jednakowoż komisja nie zwróciła uwagi na to, że te pieniądze, które są w kraju i które kapitaliści powierzają bankom, nie idą tam, gdzieby były najpotrzebniejsze, gdzie my chcemy pomagać, gdzie widoczna, że pomoc własna nie wystarcza. Gdybyśmy mieli instytucją publiczną krajową, i to antycypuje tutaj, któraby tak samo jak inne banki zbierała takie wkładki na asygnacje, gdybyśmy mieli instytucją krajową, któraby mogła fruktyfikować i spożytkowywać resztki kasowe i rozporządzalne fundusze Wydziału kraj. to, mielibyśmy podostatkiem pieniędzy na owe cele, na wydobycie włościan naszych z rąk lichwiarskich.

Nie są to rzeczy nowe, boć w Europie widzimy liczne tego przykłady. Czy to są kasy prywatnych spółek, czy krajowe, czy rządowe wszystko jedno, dość że n. p. mamy banki w Szkocyi,



których zadaniem jest zbierać wkładki na asygna-cye, a które tak działają na ludność wiejską, że tam ani banków hipotecznych ani podobnych instytucyj nie ma, i że prawie w każdej wsi istnieją filie udzielające kredytu rolnikom. Mamy dalej przykłady przedewszystkiem w Anglii a teraz (i w Niemczech) na wielkim „banku Anglii“, że można bardzo pożytecznie fruktyfikować każdą najdrobniejszą resztkę kasową, że ani grajcara nie potrzeba trzymać, że taki bank jest kasyerem rządowym. Nasz bank potrzebowałby drobny tylko procent płacić Wydziałowi a już przysporzyłby pożytek skarbowi naszemu; przez to zaś mielibyśmy zarazem znacznie tańsze fundusze do rozporządzenia niż pożyczka sfinansowana po kursie 80. Jeżeli bowiem bankom prywatnym, na spółkach akcyjnych opartym, kapitaliści z zaufaniem pożyczają na 6%, to z pewnością bankowi krajowemu będą wypożyczali na 5 lub nawet 4 procent; zaś Wydział krajowy mógłby fundusze swoje rozporządzać i resztki kasowe bezpiecznie lokować na 3 procent. Tym sposobem moglibyśmy powyższe kapitały na 5 — 6 procent wypożyczać z pożytkiem kraju tam, gdzie jest potrzebną pomoc publiczna.

Przypatrzmy się teraz komu komisya chce udzielić pożyczek. Komisya proponuje, aby ich udzielać towarzystwom zaliczkowym i kasom oszczędności a potem, aby udzielać powiatom, które znowu będą pożyczaly towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności i nareszcie kasom pożyczkowym powiatowym. Co do kas pożyczkowych powiatowych objawiłem już wyżej swe zdanie, jestem im przeciwnym i nie uważam ich za potrzebne. Pozostają towarzystwa zaliczkowe i kasy oszczędności. Otóż tu przedewszystkiem nie wiem, dla czego mamy tworzyć podwójny aparat: najpierw Wydział krajowy ma pożyczać towarzystwom zaliczkowym i kasom zaliczkowym, a potem jeszcze będzie władza, to jest Wydział powiatowy, który znowu będzie pożyczał towarzystwom zaliczkowym i kasom oszczędności, jakoteż kasom powiatowym. Ale pominąwszy tę okoliczność, zastanówmy się, komu należy udzielać pożyczek, czy towarzystwom zaliczkowym czy kasom oszczędności.

Co się tedy tyczy kas oszczędności, to może zaostro się wyrażę, ale pożyczka publiczna w gatunku subwencyi, choćby nawet oprocentowana, dla kas oszczędności wydaje mi się jako curiosum ekonomiczne. Kasy oszczędności są na to, aby zbierały wkładki. Celem kasy oszczędności jest zbieranie oszczędności, że zaś ona rozpożycza te wkłaki

to jest to tylko środkiem do celu, bo inaczej nie mogłaby owych oszczędności oprocentowywać. Komisya obraca tę rzecz i chce udzielać kasom oszczędności pożyczek na to, aby mogły udzielać pożyczek. Ależ kasy oszczędności nie istnieją na to; jeżeli mają gotówkę i pożyczają potrzebującym kredytu, to bardzo dobrze, jeżeli zaś kasy nie mają pieniędzy, to jest to dowodem, że albo nie otrzymują wkładek, albo pieniądze już rozpożyczyły. W żadnym z tych wypadków nie ma potrzeby pomocy publicznej.

Byłby zapewne możebny jeden wypadek podobnej potrzeby, a to taki, że kasy oszczędności chciałyby mieć rezerwę na wypadek, gdyby raptownie z powodu jakiegoś braku zaufania, jak to się zdarza, mnóstwo deponentów zażądało zwrotu wkładek, na co kasy oszczędności nie zawsze są przygotowanymi. Ja zupełnie nie przeczę, że to jest nader ważną rzeczą, ażeby kasy oszczędności miały zabezpieczony fundusz pod ręką w podobnych razach. Ale tu, panowie, nie widzę racji pomocy publicznej, bo czy kraj ma na to tracić swój kredyt za granicą, osłabiać go przez pożyczki coraz to nowe, aby kasy oszczędności i które może za 10 lat znajdą się w położeniu, o jakim wyżej wspomniałem, aby mówię, miały pieniądze pod ręką na zwrot wkładek? Stąd to, nie rozumiem tych pożyczek dla kas oszczędności; zupełnie uznaję wysoką doniosłość kas oszczędności i pragnę, ażeby nie jedna kasa w powiecie, ale aby ich 100 było, w tym jednak wypadku nie widzę podstawy dla pomocy publicznej.

Pozostają jeszcze stowarzyszenia zaliczkowe i zdawałoby się, że tu nie mam nic do powiedzenia. Tymczasem komisya znowu mojem zdaniem tu za mało powiedziała, gdyż Wydziałowi krajowemu wcale a wcale nie daje wskazówek, jakim stowarzyszeniom zaliczkowym, i w jaki sposób ma udzielać pożyczek. Bardzo a bardzo cenię towarzystwa zaliczkowe i uznaję, że one są potężnym czynnikiem rozwoju ekonomicznego u nas, a pod względem społecznym nader pożytecznie działają wytwarzając klasę średnią, której nie mamy dotąd. Mimo to wszystko atoli nie mogę powiedzieć, że towarzystwa zaliczkowe jako takie są pożyteczne, bo każda instytucja choć najlepsza może być nadużyta, a każda najwyższa idea może być spaconą. Otóż jedno kryterium znalazłbym, które pozwala ocenić, czy towarzystwa zaliczkowe są pożyteczne, czy nie a względnie, czy są mniej lub więcej pożyteczne. Jeżeli się panowie przypatrzą sprawozdaniu biura statystycznego o towarzystwach



zaliczkowych, to przyjdą do przekonania, że dywidendy tych towarzystw przedstawiają się w sposób następujący: 65 jest stowarzyszeń zaliczkowych. (wszystkich wprawdzie jest 95, ale nie wszystkie są zaliczkowe) z tych 31 stowarzyszeń rozdzieliło dywidendę 10%, 12 stowarzyszeń rozdzieliło 12%, 3 stowarzyszenia rozdzieliły 13% a jedno 14%. Jeżeli zaś panowie popatrzą na procent, to obaczycie, iż 38 stowarzyszeń pobiera 12% od swoich członków, a jedno t. j. lubaczowskie pobiera 16%. Nie sądzę, aby instytucja, w zasadzie choćby najdoskonalsza, była uważana za bardzo pożyteczną dla kraju, skoro pobiera 12% i rozdziela dywidendę, jakiej akcyonariusze od roku 1873 nie widzieli. A stąd sądzę, iż przynajmniej w tym względzie należało się trzymać bardzo zdrowej myśli Wydziału krajowego, który sądził, że wypada udzielać pożyczek tylko tym instytucjom, które dadzą rękojmią, że ci, którym chcemy pomódz, istotnie tańszy dostaną kredyt. Można więc bardzo łatwo poprawkę postawić, którą sobie zastrzegam co do tego, którym towarzystwom zaliczkowym należy udzielić pożyczkę.

Mojem zdaniem stowarzyszenia zaliczkowe tylko wtedy zasługują na pożyczkę, jeżeli się zobowiązują, że nie będą więcej jak 9% pobierać. Rezolucja komisji między innymi stawia wniosek, aby Wydział krajowy zbadał środki założenia instytutu centralnego dla stowarzyszeń i kas oszczędności i z rezultatu zdał sprawę. Najpierw chciałbym wiedzieć, po co tę rezolucję komisja postawiła. Jużci nie myśli o tém, abyśmy później mieli zaciągać nowe długi nad dzisiejszych 500.000 zł., to rzecz skończona. Niniejsze zaś pożyczki mają być udzielane według wniosków komisji wprost towarzystwom i kasom oszczędności, lub za pośrednictwem powiatów: po cóż tej centralnej instytucji? chyba na to, aby towarzystwa u kogo innego zaciągały pożyczki za pomocą centralnego instytutu. Ale w takim razie musiałbym zarzucić komisji, że albo nie wie, albo może nie chce wspominać o tém, że ta kwestja była w Wydziale krajowym bardzo obszernie traktowaną i że Wydział krajowy nie potrzebuje nic więcej pod tym względem badać, gdyż już zeszłego roku przedłożył wszystko Sejmowi, co zbadał. Kiedy właśnie poseł Zyblikiewicz postawił był przez 2 lata wniosek tworzenia kas powiatowych, to Wydział krajowy zwołał ankietę i postawił jej pytanie, co czynić z wnioskiem p. Zyblikiewicza. Ankietą odpowiedziała, że kas takich nie potrzeba, skoro mamy stowarzyszenia zaliczkowe. Stowarzysze-

niom zaliczkowym zaś Wydział krajowy nie powinien zdaniem ankiety wprost dawać pożyczek, lecz należy się starać o instytucję centralną dla stowarzyszeń, której Wydział krajowy będzie pożyczać na własną odpowiedzialność. Zastanawiano się potem nad tém, jaka ma być forma tej instytucji. Wybrano podkomitet, który po rozmaitych pertraktacjach ze związkiem stowarzyszeń zaliczkowych wszedł przed pełną ankietę z wnioskiem: iż dla powyższego instytutu centralnego nie byłaby stosowną ani forma stowarzyszenia ani, jak to jest w Niemczech, forma komandyty na akcje, lecz forma spółki akcyjnej. Tymczasem równocześnie obradowała druga ankietą, ankietą kredytową i ta przysłała do przekonania, że byłoby najstosowniej w celu podniesienia i zorganizowania kredytu, założyć bank hipoteczny krajowy. Jeden tedy członek ankiety dla stowarzyszeń, był zarazem członkiem ankiety kredytowej i gdy w ankiecie jednogłośnie przyjęto wniosek utworzenia centralnej instytucji i stowarzyszeń w formie spółki akcyjnej, wtedy ten członek ankiety kredytowej powiedział: wszak myśmy uchwalili bank krajowy, najlepiej byłoby, aby ten bank hipoteczny pośredniczył także między krajem i stowarzyszeniami. Ankietą przyjęła tę myśl, to znaczy, uchwaliła, że jeżeliby utworzono bank krajowy, to w tym razie instytucji centralnej odrębnej nie potrzeba. Jeżeli zaś teraz popatrzymy na rezolucję komisji, to zobaczymy, że ona osobno obok instytucji centralnej dla stowarzyszeń, chce utworzenia banku kredytowego. Nie widzę, w jakim stosunku będzie jedna do drugiej, pominąwszy że komisja traktuje kwestję banku hipotecznego, jak gdyby Wydział krajowy nie wiedział nic o tém, jak gdyby nigdy o tém nie traktowano. Ponieważ tedy w obec powyższych wywodów, Wydział krajowy ma niezawodnie tyle dat pod ręką, że bezpiecznie na przyszłą sesję mógłby wnieść ten projekt, otóż ja jestem za wnioskiem komisji pod względem zaciągnięcia pół milionowej pożyczki w tej myśli, że ustawa pożyczkowa będzie stała w organicznym związku z rezolucją o banku centralnym krajowym, że suma 500.000 zł. będzie krajowi pomocna tylko tymczasowo, zanim zostanie założony bank, który stale zadość uczyni potrzebom kraju.

Na uzasadnienie tego zapatrywania należy sobie zadać pytanie, czy kredyt, który proponuje komisja, wystarczy dla warstw mniej zamożnych a w szczególności dla rolników. Z wykazów biura statystycznego wynika, że na 28,184 członków stowarzyszeń zaliczkowych byłowr. 1877 49% rolników. Jest



to na każdy sposób poważna cyfra. Zapytacie panowie, jak się rzecz miała z pożyczkami w obec tych rolników?

Sprawozdanie bióra statystycznego powiada, że wprawdzie starano się zastosowywać do potrzeb rolników i pożyczano im na raty kwartalne i półroczne; że jednak dla wielkiego braku punktualności rolników jest to interes niebezpieczny. To prawda, ale proszę panów, nasz włościanin nie dorósł jeszcze do pojęcia kredytu, jego trzeba wychowywać pod tym względem ekonomicznym i nakłaniać do tego, aby użył wytwórczo pożyczek, aby pożyczając, już obmyślał, kiedy i jak ma oddać. Ja jestem zdania, że właśnie zakłady krajowe są prędzej powołane do tej edukacji ekonomicznej, jak instytucje prywatne. (Głosy, bardzo dobrze brawo, brawo). Ale nawet w takim razie, gdyby wszyscy włościanie, którzy potrzebują kredytu, byli członkami stowarzyszeń, i wtedy sądzę kredyt udzielony za pomocą stowarzyszeń nie byłby dla nich dostatecznym.

Bardzo często stawiano w publicystyce pytanie, czy potrzeba dla małego rolnika pożyczek dłuższych. Odpowiadano bardzo często, jak sobie przypominam, że nie. Ja jestem tego zdania, że rolnikowi małemu, na tym stopniu, na jakim dziś stoi, potrzeba dłuższego kredytu pod warunkiem, że będą wyższe władze czuwały, jak pieniądze obraca i nauczały, żeby w czasie oddawał. Potrzeba mu go przedewszystkiém dla tego, ponieważ prawie każdy z nich jest w rękach lichwiarzy, a do wydobycia ich z tych rąk kredyt krótki nie wystarczy. Jeżeli włościanin zaciągnie wysoką sumę na bardzo wysoki procent u lichwiarza, i jeszcze nie uiszcza w czas procentów, to nie potrafi potem przy pomocy choćby najtańszego kredytu w przeciągu trzech do sześciu miesięcy wyrównać to, co narastało przez kilka lat. Ale gdyby tego nie było, to ja twierdzę, że przy normalnych nawet stosunkach ekonomicznych, potrzeba małemu rolnikowi dłuższego kredytu. Zazwyczaj rzecz tę przedstawiają tak, że są dwa rodzaje kredytu, z jednej strony kredyt krótki kupiecki, a z drugiej strony pożyczki na kapitał zakładowy, czyli kredyt melioracyjny. O tém oczywiście nie możemy dziś marzyć, ażeby udzielać drobnym rolnikom pożyczki, któreby obracał na drenowanie, na osuszenie gruntów, nawadnianie i t. p. Wszakże jest trzeci rodzaj kredytu. Rolnikowi potrzeba kredytu na takie rzeczy, które jego gospodarstwo odtworzy za 4 lub 5 lat, jak n. p. na ulepszenie narzędzi

gospodarczych, na sprzęty gospodarcze, na polepszenie bydła. Są to wkłady, które się nie reprodukują w przeciągu 3 do 6 miesięcy. W Niemczech, gdzie ta kwestya najwięcej jest traktowaną, właśnie z tego tytułu istnieje wiadomy spór między Schultzem Delitsch a Raiffeisenem. Nasze stowarzyszenia trzymają się zasady Schultzego, która dla nich jest świętą, głoszą one, że Raiffeisen się myli i bezwzględnie zacięcie stoją przy Schultzu. Tymczasem trzeba wiedzieć, że stowarzyszenia niemieckie obejmują po większej części małych przemysłowców, rzemieślników, którzy zaciągają pożyczki np. na zakupno surowca, przetwarzają go w przeciągu 3 — 6 miesięcy na towar gotowy, sprzedają go i mogą w tym czasie zwrócić pożyczkę. Inaczej rolnicy. To też w nadreńskich prowincjach Raiffeisen ze swojemi stowarzyszeniami dla rolników działa bardzo pożytecznie, udzielając pożyczkę na lat kilka. Teoretycznie biorąc, zasada Raiffeisena, jest błędna, bo on zbiera kapitały na 3 do 6 miesięcy, a udziela z nich pożyczki na 5 do 6 lat.

W pratyce atoli nie ma niebezpieczeństwa, bo Raiffeisen bierze kapitał od ludzi takich, o których wie, że tylko w bardzo nagłej potrzebie zażądają zwrotu.

W Niemczech tedy jedne stowarzyszenia istnieją obok drugich, Schultzego dla rzemieślników, Raiffeisena dla rolników drobnych. Dla naszego kraju i naszych stosunków jednak nie doradzałbym podobnego dualizmu. Zamiast zakładać nowe stowarzyszenia, przeciwko którym będziemy mieli całą falangę naszych dzisiejszych stowarzyszeń, otworzmy raczej bank centralny krajowy, który będzie miał zadanie dłuższego udzielać kredytu.

Komisya proponuje wprawdzie rezolucyą w tym kierunku, ale rezolucya ta jest zanadto ogólnikową. Gdyby się Wydział krajowy trzymał rezolucyi komisyi, to na przedłożenie projektu takiego banku, trzebaby czekać nader długo. Ja jestem tego zdania, że dziś wiedząc, iż Wydział krajowy posiada z ankiet dostateczne materiały, możemy Wydziałowi krajowemu polecić, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył projekt i możemy mu wytknąć zasady, na jakich się bank ów winien opierać. Naturalnie tylko najgłówniejsze zasady, to jest zasadę, w jaki sposób, skąd bank ma czerpać fundusze i komu ma udzielać pożyczki; reszta wszystko są to już szczegóły.

Skąd tedy ma czerpać fundusze? Jeżeli ten bank krajowy ma udzielać kredytu długiego, to



powinien na odnośne hipoteki wydawać listy zastawne, które niezawodnie lepiej dadzą się finansować, aniżeli obligacye pożyczkowe. Ze stanowiska prawnego wszystko jedno, czy ktoś wydaje obligacye na zaciągnięty dług, czy wydaje listy zastawne. Ze stanowiska ekonomicznego zachodzi olbrzymia różnica: kto wydaje obligacye, ten się musi wpraszać formalnie do targu pieniężnego, ażeby mu obligacją przyjęto, kto zaś listy zastawne wydaje, ten potrzebuje tylko dawać rękojmię targowi pieniężnemu, że funduszami tymi będzie obrotował w sposób ekonomiczny, że przez pożyczkę wytwórczą a zahipotekowaną będzie podnosił cały kraj pod względem ekonomicznym, że będzie miał skąd oddać i procenta i kapitał. Byłbym przeto za tē, ażeby przedewszystkiē bank taki miał prawo emitowania listów zastawnych. Powtóre pragnąłbym — i tu już mi chodzi o fundusze na kredyt krótki — ażeby ten bank tak samo zbierał wkładki prywatne, jak każdy inny bank. O tē, już wspominałem jak niemniej i o tē, że pragnąłbym nareszcie, ażeby reszty kasowe i pozostałości funduszy w Wydziale krajowym były tam umieszczane. Tym sposobem bank byłby zaopatrzony dla obu rodzaju kredytu: na krótki kredyt będzie miał pieniądze gotowe z wkładek prywatnych i publicznych, a na długi kredyt fundusz ze sprzedanych listów zastawnych.

Na pytanie drugie, komu ma udzielić taki bank pożyczek, odpowiedziałbym: winien najpierw dawać długie pożyczki na nieruchomości nietabularne. Nie ograniczałbym ich do posiadłości włościańskich, lecz rozszerzyłbym na domy, natomiast wykluczyłbym nieruchomości tabularne, gdyż mamy instytucye wielkie, które dostatecznie działają w tym względzie, z drugiej strony bank winienby wspierać krótkim kredytem stowarzyszenia zaliczkowe, przez co stałby się instytucją centralną dla stowarzyszeń. A tak dwie odrębne rezolucye komisji o utworzenie banku hipotecznego i zakładu centralnego dla stowarzyszeń, stają się zbędnymi.

Wypadałoby w końcu tylko jeszcze odpowiedzieć na jedno zapytanie. Wspomniałem, że dla nieruchomości tabularnych mamy instytucye kredytowe i zupełnie wystarczające. A jakże z nieruchomościami nietabularnymi, a przynajmniej włościańskimi? Może i dla nich nie potrzeba zakładu krajowego? W samęj rzeczy istnieją dwie instytucye dla kredytu włościańskiego jak panom wiadomo, w Krakowie i we Lwowie. Krakowska instytucya jest młodsza, mniej jeszcze rozwinięta,

lwowska na wielką stosunkowo skalę udzielająca pożyczek ma pewne dobre strony, ale także i ujemne.

Dobłą stronę przedewszystkiē tē, że opiera się na myśli, na idei całkiem zdrowej i bank krajowy, którybyśmy założyli, także na tēj samęj myśli musiałby się opierać.

Dobłą stronę ma lwowski bank włościański także i tē, że listy zastawne przynajmniej są tak dobrze finansowane, jak we wszystkich innych instytucjach, a możebym powiedział, że i lepiej. Listy tego samego banku, który u nas ma najgorszą reputacyą, są poszukiwane na ogromną skalę w prowincjach niemieckich, a nawet i za granicą. Nie ma kasy oszczędności w prowincjach niemieckich, która by swe fundusze nie lokowała w tych papierach. Słaba strona jest ta, że administracya jest ciężka, nawet za nadto ciężka. W skutek tego, że administracya jest tak uciążliwa, trudno tam przeprowadzić reformy i właśnie w skutek tego bank zepsuł sobie reputacyą w wyższym stopniu, niż na to zasłużył. Inaczej bank ten, byłby z natury powołanym, gdyż ma środki i wszystkie warunki po temu, aby stać się źródłem kredytu dłuższego i krótszego dla warstw mniej zaможnych.

Jaki zaś, skoro żądamy odrębnego banku krajowego, ma być potē stosunek między temi dwiema instytucjami włościańskimi, a tym przyszłym bankiem krajowym, czy należy skorzystać z dobrych stron, mianowicie z wybornęj reputacyi listów banku lwowskiego za granicą i przejąć go na kraj, czy może znowu obawiać się o wielkie jego zaległości, któreby musiały spaść na kraj, w to ja się nie wdaję, to nie jest kwestyą zasadniczą, lecz kwestyą szczegółów i to musimy pozostawić Wydziałowi krajowemu.

Tym sposobem więc jestem za ustawą pożyczkową, jestem za niektórymi rezolucjami, ale zastrzegam sobie w szczegółowej rozprawie poprawki, tak do ustawy jak i do rezolucyi. (Brawo).

J.E. hr. Marszałek k. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mam przed sobą Panowie projekt pożyczki zaciągnąć się mającej celem niesienia pomocy ludności wyzyskiwanej przez lichwę i podźwignięcia jęj z ekonomicznego upadku. Gdybyśmy panowie z tą, tak pięknie brzmiącą pożyczką, wystąpili na targ pieniężny, a mnie się zdaje, że ona tylko na tē miejscu należycie oceniona być może, to zdybalibyśmy się u tych, którzyby na



tę pożyczkę subskrybować mieli, niezawodnie ztém zdaniem, że zazdroszczą krajowi, który dla podźwignięcia z ekonomicznego upadku ludu całego, potrzebuje tylko sumę 500.000 złt., dziwiliby się jednak równocześnie, że kraj potrzebując tylko tak małej sumy, nie może jęj w samym kraju znaleźć i do obcych udawać się musi. Ta sprzeczność Panowie! między celem wytkniętym, a środkami do niego prowadzącymi jest rażąca. Rażąca także jest ta połowiczność, która się w całym tym projekcie zaciągnięcia pożyczki przebija, połowiczność, która wykazuje się najpierw w tém, że z jednej strony obawia się publicznej pomocy, a z drugiej strony jednak na nią przystaje, i dalej wtém, że chcąc wszystkim dogodzić, wciąga w poczet uprawnionych do pożyczki takie instytucje, jak kasy powiatowe, o których w sprawozdaniu oświadczą, że ich bardzo cenić nie może.

Daléj suma ta jest rozdrobniona na rozmaite a rozmaite instytucje, na kasy oszczędności, na towarzystwa zaliczkowe, na powiaty na kasy powiatowe i t. p., tak jakby te 500.000 złt. miały stać się tym chlebem ewangelicznym, którym można tysiące a tysiące ludzi nakarmić. Otóż panowie rażąca jest ta, jak powiadam połowiczność, ta chwiejność, która z całego tego projektu wygląda, tak, jakbyśmy z obawą, pod jakąś presją przystępowali do zaciągnięcia téj pożyczki. A co więcéj Panowie nie dość na tém, że to jest rażące, ale ja jestem tego przekonania, że pod tymi warunkami, w téj myśli zaciągnięta pożyczka, krajowi przyniesie szkodę. Najpierw pomnoży ta pożyczka znowu szereg tych pożyczek, których już tyle zaciągnięto przy każdej sposobności. Ledwie znajdzie się potrzeba, ledwie głos uprawniony wspomni o nędzy w kraju, a zaraz Sejm łagodny potwierdza pożyczkę i pozwala ją zaciągać wtedy, kiedy inna nie spieniężona i nie spotrzebowana leży w kasach Wydziału krajowego.

Powtóre pożyczka ta w téj formie, w téj drobiazgowéj sumie, 500.000, jest nie tylko trudna do emitowania, ale przeszkadza nawet emisji wszelkich dalszych pożyczek, jakie kraj kiedykolwiek mógłby zaciągnąć. Daléj w pierwszym punkcie rezolucji jest powiedziane, by wezwać rząd, aby wyjednał możność lokowania fundusów publicznych w obligacjach téj pożyczki. Otóż mnie się zdaje, że komisya wyobrażała sobie, że nawet na tę małą sumę 500.000 złt. zamiast ją zaciągnąć od banku w bieżącej formie, chce rzeczywiście obligacje długu krajowego emitować. Bądźcie Panowie pewni, że obligacje na

500.000 nikt nie weźmie, albo gdy weźmie, to po cenie nadzwyczaj niskiej. Interes taki pieniężny robi się jeżeli wielką kwotę reprezentuje, ale nie w takich drobiazgowych kwotach. Tu wprawdzie nie ma przedstawionego planu amorzenia, ale zawsze musi być jakiś plan tego. Otóż według takiego planu właściciele obligacji musieliby całe lata czekać na umorzenie. Obligacje te będą miały raczej jakąś nie zwykłą, chyba archeologiczną wartość, że istniała kiedyś pożyczka w Austrii w obligacjach na kwotę 500.000 złt. Tém panowie przyzwyczajamy po prostu siebie do tego, by każdy drobiazg pokrywany był kredytem publicznym. Mnie się zdaje, że jest to rzecz bardzo godna namysłu, czy kredyt publiczny tak lekko na pierwszy lepszy cel użyty być może, kiedy może jeszcze przyjść chwila, gdzie więcéj potrzebować będziemy.

Świat pieniężny ze zdziwioném okiem patrzeć będzie na tę pożyczkę i to po prostu kredyt nasz osłabi, bo jeżeli organizm państwowy czyli krajowy nie jest w stanie zaabsorbować we własnym organizmie taką małą sumkę pieniężną, to jak ten kraj czyli ten organizm może zasłużyć na kredyt, jeżeliby chodziło o większe sumy, o pokrycie większych potrzeb? Mnie się zdaje panowie, że z tém bardzo ostrożnie nam postępować należy, a jestem tego przekonania, że jeżeli to prawda, co szanowny mówca przedemną powiedział, że uważa to tylko jako część do odbyć się mającej późniéj operacji finansowej, to panowie wierzajcie mi, że lepiéj tę część porzucić, z nią przed światem nie występować i wyczekiwać tego, co stać się ma według zapatrywania szanownego mego mówcy przedemną.

Dwie są drogi panowie, które rzeczywiście do uregulowania naszych stosunków finansowych i kredytowych prowadzić mogą. Jedna droga jest drogą chcącą całość stosunków naszych chorych leczyć, a nie każdą część z osobna, lecz całość organizmu stosunków kredytowych w kraju naszym.

Obmyśleć instytucje, któreby zapobiegały temu, jest zadaniem i obowiązkiem reprezentacji krajowej, ale nie jest jęj obowiązkiem chwytąć i starać się o pieniądze i pośredniczyć, by chwilowa tylko potrzeba była pokryta.

Ja się boję téj pomocy publicznej, o której bardzo pięknie i właściwie mówił szanowny mówca przedemną. Granica między publiczną pomocą, a między obowiązkiem państwa do niesienia pomocy, nie jest jeszcze bardzo pewną. I ja rzeczywiście bałbym się systemu publicznej, ogólnej pomocy, chociaż nigdy nie mogę zapoznać,



że jest obowiązkiem państwa lub kraju nieść tę publiczną pomoc pod pewnemi zastrzeżeniami, w pewnych granicach. Otóż panowie ja jestem tego zdania, że w obec stosunków finansowych państwa austriackiego, które na wszystkich jego częściach bardzo nieszczęśliwie ciąży i które nie tak prędko dadzą się uregulować, obowiązkiem kraju naszego jest, czuwać nad materialnym dobrem swych mieszkańców w sposób najodpowiedniejszy dzisiejszym stosunkom. W tym względzie projekt Wydziału krajowego stoi nierównie wyżej, niż projekt przez komisję podany. Przyznaję, że rzucił myśl, której nie mogę krytykować ni liczby ni formy, ale myśl była, byśmy coś w tym względzie zrobili. Ponieważ jednak sądzę, że nawet wniosek Wydziału krajowego nie wyczerpuje tej materii w ten sposób, byśmy mogli nad nią tutaj uchwałą jakąś powziąć, ponieważ nie ma żadnych a żadnych uczynionych w tym względzie przygotowań byśmy wiedzieli, czy pieniędzy dostaniemy, od kogo i pod jakimi warunkami i t. d. i przeto jestem tego przekonania że byłoby zawcześnię a nawet ze szkodą naszą, byśmy do zrealizowania projektu Wydziału krajowego przystąpili, to jednak dla tego, że nie przystępujemy do tego dzisiaj, nie mogę nigdy zgodzić się na takie czasowe tylko zapomożenie, któreby poprostu uregulowanie stosunków finansowych uniemożliwiło.

Drugi sposób jest panowie, jeżeli nic pozytywnego zrobić nie można, a w tej chwili faktycznie nic zrobić nie możemy, to jeszcze pozostaje nam dość do uczynienia. Pozostaje nam to co jest danem w formie rezolucyi, t. j. usunięcie różnych przeszkód niesieniu pomocy takimi środkami, które niekoniecznie na zaciągnięciu pożyczki się opierają. I tu z wdzięcznością uznaję pracę komisji, która w rezolucyi swój wyszukała różne punkta, które chwilowo mogą się przyczyniać do polepszenia naszego kredytu krajowego, i dla tego muszę postawić wniosek, byśmy nad ustawą przez komisję proponowaną przeszli do porządku dziennego i przystąpili wprost do dyskusji nad rezolucjami przez nią przedstawionemi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Grossa, aby nad projektem do ustawy, którą komisja proponuje przejść do porządku dziennego, a przystąpić do rozprawy nad rezolucjami. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparty.

P. Skalkowski ma głos.

P. Skałkowski. Podzielać zupełnie zdanie wypowiedziane przez szanownego posła Grossa, że chcąc mówić o organizacyi stosunków kredytowych, całość systemu kredytowego trzeba mieć na oku. Częściowe, jednostronne badanie tych stosunków, bez uwzględnienia całości, nigdy na właściwą drogę nie prowadzi.

Komisja, która rozpatrywała się w przedłożeniu Wydziału krajowego, objęła, mojem zdaniem, całość tych stosunków, tylko że proponuje nam część środków zaradczych w formie projektu do ustawy, część zaś w rezolucyi. Komisja uznała tę nadzwyczajnie ważną zasadę, że kraj powinien wziąć inicjatywę w organizacyi tych stosunków, i pominęła teoretyczne wątpliwości, czy taka czynność nie jest tego rodzaju pomocą państwową, która się przedstawia jakby jakieś widmo socjalizmu. Komisja wyszła z tego założenia, że kraj nie może się przypatrywać obojętnie, jak całe warstwy społeczne popadają w nędzę. Organizacya stosunków kredytowych, odpowiednia interesom społeczeństwa, jest pierwszorzędnym obowiązkiem państwa, a gdzie państwo tego obowiązku nie dopełnia, tam obowiązek ten spada na kraj. Jeżeli państwo to zadanie spełni, jeśli utworzy instytut kredytowy z własnych funduszy, jak bank królestwa polskiego, albo spółkę akcyjną, uposażoną przywilejem, ale poddaną pod pewną kontrolę, to w takim razie ta instytucja stanie się regulatorem stopy procentowej, regulatorem stosunków kredytowych w ogóle. Tak się dzieje we wszystkich krajach. Tak działał rząd królestwa polskiego przez założenie banku polskiego i towarzystwa kredytowego ziemskiego, które także za inicjatywą rządową powstało, i tym sposobem położyło trwałą podstawę dobrobytu ogólnego.

Tak też postąpiły kraje ościenne monarchii austriackiej mianowicie Czechy, Morawia i Śląsk, gdzie Sejmy a względnie Wydziały krajowe wzięły inicjatywę w założeniu banków do udzielania hipotecznego kredytu. Uznając więc zasadę, że kraj w tym względzie pomoc dać powinien, czy bezpośrednio czy pośrednio, powinniśmy się zastanowić nad historycznym rozwojem stosunków kredytowych poczynając od chwili, jak powstały instytucje kredytowe.

Wiadomo wysokięj Izbie, że do r. 1867 nie istniał w kraju naszym żaden instytut kredytowy dla mniejszych posiadłości. Do r. 1867 zaspakajali włościanie potrzebę kredytu u spekulantów



prywatnych z najgorszym skutkiem. W r. 1867 założono bank włościański, który jednakże, według mego zdania, nie odpowiedział oczekiwaniom, jakie w nim pokładaliśmy. Równocześnie poruszono myśl założenia kas gminnych pożyczkowych i kas powiatowych. Dopiero w parę lat później instytucja tyle zasłużona w naszym kraju około rozwoju ekonomicznego, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, wzięło inicjatywę w zakładaniu towarzystw zaliczkowych.

Pozwolę sobie zająć uwagę wysokiej Izby treściwem przedstawieniem historycznego rozwoju wspomnianych powyżej instytucyj, aby przyjść do rezultatu, który rodzaj instytucyj na pierwszeństwo zasługuje. Co się tyczy kas gminnych, instytucje te, jak wiadomo poniekąd dobroczynne, których celem jest dawanie pożyczek podupadłym włościanom, nadzwyczaj szybko się rozwinęły, gdyż włościanie spieszyli się, ażeby jak najprędzej dostać się w posiadanie funduszków gminnych. W roku 1873 było takich kas 679 z kapitałem  $\frac{1}{2}$  milionowym, w rok potem 900 kas z kapitałem 700.000 złt., w r. 1875 1.200 kas z kapitałem przeszło milionowym a obecnie jest w tych kasach gminnych kapitał 1,300.000 złt. Ale niestety, nie w równym stopniu z zakładaniem kas szła dobroczynna ich działalność. Przeciwnie, z badań jak najtroskliwiej przez Wydział krajowy przedsięwziętych okazało się, że te instytucje nie odpowiedziały nadziejom, jakie w nich pokładano. Komu znane są oplakane stosunki naszych gmin wiejskich, a znane są wszystkim w tej Izbie zasiadającym, ten wie dlaczego się tak stało i stać się musiało. Oto dla braku ludzi zdolnych do kierowania temi kasami.

W wielu kasach odbywa się tak wadliwa administracja, iż pożyczki udzielają się bez skryptów, na słowo tylko, zaległości ratalne czy w kapitale czy w procentach nie ściągają się, zarząd kasy zostaje w ręku wójta i dwóch assesorów a ci po prostu nie mają odwagi wystąpić z egzekucją, bo pożyczający uważają się za współwłaścicieli tego funduszu i nie poczuwają się wcale do obowiązku oddania.

Wydział krajowy widząc te stosunki, starał się zapobiedz temu przez stałą kontrolę i wydał okólnik z dnia 30. lipca 1876 r. zalecając, aby Wydziały powiatowe starały się nad temi kasami ustanowić stałą opiekę miejscową. Niestety — ten środek zawiódł. Jak świadczą relacje z niektórych powiatów nadesłane, delegaci podjętego zadania nie dopełnili. Z innych powiatów oświadczone Wydziałowi krajowemu, że kontrola jest wprost nie-

możliwa dla braku odpowiednich osób, tam zaś, gdzie osoby uzdolnione podjęły się opieki, pokazało się, że po prostu muszą nie opiekować się kasami, ale niemi zarządzać, a osób chętnych do podjęcia takiej czynności nie wiele się znajdzie w naszym kraju.

W tym składzie rzeczy jest obawa najsłuszniejsza, że kapitały takowe w kasach gminnych są narażone w znacznej części na stratę. Zdaje mi się, że Reprezentacja kraju obojętnie temu przyglądać się nie może, a mojem zdaniem komisya badając przedłożenie Wydziału krajowego powinna była nad tem się zastanowić, gdy zaś tego nie uczyniła, przeto pozwolę sobie rezolucją zaproponować przy debacie specjalnej.

Przechodzę do kas pożyczkowych powiatowych. Te w niewielkiej liczbie powstały a odkąd weszła w życie ustawa o stowarzyszeniach z r. 1873 zakładanie takich kas ustało. Sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina o 16 kasach. Mnie znane są szczegóły co do 10 takich zakładów. Żałować wypada, że ani Wydział krajowy ani komisya pożyczkowa nie przedstawiła szczegółów co do kas powiatowych, mógłby się wysoki Sejm z tych dat przekonać, że rozwój tych kas powiatowych wcale nieświeżnie się przedstawia.

Najdawniejszą jest kasa założona w roku 1868 w Wieliczce, obecnie posiadająca kapitału 52.000 złt., druga w Samborze założona w roku 1870, posiadająca kapitału 69.000 złt., trzecia w Drohobyczu założona w roku 1873. z kapitałem 53.000 złt. Inne kasy są znacznie mniejsze: w Tarnobrzegu z kapitałem 27.000 złt., w Turce z kapitałem 20.000 złt., w Myślenicach 14.000 złt.; wreszcie kasy: w Borszczowie, Brzesku, w Czortkowie i w Pilźnie, pomimo kilkoletniego istnienia, zaledwie po kilka tysięcy złt. posiadają. Widzą więc panowie, że rozwój tych kas jest wcale nieświeżny.

Obok tych kas powiatowych, za inicjatywą towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, założone zostały towarzystwa zaliczkowe. Zasadniczą myślą tych towarzystw jest taka sama idea, na której się opiera towarzystwo ubezpieczeń, idea wzajemności i pomocy własnej. Na tej zasadzie oparte towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, wzrosło na pożytek i chlubę kraju, na tej samej zasadzie utworzone towarzystwa zaliczkowe rozpoczynając działalność funduszami nader drobnymi doszły do tego, że mają dziś w obrocie 7,000.000 złt.

Ta cyfra postawiona w obec cyfr, o których wspominałem przy kasach powiatowych, przekonuje



że kasy powiatowe nie mogą znaleźć uznania, a jak pozwolę sobie przedstawić, z przyczyn bardzo słusnych.

Gdy w roku 1876 p. Zyblikiewicz postawił wniosek, dążący do zakładania powiatowych kas pożyczkowych, ankietą oświadczyła się jednomyślnie, że nie wypada zakładać kas powiatowych, lecz zasiląć towarzystwa zaliczkowe. Na tém stanowisku stoi także komisya pożyczkowa, która w pierwszym rzędzie stawia towarzystwa zaliczkowe, ale nie wypowiada jasno swojego zdania co do kas powiatowych i chociaż nie przypisuje im wielkich zalet, jednak mówi, że one mogą się na coś przydać. — Zdaje mi się, że zakładanie kas powiatowych wobec towarzystw zaliczkowych nie jest z pożytkiem kraju ani z pożytkiem rozwoju instytucji rad powiatowych. Kasy powiatowe pod zarządem wydziału powiatowego ciężą swojemi sprawami na barkach tych samych osób, które mają dzwigać cały ciężar autonomicznych spraw powiatu. Cóż się stanie? Oto, albo wydziały powiatowe energicznie obejmą zarząd kas a więc sprawy powiatowe zaniedbać muszą, albo będą traktować sprawę kas pożyczkowych mniej troskliwie, co naturalnie nie przyczyni się do ich rozwoju.

Wedle mego zdania nie zgadza się zupełnie z powagą władz autonomicznych powiatowych, aby pojedynczym osobom, włościanom rozdzielały pożyczki. Dopóki Wydział powiatowy pożyczki rozdawać będzie, sprawa idzie dobrze, bo każdy chętnie bierze pieniądze, a popularność wydziału powiatowego wzrasta. Ale skoro przyjdzie do tego, że będą zaległości, co przy charakterze ludu naszego jest bardzo łatwe, gdy trzeba będzie te zaległości egzekwować, i tego lub owego włościanina na licytacją wystawić, wtedy pokaże się odwrotna strona medalu, a wydziały powiatowe będą miały tyle wrogów ilu mają dłużników. Wiedział o tém Wydział krajowy, i dlatego w przedłożonym wniosku do ustawy żądał, aby rozdawanie pożyczek zostało wydziałom powiatowym a ściąganie władzom politycznym.

W takim razie cała przyjemna strona tej czynności przypadłaby wydziałom powiatowym, a ściąganie pożyczek, a zatem całe odium stąd wynikające, przypadłoby władzy politycznej.

W takim razie może cel byłby osiągnięty, ale mnie się zdaje, że jak komisya słusznie podniosła, uzyskanie sankcyi takiej ustawy jest trudne, bo egzekucya polityczna jest z wyjątkiem dla szczególnych wypadków, w których nie wystarcza

egzekucya inna. Jeżeli zaś polityczna egzekucya ta nie będzie dozwoloną, wtedy o zakładaniu kas pożyczkowych myśleć nie można.

Muszę jeszcze podnieść tę ważną okoliczność że los kasy powiatowej zawisł od każdorazowego rezultatu wyborów członków rady powiatowej. Szczególnie we wschodnich powiatach naszego kraju są takie stosunki, że raz jedno, raz drugie stronnictwo bierze górę przy wyborach, kasa powiatowa byłaby zatem niejako premią dla tego, który przy wyborach zwycięży. Nie byłoby więc stosownem los takiej instytucji czynić zawisłym od rezultatu wyborów.

Mógłby ktoś zarzucić, że to samo może się stać z towarzystwem zaliczkowem, że na ogólném zgromadzeniu zarząd inny może być wybrany a towarzystwo dostanie się w takie ręce, które nie działałyby w kierunku zgodnym z dobrem instytucji. Na to muszę odpowiedzieć, że zależy od woli inicjatorów towarzystwa zaliczkowego taki statut, a względnie taką ordynacją wyborczą uchwalić, aby wspomniane niebezpieczeństwo było niemożliwe. Pierwszym środkiem jest ograniczenie prawa głosowania. Na to są sposoby rozmaite. Czyni się prawo głosowania zawisłym od wysokości udziałów i stopniuje się to prawo w miarę większych lub mniejszych udziałów. Czyni się wybory dyrekcyi zawisłymi nie od zgromadzeń, ale od rady nadzorczej, a wiadomo, że rada wybiera się przy założeniu zwykle na lat 6, potem zaś nie zmienia się zupełnie ale co parę lat pewna liczba członków rady występuje, i rada bywa uzupełnianą. Ustawa z 9 kwietnia 1873 r. daje zupełną możność oparcia towarzystwa na takich podstawach, jakie odpowiadają miejscowym stosunkom. Kto z panów zechciał przejrzeć sprawozdanie przedłożone przez biuro statystyczne, znajdzie liczne przykłady, jak dalece prawo głosowania w stowarzyszeniach stosuje się do potrzeb miejscowych.

W tém upatruję wyższość towarzystw zaliczkowych nad kasami powiatowemi, ponieważ nie możemy według miejscowych stosunków zmienić ordynacyi wyborczej do rad powiatowych, ale możemy statuta towarzystw zaliczkowych odpowiednio do potrzeb miejscowych układać i zmieniać. Nie mogę przeto zgodzić się na propozycję komisji pożyczkowej, aby udzielać zasiłki z pożyczki  $\frac{1}{2}$  milionowej, w części dla towarzystw a w części dla kas powiatowych, bo powinniśmy tylko te instytucje popierać, które na podstawie długo-



letniego doświadczenia jako najodpowiedniejsze interesom kraju uznano, a które to instytucje w całej środkowej Europie jako najwłaściwsze dla włościan i drobnych przemysłowców się okazały.

Mniemam zatem, że chcieć wskrzesić i zgalwanizować instytucję kas powiatowych, byłoby anachronizmem, ponieważ ta instytucja miała rację bytu tylko wtedy, gdy jeszcze towarzystwa zaliczkowe nie miały prawnej podstawy działania, które dopiero w r. 1873 zyskały.

Że tak jest, uznają to same reprezentacje powiatowe, w skutek czego od roku 1873 zakładanie powiatowych kas pożyczkowych ustało, a istniejące zaś kasy powiatowe zamieniają się na towarzystwa zaliczkowe.

Główne zalety towarzystw zaliczkowych podniosła już komisya, jest to wzajemność i pomoc własna, dalej możność zgromadzenia znacznego obrotowego kapitału częścią przez wkładki na udziały, częścią przez wkładki oszczędności, częścią wreszcie przez kredyt z innych instytucyj. Pozwole sobie podnieść jeszcze jedną okoliczność. Kasa pożyczkowa powiatowa musi udzielać pożyczki na cały powiat. Obszar powiatu jest zanadto rozległy dla instytucji, która na kredyt osobisty udziela; przeciwnie zaś towarzystwa zaliczkowe działają w okręgach daleko mniejszych, w poszczególnych powiatach sądowych, a nawet w pojedynczych gminach, gdzie są po temu warunki, i w tém leży także wielka wyższość towarzystw zaliczkowych nad kasami powiatowemi.

Zachodzi teraz pytanie, na co tym towarzystwom zaliczkowym może się przydać pożyczka pół milionowa, która będzie zapewne drogo kosztować. Gdybyśmy mieli mówić o towarzystwach zaliczkowych już istniejących, to wspomiana pożyczka półmilionowa albo bardzo mało, albo wcale nicby się nie przydała, bo kredyt na 8% dostać można gdzie indziej. Idzie jednak o to, że taką pół milionową pożyczką możemy się przyczynić do zakładania i rozwoju nowych towarzystw zaliczkowych, mianowicie we wschodniej części kraju. Jak doświadczenie poucza, zakładanie towarzystw zaliczkowych daleko łatwiej postępuje na zachodzie, niż na wschodzie. W tym względzie jest ogromna różnica w stosunkach ekonomicznych jako też pod wielu innymi względami. Zdziwiłem się wielce, gdy poseł Baum opowiadał, jak do kasy oszczędności założonej w Wadowicach włościanie przynosili po kilka set a czasem i tysiąc złt. Takich przykładów we wschodnich powiatach dotychczas

nie-ma, dlatego też towarzystwa zaliczkowe na zachodzie już w pierwszych chwilach istnienia posiadały dość znaczne wkładki oszczędności, podczas gdy na wschodzie ograniczały się na krydycie z kas oszczędności i kredycie z towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, a w skutek tego zmuszone są częstokroć czynności swoje ograniczać na funduszach tak drobnych, że dochody z nich nie mogą nawet opędnąć wydatków administracyi. W tém więc widzę główną korzyść, że mając fundusze na wyposażenie towarzystw zaliczkowych, będziemy zakładać nowe towarzystwa, takim zaś, które już istnieją ale dotychczas rozwijać się niemogły dla braku dostatecznego kapitału obrotowego, damy potrzebny kapitał do obrotu, i w ten sposób zapewnimy im możność prawidłowej administracyi.

Co się tyczy powiatowych kas oszczędności mniemam, że komisya mówiąc o pożyczkach miała na myśli chwilowe zasilenie w razie kryzys. Lecz na użyte we wniosku wyrażenie nie mogę się zgodzić, i przeciw temu ustępowi będę wotował, bo mogłoby się zdawać, że dawałoby się kasom oszczędności rzeczywiste pożyczki, co jest przeciwne zasadom ekonomicznym.

Pożyczkę tę zaciągniętą przez kraj wyobrażam sobie tylko w formie długu bieżącego, na żaden sposób zaś na obligacye, ponieważ koszt pożyczki zaciągniętej w obligacjach byłoby nader wysokie nie odpowiednie potrzebom kraju.

Wreszcie przychodzi mi odeprzeć jeszcze jeden zarzut uczyniony towarzystwom zaliczkowym, mianowicie, co się tyczy wysokości dywidendy. Pan Rektor Biliński powiedział, że te towarzystwa nieraz dają tak wysokie dywidendy, że można przypuszczać, że biorą bardzo wysokie procenta. Otóż zdaje mi się, że przy bliższem zbadaniu dat statystycznych dochodzi się do innego wyniku. — Ta wysokość dywidendy tłumaczy się tém, że w niektórych towarzystwach kapitał udziałowy jest bardzo mały, stosunkowo do obrotowego funduszu. Jako przykład przytoczę tutaj towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowej, jedno z najdawniejszych, i najświetniej działających w kraju. To towarzystwo rozdzieliło wprawdzie 14% dywidendy, ale brało tylko 10% a mnie się zdaje, że jest to bardzo umiarkowana stopa procentowa. — Będę zatem głosował za wnioskiem o tyle, o ile on dotyczy zasilenia funduszy towarzystw zaliczkowych.

Muszę się jednak sprzeciwić udzieleniu tych funduszy kasom oszczędności tudzież kasom po-



wiatowym, również nie będę głosował za pierwszą rezolucją, wzywającą Rząd w sprawie lokowania funduszów pupilarnych w obligacjach tej pożyczki, ponieważ emisja obligacji byłaby dla kredytu kraju szkodliwą, a dla celu zamierzonego nie odpowiednią.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki (objąwszy przewodnictwo). P. ks. Kaczała ma głos.

P. ks. Kaczała. Po tak wymownych hołosach — przynajmniej się, nie śmiało przystępuję do rzeczy, i zriekniesz się słowa, jeśli bym nie mawiał howoryty z protywno stanowiska. Wsi mówci, ktori do teper howoryły, mowyły bilsze o naturi kredytu, a także o ciężkich czasach dla operacyi finansowych — ja zastanowię się nad położeniem naszego kraju. Widymy w zahali upadek ekonomiczny, — skarżymy się, że kraj nie jest w stanie wytrzymać konkurencyi z drugimi krajami — wydymy jak on pod silnym natyskiem czужoї exploatacyi wyżywa się wsi swoi produkcyjne siły. Wydymy jak przemysł wielki nie podnosi się, ale upadaje; ba! kraj nasz rileny, a my nie w stanie ani w rolnictwie wytrzymać konkurencyi z innymi krajami.

Skarżymy się, że przemysł mały, który do zbudowania żelaznicy zadowalniał wsi naszej potrzeby, nynie wytyskaje się płodami czужoї produkcyi.

Toj przemysł mihby się w prawdzie jeszcze podwyhnył, bo jego naturalnym konsumentem są chłiboroby, a tych jest 83% wsiich mieszkańców naszego kraju; ale szczoż koły własne tyj 4 milionów chłiborobów samij stohnut swoj dorohow pod ciężkim jarmem łychw i nuźdy. Znaczna część ich pracuje jako łychwiański niewolnicy na gruncie, kotryj jeszcze tylko na pozór jest ich własnoścju.

Wsi oni nie żyją, ale usychają w ciężkiej pracy na chłib szczodenny bez pretensyi do jakich przyjemnoścji życia, nie w sili zaoszczadyć tylko, aby się ochoronyć od hołodnoї smerty, nie każu wżę od prymusowej sprzedaży gruntu, kotryj żywy ich.

Szczo roku wychodiat tysiacz wyhnani licytacyami z chaty i gruntu za żebranym chłibem i to w zastraszczoj progressyi, a statystyka każe nam, że koły nie bude jakoho ratunku, za lit 13. wsia ziemia od Wysły do Zbrucza perejde w ruki łychwiański.

Jakiż skutki naszoho ciężkoho położenia, oto panowie! hołod hroży staty się perjodycznoju plagoju. Fizyczna niemoc, kotra — jak to wykazuje Wydił kraj. w swoim sprawozdaniu, — objawia się przy rekrutacyach, dalej: peregnowanie kryminaliów, mnożenie się samobijstw mężów selanami — a dodajmo do toho bezprzykład, u smiertelniści ditych w wschodniej części, kotra hroży zniszczyć ostatni produkcyjny siły kraju, jaki łyśzają łychwa, praca i hołod.

My wydymy to wsi i skarżymy się, ale skarżymy się z założenymi rękami. — Nie ma tak wielkiej ofiary — (słowa p. Rydzowskiego) ktoroby nie powynny ponieść derżawa i kraj dla ratowania narodu z propasty i zatrymania tak hroźaszczoj katastrofy — i to jak najskorsze — pod hroźbą ztraty wżę — nie jakoj tam ruskoj albo polskoї narodnośc, ale ztraty tych milionowych mas narodu — tych ostatnich wysychających źreń dobrobytu — pod hroźbą opustoszenia kraju, albo zrobienia iż neho wielkiej plantacyi, hde miliony hołodnych niewolników pracowaty małyby na tysiacz ohydnych parazytów.

Nie ma tak dorohoho likarstwa, ktorohoby nie należało użyć i to znów jak najskorsze, dla ratowania chorocho czełowika, jakim stała się pod wzglądem ekonomicznym nasza Halcyzyna przed ostatnim stopniem suchoty.

Wydił krajowyj w mysli podwyhnenia kraju z toj niemocy, przedłożył nam dwa projekta, oden dla poprawy gospodarstwa rilenoho — drugi dla nesenia pomocy ludności wyszkowanej łychwoju i podwyhnenia z ekonomicznoho upadku kraju.

Wydił kraj. wyznaje zasadę, że jedyni wynne sami sobi pomagaty — ale na nieszczęście chłop nasz jeszcze daleko wid toho. Czuję to nynie, że treba jego persze wychowywaty. Panowie! ale czy nie bude za późno? aż win przez wychowanie stane się zdibnym do toho, aby mih sam sobi pomagać.

Wydił kraj. widywszy hrozne nebezpieczeństwo dumaw, że tu należy podnieść sprawę pomocy publicznej, aby raz położył koniec tym neustannym hołodowym pożyczkom, jakie się u nas powtarzaty zwykły, i tym bezzwrotnym zapomogom, kotry tylko demoralizują.

Otoż podnis win myśl rozpowsiudnienia instytucyj kredytowych, towarystw i kas pożyczkowych w ciły dostarczenia taniego kredytu. Wydił kraj. nie zapoznaje dobroczynnoї działalności tych instytucyj, przynajmniej, że one rozwijają się, wykazuje je-



dnakoż, że ich rozwywanie się szcze ne wystarcza-  
je, ażeby mohły widpowisty wymohom potrebnoho  
kredyta. Raz, że ony ne wsiuda sut', a de sut', tam  
ne były w stani zapobihczy wywłaszczeniu z hru-  
tiw, osobliwyo dla toho, że im brakowało potrebn-  
nych fondiw.

Otżę wnīs Wydił kraj. projekt pożyczky 5  
milionowej a zarazom, aby ochoronyty kraj wid  
szkody, proponuje politycznoju egzekucy.

Sprawozdanie to Wydiłu kraj. perekazane  
zistało komisji pożyczkowej. Taja wyrażaje uzna-  
nie, Wydiłowy, że wystupyl z takow propozycyow.  
Komisya przyznaje, że stosunki kredyta sut' złe, a  
nawit hrozni dla buducznosty, ale ne radyt, w ta-  
koj wysokosty zatiahaty pożyczky i każe, że sut,  
sredstwa w kraju, chotiaj kryjutsia i że treba tylko  
poklykaty tii sredstwa, wzbudyty zaufanie, pomno-  
żyty instytucji kredytowi w kraju i wspomahaty  
ich, aby się rozwywały i z czasom mohły skutecz-  
no dilaty.

Ohraniczaje ona dla toho kredyt do małych  
rozmiriw do dribnoho kredytu i wnosyt pożyczku  $\frac{1}{2}$   
milionu, rozumije się, że przy tak małej sumi po-  
litycznoju egzekucji ne potrzebuje.

Czy ta suma dostatoeczna w noszej potrebi,  
to Panowe samy usudyty a zreszta wżę peredbe-  
sidnyki moi o tim sud swij wydały. Komisya stra-  
szyt wysokymy procentamy, dla toho pozwolte me-  
ni Panowe, że przytoczu przyklad, kotoryj przy-  
czynt się do pojasnienia sprawy.

Oto do mene przychodyt chłop, ktoroho zna-  
ju, jako twerezeho i praciowitoho czołowika i wy-  
dżu, że koło neho duże uboho! Pytaju szczo za  
pryczyna? On każe: wypadki zmusyły mene do  
zatiahnienia dołhu, że od toho czasu praciuju tylko  
na łychwu, a jesly my się udast' zapłatyty łych-  
wu i podatok, to duże budu rad, jesly my się zo-  
stane na sil, abo na czobit. — Kilkoż ty wynen?  
— Dwista reńskich. — Kilko płatysz łychwy? — 50%.  
Na to ja mu kažu: tobi ne można inaksze pora-  
dyty, ino musysz szukaty tańszoho kredytu. Deż  
jeho szukaty? Idy do towarystwa zaliczkowoho-  
Piszow win, ale przychodyt znowu i każe, że tam  
ne majut hroszej, i kazały meni płatyty udił. Ja-  
byim zapłatyw, ale szo, koły każut czekaty, a tu  
mene łychwa tysne. Jabym daw i 25%, bo tohda  
precin zistane meni się szcze połowyna. Ja mu  
kažu: tebe toje ne poratuje, tobi treba szcze  
tańszoho kredytu. Konec końcem udało się meni  
wyjednaty dla neho kredyt na 15%, rozumije się  
pid najostrijszymi warunkamy, że maje zaraz za

płatyty dowh łychwarskyj, a po tomu spłaczuwaty  
nowyj dowh z procentam y w 2 riwnych ratac  
rocznych. Chłop rozumije się przstał, podwoił pil-  
nost tak, że dotrzymał rat, i nyny jest ciłkom czy-  
sty. —

Pytam się Paniw, jeslyby ja jemu daw buw  
40 do 50 rens. czyby mu to pomohło? Ne—ja su-  
dżu, żeby toje szcze stan jeho pohirszyło, on ne  
pozbuwy się buw staraho dowhu ni łychwy a do  
toho przybuloby dowhu nowoho. Otoż dribnyj kre-  
dyt, nyny ne jest otwiłnyj, tu treba dorażnoj po-  
moczy — rozumije się pid ostrymi warunkamy  
pid politycznow ekzekuciw.

Bank rustykalnyj znajete Panowe, że daje  
daleko bilszi kwoty, w broszuri wykazuje, że roz-  
pożyczył szistdesiat tysiaczom selan pożyczky.  
Pozwolmo, że meży tymi, ktori potrzebujut kredy-  
tu, znachodyt się szczo najmensze druhych 60.000,  
kotorym trebaly daty po sto abo dwista złt. toh-  
da ne tolko 5.000.000 ale i 12.000.000 złt., bude  
za mało.

A szczoż teper dumaty z pożyczkoju  $\frac{1}{2}$  mi-  
lionowuju. Z toj pożyczky wypadne załedwo 6000  
złt. na jeden powit. Czymże tu wojuwaty? Można  
chyba robyty probu w jednym albo dwoch powi-  
tach, a reszta naj propadaje.

Kasy pożyczkowi i towarystwa zaliczkowi  
na wzaimnosty operti, uże z natury swojej sut'  
bilsze dla remisnykiw, dla miszczan: tu szcze przy  
tak małej pomocy kraju, o ratowaniu selan z łych-  
wy ani mowy buty ne może a imenno ne może  
buty mowy o dwyhneniu kraju z ekonomicznoho  
upadku, a pamiatajte panowe, że bez poratowa-  
nia klas, i o dobrobyt i kraju wyższych ne hadaty.  
Komisya zwycznuła dla toho ciłkom projekt Wydi-  
ła krajewoho. Ona usunula egzekucyju politycznu,  
bo dla 6000 złt. dla powitu wydaje się ona jej  
ne potriiba. Tu u nas dribnyj kredyt ne wystar-  
czyt a odsyłaty potrebnych kredytu do czasu, aż  
instytucji kredytowi rozwynutsia, to znaczy, tylko  
jakby hołodnomu, kotoryj puchne z hołodu, skaza-  
ty: czekaj przyjdut żnywa i nasytysz się, abo po-  
hybajuczoho od zymna potiszaty: przyjde lito ohri-  
jesz się, a ja tobi tymczasom pożyczu rukawyczok.

Pytaju się panowe: choczeće lud rato-  
waty abo ni? Jesly choczeće, to treba zaraz i do-  
ražno, a szcze dodam: nyny abo nikoły.

Hodżu się w tim z komisyyjeju, że ne można  
daty żytia tam, hde jeho ne ma, ale pomiatajte  
panowe, że bało mnoho takich, kotrych można  
bulo ratowaty, a że ich ne poratowano, nyny uże



jest za pizno. I nyini jest mnoho takich, kotrychby szcze można ratowaty, jesły teper ne przydem z pomoczeju, za rik bude za pizno. Z wsich tych powodiw panowe, muszu zrobity wnesok, aby nad wneskami komisiji perejty po porjaku dnewnoho, a wziaty za pidstawu do obrad sprawozdanie Wydziału krajewoho. Ne budn sia operaty pry wysokosty sumy, abo pry formi, kotora pry rozprawi specjalnoj może buty zminena, bo meni ne chodyt o formu, ale o ricz samu a tych, kotorym summa wydajesia za wysoka, uważnymy robłu, że ne 5, ne 10, ale daleko bilsze millioniw strahne rik roczne w rukach łychwiariv, o kotri kraj ubožije.

Skazano tu, że nyini jest poczatok operacyj finansowych, ale lipsze by buło, abyśmo piźnijsze operacyj finansowych ne potrebywały robyty, abyśmo toje naraz zrobity, bo tak tylko złom zapobihczy można. Boju sia, żeby ne sprawdyłosia prysłowie: Roma deliberante Saguntum periit.

Wice Marszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę posła o podanie swego wniosku na piśmie. (Ks. Kaczała podaje swój wniosek na piśmie). Wniosek p. ks. Kaczały jest, aby nad wnioskami komisiji przejść do porządku dziennego, wziąć zaś pod obradę sprawozdanie Wydziału krajowego. Wniosek ten podam do poparcia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popiérają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Męciniński. Proszę o głos co do formalnego traktowania tego wniosku.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Męciniński ma głos co do formalnego traktowania tego wniosku.

P. Męciniński. Prosiłem o głos co do formalnego traktowania tego wniosku z tego powodu, że wczoraj przy podobnej sposobności zdarzył się fakt, iż wielu posłów przemawiało za tēm, aby wziąć pod obradę projekt Wydziału krajowego, a przejść do porządku dziennego nad wnioskiem komisiji; przyczem oświadczył, członek Wydziału krajowego, jak to mu z mocy regulaminu przysługuje, że Wydział krajowy zrobił kompromis i cofnął swój wniosek. Zapytuję więc Wydział krajowy, czy dzisiaj nie zachodzi również taki sam wypadek, aby nie przedłużać dyskusyi?

P. Wereszczyński. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego do wyjaśnienia.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Między Wydziałem krajowym a komisją pożyczkową nie doszło do żadnego kompromisu. Wniosek Wydziału krajowego może być podniesiony w wysokiej Izbie, bo Wydział go nie cofnął i nie podniósłby go zapewne, tylko będzie się starał poprawkami przynajmniej w części myśl we wniosku swoim zawartą urzeczywistnić.

Wice - Marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. W sprawozdaniu komisji pożyczkowej znajdujemy ustęp, w którym ta komisja twierdzi, że w wielu szczegółach odstąpiła od projektu Wydziału krajowego. Gdyby rzeczywiście tak było, gdyby projekt komisji pożyczkowej różnił się od projektu Wydziału krajowego tylko w szczegółach, i gdyby ta różnica nie dotykała istoty rzeczy, nie byłbym w możności przemawiania za wnioskami komisji pożyczkowej. Tak jednak nie jest. Zdaniem mojem komisja pożyczkowa a Wydział krajowy rozchodzą się nie tylko co do szczegółów, ale różnią się one co do punktu wyjścia, co do przewodniej myśli i co do zasadniczego zapatrywania na naturę lichwy, na naturę owego zła, które co raz głębiej wnikając w nasz organizm społeczny, ubezwładnia wszelkie nasze usiłowania, dążące do podniesienia dobrobytu ogólnego. Wydział krajowy mojem zdaniem uważa lichwę za szkodę elementarną, jak ogień, powódź i głód, z tą tylko różnicą, że gdy ogień, woda i głód nawiędzają od czasu do czasu pewną miejscowość lub okolicę, to lichwa rozpościera swe panowanie nad całym krajem, obejmując tak zachód jak i wschód, tak północne jak i południowe jego strony. Ażeby zaradzić tej elementarnej szkodzie Wydział kraj. proponuje, ażeby użyć pomocy publicznej, pomocy kraju na większą wprawdzie rozwiniętej skalę, ale tylko pomocy doraźnej, a co najważniejsza, pomocy jednorazowej.

Zupełnie inaczej zapatruje się komisja. Nie tai ona sobie, że złe jest tak groźne, że lichwa doszła już do takiej potęgi, że obowiązkiem jest Reprezentacyi kraju obmyśleć środki zaradcze przeciw grożącemu niebezpieczeństwu. Komisja jednakże, wnikając głębiej w naturę rzeczy, przyszła do tego przekonania, że lichwa jest tylko wynikiem anormalnych, niezdrowych stosunków ekonomicznych, rezultatem nagłych i bez należytego przygotowania dokonanych przewrotów ekonomicznych i gospodarczych, skutkiem których wzmożła się



znacznie potrzeba kredytu przy zupełnym prawie braku sposobów racjonalnego zaspokojenia tej potrzeby. Zapatrując się w ten sposób na istotę, naturę i przyczyny powstania lichwy, komisya jest zdania, że jednorazowa, doraźna, choćby nawet na większą skalę urządzona pomoc, nie zaradzi złemu, bo nie usunie przyczyn, z których w naturalnej konsekwencji ten toczący nas rak znów w organizmie naszym tworzyć się musi. Jeżeli więc Wydział kraj. pomocy tylko publicznej na jednorazowe wspomóżenie żąda, to komisya pożyczkowa stara się utworzyć źródła, z których spotęgowana potrzeba kredytu mogłaby znajdować stałe zaspokojenie.

Wydział kraj., choć się do tego nie przyznaje, ale poznać to można z motywów do ustawy, a więcej jeszcze z przedłożonego do wiadomości wysokiej Izby statutu wzorowego dla kas pożyczkowych powiatowych, chce usunąć to złe jedynie tylko i wyłącznie pomocą publiczną, pomocą kraju, nie przyciągając do współdziałania sił i zasobów istniejących w kraju. Wydział krajowy jednem słowem chce tworzyć instytucje dla podupadłych.

Komisya pożyczkowa przyznaje, iż uważa złe istniejące za tak groźne, że pomoc własna, sama sobie zostawiona, nie byłaby w stanie usunąć grożące niebezpieczeństwo. Ucieka się i ona także do publicznej pomocy t. j. do pomocy kraju, ale robi to dlatego i tylko o tyle, ażeby za pomocą tych funduszy krajowych pobudzić siły i zasoby ukryte i spoczywające, ażeby wprawić w ruch fundusze, jakie bezsprzecznie są w kraju a tylko się chowają, bądź to z powodu obawy o pewność i bezpieczeństwo, bądź też z powodu nieświadomości; dąży ona do tego, aby zagrożona w swoim bycie ekonomicznym ludność przy koniecznej na początku pomocy publicznej sama się dźwignęła.

Wydział kraj. tworząc instytucje dla podupadłych i rozciągając pomoc swoją na wszystkich bez wyjątku, tak zdrowych ekonomicznie jak i niezdrowych, musi być dbałym o fundusze na ten cel użyte. Z tego powodu, konsekwentnie idąc, musiał Wydział kraj. oprzeć całą swoją pomoc na gwarancji powiatów i na odpowiedzialności członków Wydziału powiatowego.

Komisya nie chce, jak sama powiada, „sztucznego dawać życia tam, gdzie warunków życia nie ma“. Ona wzięła sobie za zadanie w zdrowiu utrzymać to, co zdrowsze, aby nie upadło, słabym przyjąć z pomocą, ażeby do zdrowia wrócili, więc ekonomicznie mówiąc, tylko tam ratować, gdzie

ratunek jeszcze się na coś przydać może; upadłych zaś i nieżywych zostawić w spokoju, a dążąc w tym celu do wzmocnienia istniejących już w kraju i do tworzenia nowych instytucyj opartych na pomocy własnej, pobudzających wszystkie siły do działania, skupiania się i łączenia, nie wymaga dla bezpieczeństwa funduszy gwarancji powiatów a uważa za bardziej właściwe bezpośrednie stykanie się tych instytucyj z pomocą krajową.

Krótkim powyższym wywodem udowodniłem, zdaje mi się, twierdzenie, jakie na początku postawiłem, że nie tylko co do szczegółów, ale co do zasad samych, co do przewodniej myśli, różni się projekt komisji od projektu Wydziału kraj. Jednakże pomimo, że komisya pożyczkowa nie poszła za zdaniem Wydziału kraj., by oprzeć instytucje czysto ekonomicznej i finansowej natury nie na ekonomicznych, ale na dobroczynnych podstawach i zasadach, jeżeli w ogóle nie chciała przyswoić sobie zapatrywań Wydziału kraj. co do ustroju owych instytucyj, jakie mają pośredniczyć między potrzebującą kredytu publicznością, a funduszem krajowym, pomimo to wszystko jednak komisya pożyczkowa nie mogła się zupełnie wyemancypować z pod kierunku jaki Wydział kraj. całej tej sprawie nadać chciał i dla tego obok instytucyj, któreby bezpośrednio czerpać mogły z funduszu krajowego na ten cel przeznaczonego, komisya pożyczkowa zostawiała także fakultatywnie i gwarancją powiatów. Wprawdzie komisya pożyczkowa żadnej z instytucyj mających za pośrednictwem powiatów korzystać z pomocy krajowej nie daje pierwszeństwa przed innemi, żadnej nie stawia wyżej po nad inne, a więc nie każe kasom powiatowym pożyczkowym udzielać pożyczek a w towarzystwach zaliczkowych lokować fundusze z pożyczki pochodzące, to jednakże zdaniem mojem samo przyjęcie i zaliczenie kas powiatowych pożyczkowych do rzędu instytucyj mających współdziałać przy osiągnięciu zamierzonego celu, jest zboczeniem od zdrowej ekonomicznej zasady, na której komisya cały swój projekt oparła, to jest od tej zasady, że tylko własna pomoc, łączenie, skupianie i wzmacnianie własnych sił i zasobów kraju i ludności jego, jest w stanie skuteczną z lichwą przeprowadzić walkę.

Co do kas powiatowych pożyczkowych nie myślę ja teraz zapuszczać się w ich ocenę, aby wykazać, że na mylnych i nieekonomicznych są oparte zasadach, już to przedemną wymowniejsze usta wypowiedziały a przy specjalnej, dyskusji będzie sposobność bliżej się nad tém i kasami zastanowić. Zapowiedziane przez poprzednich mow-



ców wnioski, mam nadzieję, usuną te instytucje z projektu komisji, a ja zastrzegam sobie głos dla ewentualnego wniosku, aby współdziałanie powiatowych kas pożyczkowych ograniczyć do tych, które obecnie istnieją.

Teraz przejdę do dwóch innych rodzajów instytucji, które komisja pożyczkowa w kombinacji przyjmuje, które, to im trzeba przyznać, spoczywają na ekonomicznych podstawach i są instytucjami ekonomicznymi. Temi instytucjami są: powiatowe kasy oszczędności i towarzystwa zaliczkowe. Wzorem dla powiatowych kas oszczędności była dla komisji jedna, obecnie istniejąca kasa oszczędności w Wadowicach. Zdania swego komisja nie mogła oprzeć na długoletniemu i wielostronnemu doświadczeniu, miała ona przed sobą jedynie rezultaty, jakie ta jedna kasa oszczędności powiatowa po dwuletnim zaledwie istnieniu wydała.

Ja przyznaję, że zarzuty podniesione przez szanownego posła Bilińskiego są słuszne. Natura tych kas i ich przeznaczenie szeregują je do innego zupełnie rodzaju. To co w innych instytucjach jest celem, u nich jest tylko środkiem, a co u innych środkiem, u nich jest celem. Podczas gdy towarzystw zaliczkowych a po części i kas powiatowych pożyczkowych celem jest udzielanie taniego kredytu potrzebującym takowego i nań zasługującym, a kapitały obce przyciągają do siebie bądź za pomocą pożyczek bądź też przyjmując wkładki oszczędności w tym jedynie celu, aby odpowiedzieć swojemu zadaniu, aby być w możności uczynienia zadość zakreślonemu sobie celowi, kasy oszczędności mają przeznaczenie odwrotne. Mają one zachęcać do oszczędzania, a więc zadaniem i celem ich jest przyjmować wkładki choćby najmniejsze, a środkiem do tego zachęcenia jest fruktyfikowanie wkładek, opłacanie od nich pewnego procentu; te procenta zaś kasy oszczędności tylko wtedy opłacać mogą, jeżeli lokowanymi u nich funduszami dalej obracają, jeżeli te fundusze ze swojej strony lokują na procenta. To wypożyczanie jest tylko środkiem, aby założonego celu dopiąć. Z tego powodu zdawaćby się mogło, że one nie mogą należeć do celu, jaki sobie komisja pożyczkowa założyła. Jednak te kasy oszczędności mają także i dodatnią stronę, a mianowicie tę, że one jedne mają przystęp do bardzo znacznych funduszy, których użyć mogą, aby je w ruch wprawić, aby zasilić nimi ogólny fundusz, ogólną sumę sił, jakiebyśmy chcieli mieć do rozporządzenia dla potrzebujących kredytu a mianowicie one mają przystęp do depozytów

sądowych i sam sierocińskich, dla tego sądzę, że nie byłoby odpowiedniem, aby te kasy oszczędności usunąć. Zapytać kto może, na co tym kasom potrzeba kredytu? Wszak one wypożyczają tylko tyle, ile posiadają lokowanych funduszy, wszak one zakres swego działania muszą trzymać w granicach udzielanego im zaufania. Na odparcie tego zarzutu wystarczy jedna uwaga. Wszelkie kasy oszczędności, nawet większe, starają się o to, aby miały fundusz rezerwowy, aby w razie nagłym i niespodziewanym w wypadku paniki ze stosunkami i rozwojem kasy nie zostającej w żadnym racjonalnym związku, były należycie przygotowane aby miały źródło, z którego by czerpać mogły dla zadość uczynienia wszelkim stawianym wymaganiom. Powiatowe kasy oszczędności, jeżeli mają być w kraju naszym zakładane, muszą również mieć taką rezerwę, aby nie być znienacka napadnięte przez wygórowane żądania, którym w danej chwili z własnych funduszy zadość uczynić by nie mogły.

Pierwsze miejsce między instytucjami mającemi prowadzić do zamierzonego celu dostało się towarzystwom zaliczkowym, a jeżeli jako członek komisji pożyczkowej wyznać muszę, że temu przypadkowi komisja żadnego znaczenia nie przypisuje, to jednak muszę wypowiedzieć osobiste moje zdanie, że towarzystwa zaliczkowe podstawą swoją, wewnętrznym ustrojem, rezultatami, jakimi po kikuletnim zaledwie istnieniu poszczycić się mogą, zasłużyły na pierwsze miejsce. Nie będę się zapuszczał w rozbiór tych towarzystw zaliczkowych. Kto uważnie przeczytał sprawozdania komisji pożyczkowej i Wydziału kraj., znalazł tam dostateczną podstawę do ocenienia korzyści, jakie towarzystwa zaliczkowe dla uzdrowienia i ulepszenia stosunków drobnego kredytu przynieść mogą i przynoszą. Ocena z tak poważnych i kompetentnych pochodząca źródeł nie powinna, zdaniem mojem, natrafić na zasadniczą opozycję. Możliwy jednak jest zarzut, że te towarzystwa w teorii tylko tak wyglądają ale że praktyka tej teorii nie potwierdza. Przypatrzmy się tedy jak się one w praktyce przedstawiają. Zakładanie towarzystw zaliczkowych datuje się od roku 1870, ale dopiero od r. 1873, po uchwaleniu ustawy z d. 9. kwietnia normującej prawne ich stosunki, zaczęto rażniej brać się do ich zakładania. W czerwcu r. b. liczono towarzystw zaliczkowych w kraju naszym 95. Z przesłanych przez 79 towarzystw sprawozdań okazuje się, że liczba członków wynosiła w tych 79 towarzystwach 33.360, a między tymi było rękodzielników i małych



przemysłowców 21%, a rolników i włościan 49%. Kapitału własnego posiadały one w udziałach 1.824.000, w funduszu rezerwowym 130.000, razem więc blisko 2. miliony z kapitałów obcych zaś 3.876.000. Kapitały te, pomijając drobniejsze kwoty pochodziły w znacznej części z wkładów oszczędności i na rachunek bieżący — 2.666.000, — z pożyczek od innych finansowych zakładów (kasa oszczędności lwowska, towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń galicyjski bank kredytowy i zakład włościański 8.000.007). — W r. 1877 rozpozyczyły te towarzystwa przeszło 13 milionów, a stan pożyczek z końcem r. 1877 wynosił złt. 7.570.000.

Cyfry te, zdaje mi się, są dość wymowne i nie potrzebują komentarza.

To też wobec tych rezultatów dotychczasowej działalności towarzystw zaliczkowych opozycja przeciwko nim nie ogranicza się już tylko do ogólników, ale skierowana głównie została przeciw jednemu punktowi, mianowicie: że towarzystwa zaliczkowe są instytucjami spekulacyjnymi, że usiłowaniem ich i dążnością jest dawać jak największe dywidendy od udziałów, aby więc być w stanie te dywidendy wysokie dawać, muszą pobierać wysokie procenta. Już tutaj mój poprzednik wykazał panom, że ten zarzut nie ma słusznej podstawy, że nie opiera się na faktach, a a jeżeli, absolutnie biorąc, niektóre towarzystwa zaliczkowe w samej rzeczy dawały takie dywidendy, które mogłyby się zdawać zbyt wygórowanymi, to fakt ten znajduje wytłumaczenie swe nie w tej okoliczności, że one w tym celu brały wysokie procenta od swoich dłużników, ale w stosunku kapitału obcego do kapitału własnego. Ktokolwiek zastanowi się nad istotą, podstawami i całym ustrojem takich towarzystw zaliczkowych, przyjdzie do przekonania, że im ten stosunek jest większy, im mniejszy jest kapitał własny w stosunku do kapitałów obcych, w ruch przez takie towarzystwo zaliczkowe wprowadzonych, tym większe są zyski, tym wyższe będą w stanie dawać dywidendy nie uciekając się do zbyt wysokich procentów. I tak z wykazu nam przedłożonego przez biuro statystyczne przekonać się można, że towarzystwa, które brały po 12%, dawały 9 lub 10% dywidendy; inne towarzystwa które brały wyjątkowo 14 i 15% od swoich dłużników, dawały także 10% dywidendy. Więc jedno z drugim w koniecznym związku nie zostaje, a wysoka dywidenda zależna jest od innych okoliczności, które na wysokość procentu pobieranego od dłużników nie wpływają.

Kończąc moje przemówienie oświadczam: ponieważ komisya pożyczkowa mojem zdaniem

opiera swe całe rozumowanie i wynik tego rozumowania tj. proponowaną ustawę na ekonomicznych, zdrowych zasadach, będę głosował za wnioskiem komisji pożyczkowej, zastrzegając sobie jednak głos przy specjalnej dyskusji, abym mógł stawiać wnioski do niektórych ustępów celem uchylenia wszelkich zboczzeń od tych zdrowych i ekonomicznych zasad.

JE. hr. Marszałek (objawszy napowrót przewodnictwo). P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Przemówienia moich poprzedników pozwalają mi być bardziej zwięzłym i bardziej lapidarnym, niż to z początku zamierzałem uczynić.

Stoję co do punktu wyjścia na stanowisku wręcz przeciwnem szanownemu rektorowi Bilińskiemu. Oświadczenie to zdawałoby się wielką śmiałością z mojej strony, gdyż ekonomia społeczna to jest dziedzina jego, dziedzina, w której on jest wielką powagą. Lecz dodać muszę, że z wielkiem zadowoleniem i z wielką radością widziałem, że w toku dalszego przemówienia szanowny poseł Biliński coraz bardziej zbliżał się do moich zapatrywań, tak że ostatecznie w konkluzjach prawie zupełnie się nie różnimy.

Projekt komisji pożyczkowej nie jest obrobieniem, nie jest modyfikacją projektu Wydziału krajowego, ale objętością, celem i środkami jest projektem zupełnie innym i nie waham się wyrzec, że należy się uznanie i wdzięczność komisji pożyczkowej, że tak stanowczo uchyła projekt Wydziału krajowego.

W projekcie Wydziału krajowego tylko zamiar był dobry i szlachetny, zamiar zagojenia jęczącej się rany t. j. lichwy, zamiar działania prewentywnie tam, gdzie już dziś ustawa o lichwie działa represyjnie, ale zamiar oderwany od całego wykonania nie tylko w znaczeniu ekonomicznym, ale w znaczeniu moralnym jest bardzo małej wagi, a to wszystko po za obrębem zamiaru, rozmiary, cel i środki tej pożyczki według mego zdania również były chybione. Rozmiary, jakie wyznaczono pożyczce krajowej dla dźwignięcia ludności z upadku są zbyt wielkie, kwota pięciu milionów obok drugiej równiej wysokości, pożyczki na melioracyą, a zatem pożyczka krajowa w łącznej wysokości dziesięciu milionów (10.000.000) w obecnym smutnym położeniu targu pieniężnego już skazana jest albo na niezrealizowanie albo na warunki zaciągnięcia tak niekorzystne co do kursu emisji, co do procentu i amor-



tyzacyi, że cel główny przysporzenia ludności jako tako taniego kredytu zostałby chybiony.

Jednak cokolwiek wytłumaczony jest Wydział krajowy, że takie rozmiary przeznaczył pożyczce. W chwili, kiedy powziął i wypracował ten projekt t. j. w czerwcu i lipcu, główne złe powodujące przesilenie targu pieniężnego t. j. zaborcza polityka państwa zaledwie się jeszcze zarysowała, lecz dzisiaj wnosić można, że z każdym miesiącem pogarsza się ta sytuacja i bardziej będzie nieprzychylna pożyczce krajowej. Gdyby nawet nastąpił ten nieprawdopodobny wypadek korzystnego zaciągnięcia pożyczki krajowej w tej wysokości, to kto tylko nie uprzedzony i z pewnym zrozumieniem cyfr rozpatrzył się w preliminarzu budżetu krajowego na r. 1879, kto porównał te cyfry z cyframi zamknięć rachunkowych z r. 1875 i 1876, których świetne wyniki spowodowały utworzenie osobnego funduszu na budowę gmachu sejmowego, kto jasno zda sobie sprawę z doniosłości tego faktu, że  $\frac{1}{3}$  (jedna trzecia) naszych dochodów krajowych idzie na szpitale, na leczenie chorych ubogich t. j. na cele humanitarne i szlachetne, ale wcale nieprodukcyjne, kto zbadał znaczenie tego smutnego faktu, że w ostatnim roku, nietylko już zmniejszyło się uiszczanie podatków i dodatków do pod., ale już lekko usuwa się podstawa podatków. Kto to pilnie badał i śledził, ten ze mną zgodzić się musi, że pożyczka krajowa dziesięciomilionowa o uiszczeniu stopniowem i o skutkach wątpliwych jest zbyt uciążliwą dla kraju.

Mniej łatwem do wykazania i mniej przekonującym — ja z góry to wiem — jest twierdzenie polegające jednak na najgłębszém mojem przekonaniu, że pożyczka krajowa zaciągnięta w takim celu i w takich rozmiarach stałaby się ostatecznie szkodliwą dla tych, których ratować zamierzała. Będę się starał, o ile me słabe siły starczą, to wyjaśnić i wytłumaczyć.

Każda ważniejsza zmiana, każda akcja ekonomiczna donioślejsza, każdy stanowczy krok, każdy czyn śmiały w dziedzinie ekonomicznej i finansowej czyni podwójne wrażenie i ma podwójne następstwa.

Pierwsze wrażenie i pierwszy skutek polegają na przewidywaniu, na przypuszczeniu, na przygotowaniach, że tak powiem na ekomptowaniu prawdziwych skutków jakie nastąpić mogą, jeżeli akcja dokonana będzie.

Drugie wrażenie i drugi skutek następują dopiero po rzeczywiście dokonanej akcji ekonomicznej. Pierwsze wrażenie jest nieraz przeciwne

drugiemu, bardzo często uszczupla a nieraz i nieweczy owoce rzeczywistych następstw i czynów ekonomicznych.

Jeżeli nie zdołałem jasno wytłumaczyć podwójne i oraz sprzeczne skutki faktów ekonomicznych, będę się starał poprzeć podwójnym przykładem kolosalnych rozmiarów, podwójnym faktem, jaki zdarzył się w Niemczech.

Pierwszym faktem jest francuska kontrybucja pięciomiliardowa, która jak niewidzialna nawałnica złota spadła na Niemcy i która, z wyjątkiem miljarda i dwustu milionów, które na fundusz żelazny wojskowy cofnięto, rzeczywiście w obieg puszczona była, jednak wygórowane, przesadne, gorączkowe, nie zdrowe eskomptowanie jej oczekiwanych skutków te wszystkie przygotowania do korzystania z niej, te tysiączne spekulacje z góry wymierzone ku niej i obliczone na nią uczyniły, że ta kolosalna suma nie tylko nie dopełnia żadnego z oczekiwanych świetnych rezultatów, ale znakomicie przyczyniła się do wielkiego przesilenia finansowego, pod którym Niemcy dotąd cierpią.

Drugi fakt mniejszych rozmiarów jest przeprowadzenie waluty złotej w Niemczech. Otóż tu także przygotowanie, manewry procedurą wszystkich w tém przekształceniu interesowanych stron niesłuchanie utrudniały przeprowadzenie i spowodowały takie ofiary pieniężne przy wykonaniu tego przeprowadzenia, o których naprzód nie mierzono.

Otóż coś podobnego, naturalnie w daleko mniejszych rozmiarach, stałoby się u nas, gdyby na nasz kraj ogołocony z gotówki, pozbawiony zasobów finansowych, spadła naprzód zapowiedź pomocy krajowej dla wyzyskiwanych przez lichwę w kwocie 5.000.000, a potem nastąpiłoby oczekiwane rozdanie tak dla kraju niesłuchanie ogromnej sumy, między ludność. Cały świat lichwiarski, który dziś niezaprzeczenie pod grozą ustawy o lichwie jest cokolwiek przygnębiony i przerażony, który częściowo cofnął swe kapitały z obiegu i który trudni się raczej rozwikłaniem dawnych interesów, niżeli zawieraniem nowych, cały ten świat obudziliby, się odżył i poruszyłby się na odgłos tej zapowiedzi pomocy tak potężnej, udzielonej przez kraj jego ofiarom. Tysiączne manipulacje przekształciłyby, zapewniłyby i pomnożyłyby cały zastęp długów lichwiarskich tak dawnych pretenzji jak nowo udzielonych pożyczek i przy niesłuchanej obrotowości tej klasy ludzi jak i przy fenomenalnej nieporadności naszego ludu wiejskiego



jest to rzeczą pewną, że cała procedura ta dokonana zostałaby w przestrzeni czasu między zapowiedzianą pożyczką a jej udzieleniem a w chwili kiedy pomoc kraju przystąpiłaby do działania, zastałaby przed sobą cały zastęp długów lichwiarskich zabezpieczonych w wartości wzrosłych i świeżo pomnożonych a w ostatecznych skutkach pożyczka krajowa zamiast dźwignąć upadłych, zamiast wyratować ludność z rąk lichwy pomogłaby komu? samym lichwiarzom. To na pierwszy rzut oka zdaje się paradoksem, ale gdyby się urzeczywistniła myśl w tym kierunku powzięta, stałoby się to smutną i nie odwołalną prawdą. Ale niezależnie od tych zbyt wielkich rozmiarów, i tych przesadnych nadziei, przywiązanych do skutków, pożyczki niweczyć mogłyby sam cel jasno wytknięty w projekcie Wydziału krajowego. Był to cel nie ekonomiczny, ale humanitarny i dla tego niepraktyczny, a to połączenie celu humanitarnego z tak wielkimi rozmiarami, to jest, ta chęć zbiorowego ratowania podupadłych, to wykupno ludności en bloc z rąk lichwy, to było dążeniem do rzeczy niepodobnej. Bo ekonomia społeczna to nie religia: w niej nie ma zbawienia upadłych, nie ma wskrzeszenia umarłych; ekonomia społeczna rządzi się prawidłami czysto materyalnemi: co upada, ginie, i ginąć musi a dopiero z rozczynu cząstek upadłych tworzy się nowe życie i nowy rozwój.

Do upadłego, do grzesznika, do niezdrowego ekonomiczną pomocą się nie udaje, a grzech śmiertelny popełnia nie tylko ten, który udziela kapitału na lichwę ale i ten, który chętnie ucieka się do lichwy a lichwą nazywam pożyczki zbytkiem zmarnowane — choć nie wysoko oprocentowane, i nie do tego powinna się zwrócić pomoc krajowa ale obok niego stworzyć winna zdrowy zastęp, czysty, nie grzeszny i temu udzielić kredyt łatwy i tani, na który on zasługuje. Jedném słowem pomoc ekonomiczna powinna postępować tak jak ratunek przy pożarach, gdzie prąd sikawek i pomoc wodą i siekierą nie skierowuje się ku przedmiotom tonącym w płomieniach, ale ku przedmiotom, których ogień jeszcze nie dotknął.

Nareszcie i w środkach, znajduję, że Wydział krajowy wcale nie postąpił praktycznie.

Ten cały sposób przeprowadzenia pożyczki przez gwarancją, i przez rozstrzyganie władz autonomicznych powiatowych, to pierwszeństwo dane kasom pożyczkowym nie licznie egzystującym, ta zachęta do tworzenia sztucznego tych wątych instytucji, to ścieśnienie i utrudnienie zasiłku dla towarzystw zaliczkowych, to wszystko czyniło

wykonanie niezależnie od celu niepraktycznym już tą przesadną, uciążliwą, prawie niewykonalną rolę, jaką przeznaczoną w przeprowadzeniu pożyczki władzom autonom icznym powiatowym.

Ich kierownicy i członkowie już dzisiaj nie tylko są administratorami, oni już nieraz są prawnikami w sprawach gminy, inżynierami w sprawach drogowych, statystykami za wezwaniem Wydziału krajowego, ale teraz z wymaganiem projektu Wydziału krajowego musieliby stać się finansistami, buchhalterami, poręczycielami podupadłych i sędziami rozstrzygającymi, czy ktoś z własnej winy upadł czy nie.

Nie tylko ja myślę, że te urzędy honorowe, obywatelskie — bezpłatne nie mogą podołać zadaniom swym dzisiaj, ale dni kilka temu stwierdził to sam Wydział krajowy, gdy zażądał pomnożenia urzędników, którzy mają wyręczać Wydziały powiatowe w zwykłych czynnościach w dozorze i kontroli gmin. Gdyby na nie włożono tak ciężki nowy obowiązek, nową funkcją i taką odpowiedzialność, zachodziłoby niebezpieczeństwo, że od tych posad obywatelskich odstraszonoby żywioły najcenniejsze, ludzi najsumienniejszych, ci odsunęliby się, a pozostaliby tacy, którzy do wszystkiego gotowi, a do niczego nie zdadni.

Inni już mowcy przedemną wykazali słabość instytucji powiatowych kas pożyczkowych. Główne ich złe jest w tém, że to są instytucje, które nie mają stałych, z natury rzeczy płynących dochodów, które muszą być zawsze tylko na pewien okres czasu stwarzane a później po zwrocie pożyczek nie mają racji bytu. Projekt komisji pożyczkowej różni się gruntownie od projektu Wydziału krajowego w rozmiarach i w celu. W tych dwóch punktach bezwzględne uznanie komisji się należy.

Ona zredukowała pożyczkę do takich rozmiarów w jakich się staje ona tylko próbą, pierwszym krokiem, akcją przedwstępną, którą Sejm przyszłoroczny, według doświadczeń zebranych jednego roku może uzupełnić lub nie.

Szanowny p. Gross powiedział, że gdybyśmy wystąpili na targu pieniężnym zagranicznym z pożyczką 500.000 zł. na podobny cel, wzbudziłibyśmy tem zdziwienie, a nawet może śmiech, że kraj znajduje się w tak wyjątkowych albo szczęśliwych warunkach lub w takich iluzjach, że myśli, iż zaradzi złemu takimi drobnymi środkami. Ja sądzę, że gorszem byłoby złem niezdziwienie, ale zupełne odmówienie ze strony tego targu pieniężnego, gdybyśmy nie z pożyczką 1/2 milionową ale 5 milionową, tam wystąpili.



Projekt komisji pożyczkowej jest już ściśle ekonomiczny, on podaje rękę tym, którzy na własnych nogach stoją, udziela tym kredytu tylko, którzy zasługują na kredyt i tym tylko pożyczają, co z dochodów swych myśleć mogą o oddaniu. Ja przy tej sposobności moję wdzięczność muszę wyrazić p. sprawozdawcy za śmiałe i stanowcze wyznaczenie tej wielkiej zasady pomocy własnej, do której my nasz lud nawrócić powinniśmy i da Bóg nawrócimy. P. rektor Biliński powiedział, że komisja nie potrzebuje z taką emfazą to wyznaczenie wypowiedziała i sądzi nawet, że pomoc państwowa, publiczna może być stale wykonaną bez uszczerbku dla kraju i że według zasad, wyznawanych w sprawozdaniu komisji, doszlibyśmy do tego, że szpitale, zakłady naukowe i drogi musiałyby być budowane przez stowarzyszenia lub pojedyncze osoby.

Przepraszam szanownego poprzednika mego, ale do tej konkluzji żadną miarą dojść nie mógłbym, bo ani komisja, ani ja nie mieliśmy nigdy na myśli pomocy publicznej dla takich przedmiotów, które już z natury rzeczy do zakresu opieki publicznej należą: jak drogi, szkoły i szpitale.

Tutaj tylko mowa jest o pomocy publicznej, zbiorowej dla osób, dla indywiduów, które podupadły i są w niedoli z jakichbyś powodów. Pomoc publiczna, ta pomoc państwowa tego rodzaju jest istotnie niebezpieczną, bo jest demoralizującą, bo utrzymuje kraj w stanie niemowlęctwa, bo uczy ciągle wołać o ratunek, organizuje owę żebranię krajową, której widowiska mamy przy każdej sesji sejmowej. Ja znajduję, że to nie tylko jest prawem, ale i obowiązkiem przy każdej sposobności, na każdym miejscu jak najuroczyściej wyznaczyć tę wielką zasadę pomocy własnej. Także i w środkach projektu komisji pożyczkowej znacznie się różni od projektu Wydziału krajowego, jednak tutaj konkluzja komisji nie zupełnie dopisuje założeniu. Na pierwszym miejscu komisja zaleca uwzględnienie towarzystw zaliczkowych, jako jedynych instytucji, które urzeczywistnić mogą pomaganie ludowi przez lud i które chronią nas od tej pokusy stanowienia o tem, co dla ludu jest dobrą i pożyteczną bez ludu.

Rozwój i zasoby towarzystw zaliczkowych zostały bardzo dokładnie wykazane w ostatniej pracy bióra statystycznego, która jest w rękach szanownych posłów. Cyfry w niej zawarte są poważne. Rzeczywiście to, co się stało od dwóch lat, przechodzi najśmielsze oczekiwania.

Jednak myślą się ci, którzy mniemają, że to jest rozwój gorączkowy i że towarzystwa zaliczk. stosunkowo do naszej ludności już doszły do takich rozmiarów, jakie te towarzystwa posiadają w Niemczech. Tak nie jest. Ja zadałem sobie pracy zestawzić odnośne cyfry Niemiec a nasze, i doszedłem do rezultatu, że w Niemczech, które mają 7 razy większą ludność, jak nasz kraj, liczba towarzystw zaliczkowych przewyższa naszą 30 razy, liczba zaś członków 22 razy; cyfra udziałów przewyższa naszą 43 razy, cyfra cudzych kapitałów 53 razy, a cyfra całego obrotu pieniężnego 43 razy przewyższa obrót naszych towarzystw.

Jest tedy jeszcze dużo do zrobienia, jednak postępując w tym samym duchu, temi samymi zdrowymi zasadami, tą samą prostą drogą, może ten rozwój dojść do prawdziwej doniosłości nie tylko ekonomicznej i społecznej, ale i politycznej. Tak jak zalecałem zdobycie małych miast dla idei narodowej przez zmianę ordynacji wyborczej, tak zalecam tutaj lud nasz zdobyć dla oszczędności, przezorności i pomocy własnej przez towarzystwa zaliczkowe. Ja wiem bardzo dobrze, że bardzo łatwo jest wskazać na niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć mogą z założenia, jakie wyniknąć mogą z rozpowszechniania towarzystw zaliczkowych.

Ja nie przeczę, że w pewnych okolicznościach i pod pewnymi warunkami towarzystwa zaliczkowe lokalnie i chwilowo celu chybić i nawet złe wyrządzić mogą, ale zwrócę uwagę, że to złe, które wyniknąć może, wynikać będzie z mocy natury tej instytucji, i na mocy ustawy i statutu ich, i zupełnie nie jest zależne od tego skromnego zasiłku krajowego — owszem z tym zasiłkiem krajowym może się połączyć pewna dyrektywa co do dywidendy, co do procentów, co do atrybucji dyrekcyi i t. p.

Na przykład, gdy towarzystwa utworzą się wyłącznie dla ludu wiejskiego o poręce ograniczonej, to Wydział krajowy z uwzględnieniem takich towarzystw pomimo, że wewnętrzne bezpieczeństwo, jakie ofiarują, jest trochę mniejsze, może dać pewne wskazówki ostrożnego postępowania tam, gdzie warunków dobrego kierownictwa, dostatecznej kontroli nie ma.

Zresztą nasze towarzystwa zaliczkowe okazały w ostatnim czasie trzeźwą roztropność, gdy na walnem zgromadzeniu oświadczyły się przeciwko wszelkim zasiłkom, zbyt wielkim od razu im udzielonym, właśnie z obawy rozwoju gorączkowego i niezdrowego. Jak już nadmieniałem, komisja nie całkiem wyraziła poprzednio objawione zapatry-



wanie w punktach ustawy i tak do lit. c) §. 2. wstawiła pożyczki za gwarancją powiatów udzielić mające się kasom pożyczkowym powiatowym. Jest to koncesya dla projektu Wydziału krajowego i ja przyznaję się, że nie czując się na siłach, aby iść dalej przystępuję do tej koncesyi, jednak chciałbym ją ograniczyć do pewnej kwoty, aby w praktyce, w wykonaniu nie stało się to, że jedna część pożyczki powiatom udzielona, byłaby ogromnie przez Wydział krajowy uwzględniona, a druga pożyczki towarzystwom zaliczkowym udzielone uproszczona, aby prawie cała kwota wyznaczona dla pożyczki krajowej nie została umieszczoną w ten, moim zdaniem, nieodpowiedni sposób. Więc co do tego punktu pozwolę sobie postawić poprawkę przy rozprawie szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoki Sejmie! Tylu przedemną mówiło ludzi fachowych, ludzi finansowych, że mnie nie pozostaje nic innego, jak tylko wziąć wniosek p. rektora Bilińskiego, który jest za, i wniosek p. Grossa, który jest przeciw, i razem zestawivszy je przyjść do przekonania, że trzeba głosować przeciwko. Ja jednak, wprawdzie nie ze względów finansowych, przedstawię panom niektóre spostrzeżenia. Co do biedy w kraju, to panom wiadomo, że jeszcze przeszłego roku powiedziałem, że bieda jest w kraju; wysoka Izba zaprzeczyła temu i powiedziała — że biedy nie ma. Jednak najlepszym dowodem, że bieda jest jeszcze, jest wniosek Wydziału krajowego, który wykazał najjaśniej, że bieda jest. Pomógł mi w tym p. Kaczała, który przedstawił panom rozmaite wypadki, które lud nasz doprowadzają do tej nędzy, w której jest rzeczywiście i do smutnego stanu obecnego, i powiedział bardzo słusznie, że przeszłego roku można było ratować bardzo wielu takich, których już dziś ratować nie można, a wielu jest, których można jeszcze ratować, a na przyszły rok już będzie za późno. Mnie się zdaje, że trzeba się co do środków porozumieć, abyśmy jak najspieszniej mogli przyjść w pomoc i abyśmy raz przyszedli do tego, aby ten głód, który się peryodycznie na przednowku powtarza, nie był tak zagrażający. Ten głód nie wypływa z nieurodzaju, ale z tego, że po odmłóceniu zboża właścianin wszystkie plony sprzedaje, aby zapłacić część długu i procent, a wierzyciel obiecuje za to czekać do przyszłego roku.

Otóż, co do wniosku Wydziału krajowego, ten

szerszy pogląd na tę nędzę rzuca i powiada, że potrzeba tutaj radykalnej pomocy i dlatego położył sumę 5 milionów, która może w części zaradzić tej biedzie. To zaś, co komisya proponuje jest tak drobnem, że zniknie bez śladu jak kropla rzucona w morze, tak że nie będziemy wiedzieli, gdzie się podzieje. Pytam się, co to jest 500.000? Jeżeli weźmiemy za podstawę pożyczkę z r. 1873, to ona przynosi 414.066 złt, a po odtrąceniu finansowania zaledwie 400.000. Mamy kas zaliczkowych 95 do 97. Jeżeli rozłożymy i udzielimy sprawiedliwie każdej pomocy, to zaledwie 4000 na każdą kasę przypadnie. Pytam się, jakim czołem możemy dyktować: zniżcie procent, bo wasz procent jest za wysoki. Cóż to jest 4000 dla takich kas? To jest tak małą drobnostką, że nie może wpływać na obniżenie stopy procentowej. U nas kapitałów nie brak, — może jeszcze za nadto — ale te dążą do banków o wysokich procentach, bo tam mają lepsze umieszczenie. Nie idzie o te kapitały, któreby można dostać do umieszczenia po takich cenach, któreby zmuszały nas do wysokich procentów, tylko o takie, któreby umieścić można na niski procent.

Jeżeli weźmiemy obligacye, które nie mogą wypaść taniej, jak  $7\frac{2}{3}\%$ , to jest już najwyższa stopa procentowa, a trzeba zawsze jeszcze mieć kilku urzędników, którzyby prowadzili te instytucye, co także pociągnie pewne koszta. Zatem nie można dać taniej, jak 9—10%. Stawiamy więc towarzystwa w przymusowe położenie, aby brały 9%, podczas gdy my im pożyczając, żądamy od nich  $8\frac{1}{2}$  lub 9%, co oczywiście nie dałoby się zastosować z pożytkiem. Nam potrzeba takich kapitałów, które można pożyczać na 6—7%, i któreby mogły zmusić Towarzystwo zaliczkowe o wyższych procentach doniżenia stopy procentowej. Konieczność jest panowie i jedynym sposobem, w jaki można zaradzić złemu, byłoby założenie banku krajowego. Bez tego tej biedzie nie zaradzimy, a taki bank nie byłoby bardzo trudno założyć.

Nie zgadzam się z p. Bilińskim, że banki tylko powinny się opierać na akcyach. Akcye są tak zużyte, że bardzo trudno banki na akcye zakładać, łatwiej jest daleko utworzyć bank na udziałach, jak to się w Węgrzech dzieje. Czytałem w gazetach, że Węgrzy wzięli sobie za sposób okazania patriotyizmu złożyć pewną sumę na te udziały.

Ależ panowie, w przeszłym roku ja tylko



jeden w Sejmie, jako bankructwem zagrożony uważany byłem, ale jako bankrut, ja pierwszy na ten bank bym dzwonił, i ja bankrut dałbym tysiąc złt., a cóżby dali ci panowie, co nie byli zagrożeni bankructwem? Jestem pewny, że miliony między posłami zebrałyby się i gdybyśmy złożyli powyższą sumę, a w kraju także znalazłoby się kilkakroć tysięcy złt., toż możnaby taki bank założyć. I tak mamy pieniądze. Mamy pożyczkę z r. 1873, z której mamy jeszcze 166.000 nie-sprzedanych. Mamy już pewien kapitał — mamy dalej depozyta na 3,600.000 złt. U nas „depozyta“ na wszystko mówią. I tak n. p. mówiono przy kollaudacji budowy kulparkowskiej, że z powodu sfinansowania straciliśmy tyle a tyle. Panowie, ja myślałem, żeśmy stracili na akcyach. Tymczasem okazało się, że z tego finansowania było wynagrodzenie, mianowicie na rozmaite wydatki inżynierów, i że to mieszano jak groch z kapustą pod nazwą finansowania.

Panowie możecie się przekonać z aktu kollaudacji 38. pozycja w Kulparkowie. Co to są depozyta? To są zapisy tak szpitalne jak i inne, są to kapitały serwitutowe i kaucye urzędników. Panowie, samych serwitutów mamy 662.000 złt., a to jest ładna suma i mogłaby być umieszczoną w tym banku, któryby był pod gwarancją Wydziału krajowego. Jakie to są pieniądze? Oto takie, których gminy nie chcą podjąć, bo myślą, że bardzo niskie wynagrodzenie dla nich przypadło. Takie pieniądze w Przemyskiem mieliśmy i kazano nam zwrócić do Wydziału krajowego. Te pieniądze przyniosły za dwa lata trzysta kilka złt. i są do rozporządzalności Wydziału kraj. I pytam się, czy koniecznie mają te pieniądze leżeć i nieść tylko  $4\frac{1}{2}\%$ , czy nie byłoby właściwiej pożyczyć je na  $6\%$ . Zatem zyskaliby ci, których to jest własnością, bo przyniosłoby im  $1\frac{1}{2}\%$  więcej i możnaby ich użyć na wspomnienie tych włościan, którzy potrzebują pomocy. Nie przesadzam, ale podniosłem tę rzecz, którą możecie panowie lepiej rozpatrzyć. To nie są depozyta, ale pieniądze, które do fruktyfikacji Wydziałowi krajowemu są zostawione.

Daliej są pieniądze z zapisów na rozmaite stypendya. Nie przeczę, że 3,600.000 nie można użyć w całości, bo pewnie część tych pieniędzy jest w papierach takich, jakie był przeznaczył zapisujący i tych nie można ruszyć, ale i w większej części tych pieniędzy fruktyfikowanie przysługuje Wydziałowi kraj., a jeśli mu to prawo przysłuży,

to może takowych użyć i fruktyfikować. Myślę, że jeśli krajowi pożyczają na obligacye, to dlatego, że daje gwarancją, a zatem tych samych pieniędzy można użyć na bank krajowy i tę samą miałyby gwarancją.

Przychodzę do towarzystw zaliczkowych. Nie przeczę, że one znakomite przysługi krajowi oddają. Jednakowoż nie mogę powiedzieć jak komisya, że one na bardzo umiarkowany procent dają. Każde z nich było zakładane w humanitarnym celu, ale wiele zeszło na manowce i wiele z nich właśnie pożyczka pieniądze pewnym ludziom, którzy pożyczają pieniądze na lichwę. Powiedziano, że dywidenda nie jest w ścisłym stosunku z procentem pobieranym. Owszem, jeśli są małe udziały, to dywidenda wysoka, ale jeśli dywidenda jest 14, 15 a nawet 19, to nie powinna być w takiej ilości udzielaną i powinna się zniżyć stopa procentowa. Albowiem towarzystwo zaliczkowe nie zakłada się na zysk akcyonaryuszów udziałowych, tylko, aby przyjść w pomoc tanim kredytem. Otóż pożyczając takie kapitały, krajowi należałoby zwrócić uwagę, aby nie dawać tym towarzystwom, które dają wyższe dywidendy jak procent, na który pożyczają.

Dalej, jeżeli mamy wpływać na działanie jakiegoś towarzystwa, to musimy dać odpowiednią ilość pieniędzy, ażeby to pozwoliło zniżyć stopę procentową; tego jednak nie możemy teraz dokonać żadnym sposobem. Mamy jeszcze inne fundusze, którymi możemy zasilać ten bank, a mianowicie fundusze gminne, które są umieszczone w kasach gminnych. Swojego czasu w Radzie powiatowej przemyskiej byłem zdania, ażeby gminnych kas nie tworzyć, ponieważ można z powodu ludzi nie mających o tém wyobrażenia doprowadzić do zmarnowania kapitałów gminnych, jednakże zostałem przegłosowany, a wskutek tego przyszliśmy po dwu latach, po założeniu 40 kas, do tego zdania, że jednomyślnie uchwaliliśmy żadnej kasy nie zakładać, a te, które są, po większej części zwinąć, bo zupełnie źle funkcjonują. Takie towarzystwa zaliczkowe byłyby dobre, jeżeliby oświata była wyższa i takie kasy zaliczkowe tam byłyby dobre, gdzie ktoś pożyczka pieniądze i ratami spłaca. Jeżeli jednak po większej części dzieje się tak, że ktoś pożyczka 100 złotych i przez 8 lat nie płaci długu, to po 8 latach winien już 200 złt., a wtedy trzeba mu gospodarstwo sprzedać, i na to kasy pożyczkowe nie pomogą.

Następnie zapytam panów, kto jest większym lichwiarzem w naszym kraju jak chłop dla chłopaka.



I tak pożyczka ktoś 20 złt., to pożyczający bierze pole w zastaw, sieje około korca jęczmienia, z czego potem zbiera sobie ze sześć korcy, sprząta słomę i to się nazywa procent, a o oddaniu kapitału nie ma mowy. To jest procent ogromny bo 150 do 180 od sta.

Gminy zaliczkowe także nie kontentują się 12% ale mają większe wymagania, ażeby im przyzwolić na pobierania 15, 16%, więc one nie odpowiadają swojemu przeznaczeniu. Takich kas gminnych nie można przymusić do dania funduszków do kas zaliczkowych. Ja znam jedną Radę powiatową, która trochę przymusu użyła i na tym dobrze wyszła. Mnie się zdaje że wszystkie takie fundusze można ściągnąć do kas zaliczkowych, i ten fundusz byłby nie mały, bo gminy mają majątek dość znaczny. I tak znam powiat przemyski, który ma 104.000złt. w obligacjach, zboża, które jest oszacowane na 24.000 złt., a 48.009 złt. w gotówce, a gdyby te fundusze były w jednym powiatowym towarzystwie zaliczkowym zgromadzone, mogłyby się bardzo przyczynić do polepszenia kredytu. Mówią tutaj, że towarzystwa zaliczkowe są za obszerne i nie można dość znać włościan wszystkich w jednym powiecie, ja jestem innego zdania, my mamy towarzystwo powiatowe i mamy delegata w każdej wsi, który daje opinią, czy można pożyczyć, czy nie i my ze zupełną znajomością rzeczy wypożyczamy, i nie mamy wypadku, żebyśmy mieli kiedykolwiek wątpliwe sumy. Więc za rozdrobnieniem takich kas zaliczkowych nie jestem. Bo po prostu stało się modą u nas zakładanie towarzystw zaliczkowych a które po 16% żądają, co w dzisiejszych stosunkach może się nazwać lichwą.

Mówią tu, że bank włościański doskonale stoi w kraju. Ja temu zaprzeczam, bo bank włościański bardzo sobie źle postąpił, że nie odbierał pierwszych rat, i tylko kontentował się opłaceniem 6% prowizyi. Dziś doszedł do tego, że listy zastawne banku rustykalnego mogą się zachwiać, bo w kraju na nie pieniędzy nie dają. Iardzo wiele wypadków jest takich, gdzie bank nabył zlicytowane grunta, ale nie może nimi administrować, i musi oddać bratu albo synowi zlicytowanego, ten znów nie będzie płacił, i przyjdzie do tego, że bank nie będzie miał prawa egzekucyi. Więc obawiam się, aby bank włościański nie przepłacił upadkiem pierwszą swoją nieogłębłość. Powiedział p. Hausner, że ekonomia polityczna nie jest religią, że w niej odkupienia nie ma. Ja temu przeczę, (głosy oho!) to jest religią, a jakież mamy odkupienie w naszej religii? oto pokuta. Tak samo i

w ekonomii politycznej. Jeżeli ktoś stracił majątek przez zbytek lub marnotrawstwo, to nic mu nie pozostaje innego, jak na nowo zacząć pracować, bo prawdziwym majątkiem jest praca i oszczędność, a pożyczka tylko złem nieuniknionem, spowodowanem stosunkami, wśród których chłopci nasi się zadłużyli—nietylko chłopci, ale i więksi właściciele. Co do mnie będę głosował za tym. aby Wydział kraj. jak najprędzej wypracował projekt banku, który tu podniosłem. Taki bank jest koniecznym i to już raz jest rozstrzygnięciem. Dodam tylko, że ja jako bankrut nie usunę się i dam na ten cel 1.000 złt., a spodziewam się, że inni dadzą więcej. Wniosek mój opiewa (czyta):

„Wysokie Sejm raczy uchwalić:

Ponieważ Wydział krajowy miał czas przekonać się, że bank centralny krajowy jest potrzebny, przeto Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby za przyzwaniem ludzi kompetentnych wypracował statut, i na przyszłej sesji sejmowej go przedłożył.“

JE. hr. Marszałek. Ten wniosek poddam pod rozprawę przy dyskusyi szczegółowej.

P. hr. Krukowiecki. Co do innych rezolucyi, jakie komisya przedstawia, to zupełnie się na to zgadzam. tylko w tej jednej rzeczy, że komisya proponuje, aby nie pożyczać 5 milionów, muszę się komisji sprzeciwić, bo 500.000 nie zaradzi potrzebom i do żadnego celu nie doprowadzi.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. To odpowiada wnioskowi p. Grossa. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Proszę o zamknięcie dyskusyi po wysłuchaniu dotąd zapisanych mowców.

JE. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu pp. Romer, ks. Jasienicki, Pilat, Baum, Abrahamowicz.

Głosy: Prosimy o wybranie generalnych mowców.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest objawione życzenie, aby wybrać generalnych mowców, muszę rozdzielić wniosek ks. Sawy. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na zamknięcie dyskusyi, aby raczyli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Teraz poddam pod głosowanie drugą część wniosku p. ks. Sawy. Ci panowie, którzy się zgadzają, aby wszyscy zapisani mowcy mówili, raczą powstać. (Mniejszość). Nie jest przyjęte.



Upraszam tedy panów o wybranie generalnych mowców. Zawieszam w tym celu posiedzenie na 5 minut i upraszam panów, Romera, Jasienickiego Pilata, Edwarda Stadnickiego, Bilińskiego, Abrahamowicza, Hausnera i Bauma, zapisanych do głosu za projektem komisji, aby się porozumieli co do wyboru generalnego mowcy.

Przeciw wnioskowi komisji zapisany jest do głosu tylko p. Zyplikiewicz.

(Po upływie przerwy)

Generalnym mowcą za wnioskami komisji jest wybrany p. Pilat.

Głosy: Na trybunę! —

P. Pilat (z trybuny). Kiedy zapisałem się do głosu, zupełnie nie myślałem, że przypadnie mi zaszczytne zadanie za komisją przemawiać jako generalny mowca. Zapisałem się jedynie dla tego, by z wywodami niektórych mowców polemizować i do tej polemiki chciałem me przemówienie zastosować. Zadanie mowcy generalnego jest zupełnie inne. Muszę zebrać teraz to wszystko, co w ciągu dyskusji zostało tu wypowiedziane. Muszę zaznaczyć stanowisko tych, którzy mnie generalnym mowcą obrali, i muszę jeszcze podnieść te zasadnicze względy, które za wnioskiem komisji z modyfikacjami, które ja uznaję za potrzebne, przemawiają.

Mojem zdaniem, tak jak rzeczy dziś stoja, ogół a przynajmniej przeważna część ludności włościańskiej — a tę przedewszystkiem ma na myśli projekt tak Wydziału krajowego jak komisji, tej chcę iść w pomoc — nie jest podmiotem ściśle ekonomicznego kredytu, nie jest ekonomicznie godną kredytu. Sądzę, że ekonomicznie godnym kredytu jest ten, kto pożyczając myśli o spłacie i albo powiększa dochody, stara się zarobić, aby miał z czego zwrocić, albo stara się mniej wydawać, by miał skąd płacić. Kto pożyczka na to, aby mógł więcej wydać, lub na to, aby chwilowo nie potrzebował zarabiać, ten godnym kredytu nie jest. Jeżeli w takim razie nic nie ma — a wierzyciel w błąd może wprowadzony mu pożyczka — natenczas wyzyskuje wierzyciela; jeżeli zaś ma coś, coby mogło posłużyć do zrealizowania pretensji wierzyciela, w takim razie jest wyzyskiwany, bo nie myśli o spłacie i kapitale, który ma zwrócić, nie odtwarza, w skutek tego staje się uboższym coraz bardziej, aż później stanie się zrujnowanym. W kraju naszym jak długo przepisy obowiązujące czyniły tylko włościanom możliwe kupo-

wanie gruntów włościańskich, jak długo obowiązujące przepisy zabraniały gruntu włościańskie dzielić, mało kto włościanom pożyczał. Dopiero po zniesieniu stosunków poddańczych, dopiero wtenczas, kiedy odpadły owe ograniczenia, które pod względem kredytu stawiały ich w innem położeniu od innych mieszczańców kraju, gdy nastąpiła t. z. wolność obrotu własnością ziemską, wtedy dopiero rzucono się na pożyczanie włościanom. Nie dla tego, żeby włościanin z dnia na dzień stawał się godnym kredytu, lecz dlatego, że nastąpiła większa możność realizowania udzielonych mu pożyczek. Zaczęto dawać włościanom pożyczki w kwotach drobnych, które potem przy wielkich procentach i uciążliwych innych warunkach pożyczki a niedbalstwie pożyczających coraz bardziej rosły aż do czasu, gdy wierzyciel uważał za stosowne realizując pożyczkę, przyprowadzić dłużnika do ruiny a siebie do zubożenia. Interes ten był tym zyskowniejszy, że równocześnie odpadło w skutek ustawodawstwa państwowego ograniczenie lichwy.

W krótkim czasie stało się tedy możliwe podwoić, potroić i jeszcze bardziej zwiększyć pożyczony kapitał. Wtenczas wskutek zniesienia ograniczenia lichwy, wskutek możliwości dzielenia gruntów włościańskich i realizowania częściowego kapitałów, w skutek możliwości nabywania gruntów włościańskich i przez to ułatwionej możliwości wystawienia tych na sprzedaż, stał się włościanin nasz, jakto jeden z autorów niemieckich niedawno powiedział opisując stosunki Bukowiny „nicht kreditfähig, sondern bewucherungsfähig“. Wysokość procentu nie ma tu nic do rzeczy. Wysoki czy niski procent doprowadziłby do skutku zupełnie tego samego. Zapewne, że przy małym procencie operacja ta szłaby powolniej, że przy małym procencie ten upadek i to wywłaszczenie, którego byliśmy i niestety dotąd jesteśmy świadkami, odbywałyby w mniej rażącej progresji, niż miałem sposobność w jednej z moich prac wykazać.

Jednak, jak długo pożyczający ekonomicznie godnym kredytu nie jest, jak długo pieniędzy pożyczanych nie umie korzystnie użyć, jak długo nie stara się albo zarobić, by miał skąd spłacić, albo ograniczyć się w wydatkach, jak długo pożyczki pieniężne będą używane na chrzczyny i wesela i tym podobne cele konsumcyjne bez myśli tych konsekwencji, jakie później następują, jakie konieczność zwrotu za sobą sprowadzi, jak długo rzeczy tak się mieć będą, a to jest właśnie stanowisko, na którym ogół włościan a przynajmniej przeważna ich część



dziś stoi tak długo, czy to procenta będą wysokie czy niskie, skutek będzie zawsze ten sam. Gdyby kraj ogółowi naszych włościan przyszedł z powszechną pomocą kredytową, choćby po 3 lub 4%, to sądzę, że przy tym usposobieniu ludności włościańskiej, przy tym braku ekonomicznej zdolności kredytu rezultat byłby ten sam, choć w znacznie dłuższym czasie, ale nie inny, jak to się stało przy wysokich procentach.

Ustawa z r. 1877 uchwalona w Radzie państwa a przez sejm galicyjski inicjowana, wstrzymała w znacznej części postęp złego. Niech mi będzie wolno na tym miejscu pierwszy raz gdy ta kwestya stoi na porządku dziennym w Sejmie wyrazić wdzięczność tym, którzy się do uchwalenia tej ustawy przyczynili. Jeden głos powszechny jest w całym kraju, jeden głos, że korzystnie na nasze stosunki kredytowe wpłynęła. Ci, którzy nie byli godnym kredytu, ci dzisiaj jeżeli nie wszyscy to przynajmniej najprzeważniejsza część kredytu nie dostają. W tym nic złego nie ma. Owszem nie waham się twierdzić, że jest to dobre.

Prawda, smutno powiedzieć, że owa ustawa, karząca oszustwa przy pożyczkach, miała za skutek prawie zupełne zawieszenie interesów pożyczkowych między włościanami a prywatnymi kapitalistami, czyli że cały ten kredyt na takiej podstawie opierał się, która przez tę ustawę podcięta została dowód, jakie to były interesa, dowód, jak potrzebna była ta ustawa. (Głos: To prawda). Jednakże mnie się zdaje, że wszyscy w tej wysokiej Izbie są zdania, że na tym skutecznym środku represyjnym, jakim jest owa ustawa, porzucić niepodobna i, jeżeli w ogóle w życiu społecznym to tu w szczególności samo działanie represyjne nie jest działaniem, któreby naprzód stosunki społeczne posuwało. Może zapobiedz zwiększeniu złego, może to złe do pewnego stopnia poskromić, lecz uchylić to złe w zarodzie, wprowadzić rzecz na lepsze tory jest zadaniem innego działania.

Tu trzeba wystąpić z pewną inicjatywą. Powiedziałem, że jeśli ci, którzy tylko pod warunkami zabronionymi nową ustawą dostawali pożyczkę, teraz jej nie dostaną, o ile im się nie uda obejść ustawy. W tym nic nie ma złego, ale nie należy zapomnieć, że między warstwami, do których może się odnosić drobny kredyt są tacy, którzy nań zasługują, że między tą ludnością włościańską, której ogół nie wahałem się odsądzić pod tym względem od zdolności kredytu, są jednostki,

nie powiem, żeby były tak znów nieliczne, które już doszły do tego stopnia poznania swego własnego interesu i środków bronięcia tego interesu i do tego stopnia przezorności, że są w stanie z kredytu korzystać. Prócz tego pod drobnym kredytem rozumiemy i ten kredyt, który także częściowo i ludności małopolskiej, drobnym rzemieślnikom, drobnym kupcom może być przystępnym i dla nich jest przeznaczony. I te warstwy jęczą pod brzemieniem dzisiejszych stosunków kredytowych i tym także warstwom należy się pewna pomoc.

Z tych tedy powodów, że ogół nie dorósł jeszcze do tego, ażeby mógł z kredytu, tej obosiecznej broni użytek czynić, taka ogólna operacya wykupienia z uciążliwych długów, taka doraźna i na wielką skalę obliczona pomoc kredytowa dla całej ludności włościańskiej o czem myślał poseł Kaczała podnosząc wniosek Wydziału krajowego i dodając swoje uwagi, nie wydaje mi się być na razie korzystną, owszem wydaje mi się szkodliwą i zgubną. Sądzę, że wstąpilibyśmy na miejsce tej wielkiej liczby lichwiarzy, którzy zatrwożeni ustawą z r. 1877 szukają kogoś, któryby im te długi zlikwidował.

Wszystkie niedogodności, o których wspomniał poseł Hausner pod tym względem, zupełnie uznaję. Jeśli o takiej operacyi na wielką skalę myśleć nie można, a jednak pomoc trzeba dać i skoro są tacy, którzy są ekonomicznie godni tego drobnego kredytu, więc dla nich pomoc jest potrzebną i pożyteczną i taką pomoc winien im o tyle przynieść, o ileby w ogóle siły i środki, po za pomocą kraju stojące nie wystarczyły. Chcę tutaj zwrócić uwagę wysokiej Izby na to, że jakkolwiek nie wykluczam ogólnej pomocy jakkolwiek uważam ogólną pomoc w pewnych warunkach za możliwą i użyteczną, to jednak z całym naciskiem muszę podnieść, że ona powinna być środkiem wyjątkowym, który tam powinien być użytym, gdzie prywatna pomoc i prywatna inicjatywa starczyć nie może.

Ci którzy, są ekonomicznie godni kredytu, ci upadają pod brzemieniem drogości tego kredytu. Tu zaś, gdzie już wysokość procentu coś stanowi, gdzie wysokość procentu może uczynić kredyt korzystnym lub niestosownym, stosownie do tego, czy wypożyczający może odtworzyć tak wysoki procent lub nie, gdzie praca jego wskutek wysokości procentu może być udaremnioną, gdzie nie może na innej drodze dostarczyć kapitału po tańszej cenie, tam winien kraj wystąpić z inicja-



tywą i postarać się o pomoc. Dopóki stosunki pod tym względem się nie poprawią i nie stanemy w korzystniejszym położeniu, dopóty pomoc przez ułatwienie tańszego kredytu powinna być dostarczana, jednak na warunkach ekonomicznych t. j. z zapewnieniem, że fundusz publiczny nie będzie narażony na żadne straty i że kredyt zostanie się tym, którzy są istotnie jego godni.

Rękojmnią ku temu widzę z jednej strony w ograniczeniu sumy, gdyż obawiam się, że przy znacznie rozszerzonych rozmiarach operacji bardzo wielu nie należących do kategorii godnych kredytu dostaliby go; z drugiej strony widzę taką rękojmnią w organach, które ku temu za użyteczne uważam.

Jako odpowiednie organa uważam przede wszystkim Towarzystwa zaliczkowe dla tego, że ten, który szanuje pieniądze, odpowiada za to, że te pieniądze wrócą nazad do kasy, że ewentualne straty na pożyczkach trafiają tego, który te pożyczki rozdaje, a tém samém mam rękojmnią, że będą rozdawać tym tylko, którzy są kredytu ekonomicznie godnymi. Następnie instytucje te uważam za odpowiednie dla tego, że są instytucjami lokalnymi. Nie byłbym nigdy za używaniem do operacji kredytu instytucyj, choćby na tej samej zasadzie opartych, które nie są lokalnymi, które nie znają swoich członków dokładnie, bo te operując na wielkich przestrzeniach, na rozleglejszym terytorium, dawałaby nieraz pomoc tam, gdzieby sądziły, że ekonomiczna zdolność kredytów się znajduje, a gdzieby tymczasem jej nie było.

Uważam te instytucje za odpowiednie do pośredniczenia w udzielaniu pomocy kredytowej z tego także względu, że widzę dotychczasową ich działalność, a jakkolwiek i te instytucje tak jak wszystkie inne mogą ulec zwichnięciu, to jednak upatruję u nich powszechnie edukacyjną działalność w kierunku naprowadzania tych, którzy nie umieją jeszcze swemi siłami ekonomicznymi należycie zarządzać, ażeby niemi należycie rozrządzali. Spotykam zastosowane do stosunków miejscowych i potrzeb indywidualnych — i sumy pożyczkowe i terminy spłaty i inne warunki a zarazem możliwość uchylenia niekorzystnych skutków z udzielonego kredytu wskutek niewiedomości tych, którzy ten kredyt pobrali. Mogę się pod tym względem powołać na doświadczenie, które stanowczo za temi instytucjami przemawia t. j., że w tym przeciągu czasu, w którym one w naszym kraju istnieją, bardzo nieznaczne a prawie żadnych

zaległości nie miały, oraz, że bardzo rzadkie wypadki egzekucyjnej sprzedaży gruntów włościańskich się trafiały, podczas gdy z innych stron słyszemy o tak rażąco licznych wypadkach wyłączenia, podczas gdy inne instytucje wystawiły ogromną ilość gospodarstw na sprzedaż. Obok kredytu, który są w stanie udzielić i udzielają. Towarzystwa zaliczkowe, może być także potrzebny i kredyt w większych kwotach, kredyt analogiczny temu, który u większych własności jest kredytem hipotecznym. Próby takiego kredytu mieliśmy i mamy w naszym kraju. Co do mnie, to witając z radością zaprowadzenie ksiąg hipotecznych w naszym kraju uważam, że główna ich wartość dla mniejszych gospodarstw leży nie w zdolności kredytowej, nie w możności zaciągania pożyczek na hipotekę, ale raczej w upewnieniu stosunków własności. Rubryka własności ma główną wartość dla mniejszych gospodarstw, ma większą wartość niż rubryka stanu biernego, a to dlatego, że przy mniejszych własnościach zaciągnięcie pożyczki jest zbyt kosztowne, że mało który zakład może dawać na takie hypoteki pożyczki bez zbyt wielkich stosunkowo kosztów.

Skoro więc wolność dzielenia gruntów jest u nas zaprowadzona, skoro grunta się komasują, a ja mam nadzieję, że kiedyś przyjdzie do upragnionej ustawy komasacyjnej, utworzą się w najbliższej przyszłości większe kompleksy gruntów włościańskich, dla których może być korzystną pożyczka hipoteczna.

Otóż dlatego chciałbym mieć w przyszłości utworzony zakład hipoteczny i to krajowy dlatego, aby nie był oparty na zasadzie spekulacji, a tém samém i dywidendy nie sprowadziły wysokich procentów, czego przykłady mamy na zakładach w kraju naszym już istniejących, a z drugiej strony dlatego, że zakład na zasadzie wzajemności oparty nie jest możliwym dla drobnej własności, gdzie jest zbyt wielka liczba uczestników, żeby można z nich wytworzyć reprezentacją zakładu. Z tego względu godzę się na rezolucją komisji co do utworzenia takiego zakładu, a chciałem mieć ją wzmocnioną i tę chwilę utworzenia zakładu przybliżoną przez poprawkę, którą przy specjalnej dyskusji zastrzegł sobie mój kolega p. Biliński, a którą i ja podzielać w zupełności.

Teraz niech mi wolno będzie parę słów powiedzieć na to, co słyszałem z ust przeciwników wniosku komisji. I tak pierwszy z przeciwników p. Gross powiedział, że dla podźwignięcia z eko-



onomicznego upadku, więc dla tak szerokiego celu żądam malutkiej kwoty 500.000 złt. Pomyłka p. Grossa w tém leży, że wziął nagłówek ze sprawozdania Wydziału krajowego, a kwotę z wniosku komisji i rzeczywiście w takim razie proporcji nie ma, ale komisja inny nagłówek wprowadza a mianowicie powiada: „dla ulepszenia stosunków drobnego kredytu“, a do tego z początku na razie kwota 500.000 złt. powinna być dostateczną. Nie ma zatem sprzeczności między celem a środkiem. Pomijając dalsze zarzuty p. Grossa, zwracam się do tego, co słyszałem z ust księdza Kaczały. Obrazki w tym rodzaju, jakie skreślił p. Kaczała, obrazki nędzy ludu i łatwości zaradzenia jej niezbyt wielkimi środkami, takie obrazki często już przytaczano i tu w tej Izbie i w publicystyce i znaczna część członków tej wys. Izby o takie wypadki się ocięra codziennie. Jednakowoż wnioski, jakie wyprowadza p. Kaczała, nie wydają mi się być trafne. Nie określając dokładnie swojej propozycji, żąda natychmiastowej stanowczej pomocy, któraby złemu zupełnie zaradziła i utrzymuje, że pół miliona jest wcale za mało, i że pocieszenie ludu, iż będzie kiedyś utworzona instytucja, która mu pomoc przyniesie, jest niedostatecznym, że w ogóle środki przez komisję proponowane w żadnym stosunku do złego nie stoją. Jakkolwiek nie zaprzeczam rozmiarów złego, stanowczo jednak utrzymuję, że środka, któryby to złe stanowczo odrazu naprawił, nie znam i nie sędzę, aby ktokolwiek mógł taki środek podać.

P. Hausner wyłożył, jakiby był skutek, gdybyśmy z taką sumą przystąpili do ludności włościańskiej, urządzili powszechne wykupno jej z długów, jakby to wpływało na lichwiarzy, jakby przez to wierzitelności włościańskie upadłe dzisiaj w cenie poszły później w górę, a ja do tego wszystkiego miałbym to dodać, że gdybyśmy z taką pomocą przyszli, to za parę lat drugą taką samą operacją wykupna musielibyśmy odbywać. Kto nie jest godnym kredytu, temu wykupno nie pomoże, bo ten mając przykład, że raz go wykupiono, jak marnotrawny pupil będzie na rachunek dobrego opiekuna znowu grzeszyć, licząc, że przyjdzie zewnętrzna pomoc, która go z biedy wyciągnie. Musielibyśmy zatem co kilka lub kilkanaście lat takie ogólne wykupno z długów urządzać, a gdzieby to nas zaprowadziło, nie potrzebuje zastanawiać się nad tém, bo to jest dostatecznie jasnym. Co do propozycji stawionej przez p. Krukowieckiego, to polegają one w znacznej części na przypu-

szczeniu możliwości rzeczy, które są wręcz niepodobne, a gdyby były podobne, to zachodziło wielkie pytanie, czyby nas do korzystnego celu doprowadziły, czybyśmy nie popadli na tę samą drogę, co idąc za p. Kaczałą. Co do resztek pożyczki z r. 1873, to tu Wydział krajowy mógłby chyba niedoborami służyć p. Krukowieckiemu, bo z aktywów pożyczki nie wcale nie ma do dyspozycji.

Co do depozytów 3.000.000 i pieniędzy funduszowych złożonych w Wydziale krajowym, to nie finansista mógłby pod tym względem dać radę co do sposobu użycia, ale o tej kwestji mógłby decydować tylko prawnik. Nie przypuszczam też, aby p. Krukowiecki nie sądził, aby było można brać pieniądze, które mają pewne specjalne przeznaczenie, o których wola dawcy zdecydowała, w jaki sposób mają być fruktyfikowane (lokowane), lub decydują powszechne przepisy—to nie mogłoby się stać bez dotkliwego narażenia prawa, do którego kraj przykładu dawać nie może.

Powiedział tu wprowadzić poseł Krukowiecki, że doda 1000 złt. ze swojego, ale zbierać cudze pieniądze, bo cudzymi nazwać trzeba pieniądze przeznaczone na specjalne cele; zebrać cudze pieniądze, wziąć z daru szanownego posła i innych i za nie bank krajowy założyć, to zdaje mi się, że to jest projekt, o którym dość wspomnąć, aby go na bok usunąć. To samo da się także powiedzieć o propozycji ściągnięcia od powiatowych kas pożyczkowych funduszków gminnych i to jest rzecz, która ze stanowiska obowiązującego prawa jest nie możliwa. A zatem proponować komisji, aby to do mojego wniosku wcieliła, jest niepodobnym. Według obowiązującego prawa wyższe władze autonomiczne mają przyznane sobie, a nowelą rozszerzone prawo nadzoru nad majątkami gminnymi i mogą wpływać na zatwierdzenie sposobu lokacji w ten sposób, że mogą nie zatwierdzić statutów gminnych kas pożyczkowych, gdyby uznały, że te pieniądze będą tam zmarnowane. Mogę oprzeć się przemianie papierów publicznych na papiery nie przedstawiające dostatecznej gwarancji; ale dawać przeznaczenie gminnym funduszom takie, aby je ściągać do kas powiatowych wbrew woli gmin, to jest wręcz przeciwne postanowieniom prawnym.

Nie chciałbym dłużej nużyć uwagi wysokiei Izby, kończę tedy zaznaczeniem jeszcze raz tego, że na złe takie jak to, o którym mowa, nie ma ogólnego, powszechnego, doraźnego lekarstwa, że wyjście z tego stanu ekonomicznego upadku może



być jedynie skutkiem dłuższych usiłowań powolnych i wytrwałych współdziałania i najrozmaitszych czynników. Doraźnie zaś i chociażby w największych rozmiarach przeprowadzona operacja kredytowa złego stanu nie poprawi, ale owszem ten stan pogorszy.

To złe, o które dzisiaj idzie, nie wyrosło od razu, ale powolnie przez dłuższy czas szerzyło się aż do tych rozmiarów, że musiano uchwalać w r. 1877 powziętą starac się jemu zaradzić i je poskromić. To też jeszcze powolniej to złe da się leczyć i usuwać; bo łatwiej zawsze zepsuć a trudniej poprawić, a przejście do złego bywa szybsze niż powrót do dobrego. Powiedziałem, że tutaj współdziałać muszą rozmaite czynniki, tu muszę powtórzyć, że tu działać muszą czynniki leżące w jednej części nie na polu ekonomicznym, ale współdziałać tutaj musi wychowanie i to wychowanie, którego obowiązek z jednej strony cięży na wyznaniach, na kościele, a z drugiej strony na szkole. Współdziałać tutaj musi także ustawodawstwo całe, którego kierunek musi być taki, aby wykluczył możliwość wyzyskania niewiadomości i ciemnoty, nieznanomości form prawnych znacznej części naszej ludności przez ludzi, którzy z tego zyski ciągnąć potrafią. Ustawodawstwo takie, któreby było w ten sposób urządzone, iżby stosowało się do stopnia wykształcenia i do pojęć naszej ludności.

Freiheitsfragen sind Bildungsfragen — powiedział znakomity ekonomista niemiecki — i to w całej pełni sprawdza się na stanie dzisiejszym naszego społeczeństwa. Nie tylko same wysokie procenta nie tylko same stosunki kredytowe są winne temu stanowi; w naszych stosunkach administracyjnych, stosunkach edukacyjnych, tkwią także głębsze przyczyny, zarody tego złego, na które cierpimy. Stąd też nie można sądzić, aby doraźne operacje kredytowe mogły temu złemu zaradzić.

Tylko powolne działanie tak jak je pojmuję komisya w ustawie i dołączonej rezolucyi, gdzie wskazuje dalszy program działania, tylko takie działanie zdaniem mojem i tych, którzy mnie upowaznili do przemawiania w charakterze jeneralnego mowcy, może do dobrego doprowadzić. Z tych powodów ośmielałem się zalecić wysokiej Izbie wniosek komisji w zasadzie z zastrzeżeniem poprawek, które przy specjalnej debacie będą czynione.

P. hr. K r u k o w i e c k i. Proszę o głos w celu sprostowania faktu.

J E. hr. M a r s z a ł e k. Głosu do sprostowania

faktu mogę udzielić szanownemu posłowi po wyczerpaniu dyskusji. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Z y b l i k i e w i c z. Nie dla tego zapisałem się do głosu, aby prowadzić bezskuteczną polemikę, ale chciałem, zanim przyjdzie do rozprawy szczegółowej i do głosowania, zwrócić wysokiej Izby uwagę na kardynalną różnicę między projektem Wydziału krajowego, a projektem komisji. Różnica ta przeszła bez spostrzeżenia, a jakkolwiek tutaj wielkie pochwały odbierał projekt komisji, to ja je muszę zwrócić dla projektu Wydziału krajowego. Nie jest to różnicą, że Wydział krajowy proponuje 5 milionów, a komisya 500.000 złt, bo ja sądzę, że Wydział krajowy proponując 5 milionów nie myślał o wypożyczeniu ich od razu, lecz o zrealizowaniu pożyczki w miarę potrzeby. Tak samo sądzę, że i komisya nie byłaby poprzestała na 500.000, bo w przyszłych latach poszłaby niezawodnie dalej. Co więc panom powiem, jak za mało jest 500.000 tak samo i za mało 5 milionów, ażeby uzyskać kredyt taki, jakiego kraj potrzebuje. My robimy tylko zawiązek, a zrobiwszy zawiązek wywołamy te ukryte pieniądze, które są w kraju, które leżą nieużyte w kraju, które są schowane pod strzechą albo po garnkach marnieją. (Wesołość). Jeżeli tych pieniędzy nie wywołamy, to wszystkie nasze instytucje kredytowe nie daleko nas doprowadzą, bo kredyt 5 milionowy wyczerpie się szybko.

Słyszałem gwar i śmiech, kiedym wspomniał o pieniądzach schowanych pod strzechą, a jednak tak jest. Proszę Panów spojrzeć na kasę, oszczędności w Wadowicach, ile tam jest pieniędzy włościańskich, proszę spojrzeć na krakowską kasę ile tam się ich znajduje. Zapewne, że nie wszędzie są jednakowe stosunki i długo czekać będzie trzeba zanim zaufanie do instytucji się wzmoże, ale trzeba pracować póki własnymi pieniędzami nie będą sobie pomagać sami, nie tylko włościanie ale i rzemieślnicy. Potrzebujemy tylko utworzyć zawiązek instytucji takich, ażeby nie miały nic innego na celu jak tylko kredyt dla włościan.

Otóż w czém innym jest różnica. Kardynalna różnica jest w tém, że Wydział krajowy z całą świadomością doniosłości téj sprawy chciał mieć w instytucjach, które tworzy, instytucje powiatowe, instytucje krajowe swoje własne, nie w znaczeniu krajowem, aby stąd wychodził zarząd, ale chciał utworzyć swoje własne, krajowe, powiatowe instytucje. Komisya od téj zasady odstąpiła, a nie pojmuję dlaczego? Mam nadzieję, że p. spra-



wozdawca na końcu wytłumaczy, w jaki to sposób się stało, bo w sprawozdaniu nie ma ani słówka wzmianki, dlaczego taka kardynalna różnica była zrobiona.

Komisya wprawdzie akceptuje kasy oszczędności powiatowe, akceptuje także kasy pożyczkowe powiatowe ale daje mimoto zupełny kredyt instytucjom nie mającym z krajem i powiatem żadnego związku prócz tego, że istnieją w kraju i powiecie. W tém jest wielka różnica, czy chcecie panowie pusić instytucje zupełnie samopas, czy dacie pieniądze bez kontroli i nadzoru. Nie widzę, aby coś komisya pod tym względem warowała, a gdyby to się wydarzyło tak, jak wydarzyło się w pewnym towarzystwie zaliczkowym, które wzrósłszy w pióra i stanawszy silnie na nogach, mając znaczne fundusze pięknego poranku zapomocą podwładnego kontrolora wyrugowało dotychczasową dyrekcyą z towarzystwa i na skinięcie dependenta notaryusza podniesionym kapeluszem do góry dane zeszło się coś 30 włościan którzy postanowili swego likwidatora swoim dożywotnim dyrektorem i zaczęto na nowo gospodarować. Towarzystwo zeszło na nic i trzeba było, aby przyjść w pomoc małemu przemysłowi, założyć nowe towarzystwo co z wielką przyszło trudnością, bo jak jedno kredyt straciło, to postawić drugą instytucyą, która kredyt wspiera, jest rzeczą nader trudną.

Jakąż gwarancyą zastrzega sobie komisya w swoim projekcie, że dając pieniądze instytucji i puściwszy ją samopas, pięknego poranku jedna lub druga podobnie nie zrobi i że te pieniądze pójdą na pożytek, jakiego żądamy, że będzie ta ojcowska opieka i troskliwość przy udzielaniu pożyczek? I tu niech mi wolno będzie powiedzieć rektorowi Bilińskiemu, który chociaż profesor zdawałby się mówić o kwestyi finansowania ze stanowiska abstracyjnego, jednak przecież, jak należało, wystąpił jako reprezentant teorii stosując ten kredyt do kraju i potrzeb krajowych i postępuje prawdziwie po ojcowsku, bo mówi, że tak stosujemy kredyt do kraju i dawamy pożyczki, aby wychodziły na pożytek kraju, a nie na co innego. Tymczasem nasze instytucje krajowe puszczone samopas nie mają nic innego, jak abstracyjną stronę finansowania. Jaką daje gwarancyą komisya, jeżeli tak dalece odstepuje od projektu Wydziału krajowego, który powtarzam jest systematycznie i logicznie wypracowany „wie aus einem Guss“ i chce mieć instytucje, które tworzy, krajowe, powiatowe itd.?

Otóż na tém kończę, bo chciałem zwrócić uwagę wys. Izby na tę kardynalną różnicę, jaką macie tutaj przed oczyma. Gdy przyjdziemy do szczegółowej dyskusji, będę czynił poprawki, a chociaż zapisałem się do głosu przeciw wnioskowi komisji, nie będę wnosił na przejście do porządku dziennego, chociażby dlatego, że mój wniosek, który uczyniłem przed 2 laty, przychodzi teraz do zrealizowania i jakiekolwiek załatwienie będzie, czy korzystne czy nie, póki włościanom nie dostarczymy takiego kredytu, jakiego potrzebują— dla tego nie mogę czynić wniosku przejścia nad wnioskiem komisji do porządku dziennego, a gdybym jednakowoż z téj zasady Wydziału krajowego nic nie uratował, to będę wołował przeciw projektowi komisji, jeżeliby zasadnicze myśli wniosku Wydziału krajowego nie dały się w szczegółowej dyskusji przeprowadzić.

P. Dunajewski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos co do formalnego traktowania.

P. Dunajewski. Upraszam JE. p. Marszałka o zarządzenie przerwy tego posiedzenia nie tylko dlatego, że jest spóźniona pora, ale i dlatego, że wobec różnostronnych zapatrywań nie będzie od rzeczy pozostawić czas do namysłu, czy mamy głosować za przejściem nad wnioskiem komisji do porządku dziennego, lub za wnioskiem Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Wobec wniosku p. Dunajewskiego i wobec wielkiego znużenia spowodowanego kilkugodzinną dyskusyą, muszę przerwać posiedzenie i zapraszam panów na dalszy ciąg tego posiedzenia dzisiaj wieczorem o godzinie siódmej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ z powodu wielkiego gorąca w sali w wieczór bardzo utrudnione są obrady, przeto wnoszę, aby dalszy ciąg posiedzenia na dzień jutrzejszy odłożyć.

JE. hr. Marszałek. Na porządek dzienny jest wiele przedmiotów gotowych. Oprócz tych, które są już na porządek dzienny przeznaczone, jest około czternaście innych przedmiotów gotowych, które w najbliższym czasie będą na porządek dzienny dane. Jutro i po jutrze wieczornych



posiedzeń nie będzie z powodu pobytu w naszym mieście Arcyksięcia Karola Ludwika, a ponieważ myślę, że nie byłoby ostrożną rzeczą nie załatwić tego przedmiotu, dlatego nie należałoby dalszego ciągu posiedzenia na jutro odkładać. Jednakowoż w każdym razie oddam wniosek p. Golejewskiego pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby dalszy ciąg dzisiejszego posiedzenia na jutro odłożyć, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten upadł, zapraszam więc panów na 7 godz. w wieczór.

(Posiedzenie przerwano o 2 godzinie 55 min. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 7miej i minut 15.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba posłów zebrana, więc przerwane posiedzenie otwieram na nowo. — P. hr. Krukowiecki prosił o głos dla sprostowania faktu. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zapisalem się do głosu dla sprostowania faktu. P. Pilat powiedział, jakoby ja powiedział, że chcę dać dar. Ja o żadnym darze nic nie mówiłem, bo nigdy sam daru nie przyjąłbym i nigdy nie śmiałybym się nikomu narzucać z darami. Po prostu widzę w tém dobry interes, dlatego chciałem 1000 złt. w tym banku, któryby się utworzył, ulokować.

Następnie p. Pilat włożył mi w usta wyrazy, których nie powiedziałem, że chciałem „zabrać“ depozyta, ja tego nie rozumię, bo nigdy nie rabałem w mojem życiu, chociaż należałem do takich wypadków, których uczestników nazwano rabusiami, nikt jednak nie przytoczy mi żadnego faktu, ażeby coś zrabować pragnął. Powiedziałem, że pomiędzy tymi depozytami w Wydziale krajowym są zapisy, i że użycie tych zapisów i zarządzenie nimi zostawia się każdorazowemu Wydziałowi krajowemu. Mnie się zdaje, że jeżeli Wydział krajowy uznaje za bezpieczne włożenie tych kapitałów do banku, to postąpi sobie prawidłowo i prawnie.

Następnie powiedział p. Pilat, że te pieniądze nie mogłyby być ruszone, które się należą gminom, jako wynagrodzenie serwitutowe. To przecież zupełnie zależy od woli Wydziału krajowego, na co one służyć mają i co się z nimi zrobić ma. Mnie się zdaje, że jeżeli one są pod zarządem Wydziału krajowego, to mają zupełne bezpieczeństwo.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Jeżeli po tak wyczerpującej i długiej dyskusji zabieram głos, to głównie w tym celu, aby uzasadnić, iż pomimo znacznej różnicy, jaka zachodzi między kwotą żadaną przez Wydział krajowy, a kwotą, którą wnosi komisya, będę w tym względzie głosował za wnioskiem komisji, powtóre, aby zapowiedzieć poprawkę, którą myślę przy specjalnej dyskusji postawić, w końcu i głównie dlatego, że myśl, którą Wydział krajowy za pomocą wniosków, jakie wys. Izbie przedstawił, zamierzał urzeczywistnić, o której jednak ani w sprawozdaniu, ani we wnioskach nie wspomniał, została tu poddaną dyskusji i krytyce wys. Izby. Rzeczywiście Wydział kraj. miał zamiar, chciał dążyć do wydobycia ludu z pod lichwy.

Nie będę tu długo opisywał, jak kapitalista wiejski od r. 1848 zacząwszy nadużywał łatwości, niewiedomości i braku kapitału u ludu, jak następnie za pomocą weksli obchodził dawną ustawę przeciw wygórowanym procentom, i jak w końcu zgubne ustawy z r. 1866 i 1868 zdejmując ostatnie pęta z lichwiarzy, dozwoliły lud nasz ruszyć z posad, które od wieków zajmował.

Nie będę opisywał dzisiejszego stanu opłakanego włościan, sądzę, że Towarzystwa zaliczkowe, kasy pożyczkowe — ewentualnie bank projektowany, niniejsze wnioski komisji lub Wydziału krajowego potrafią tamę położyć rozszerzeniu się tego raka, który nasz lud toczy. Jednak zdawało się Wydziałowi krajowemu, że jest jego obowiązkiem zastanowić się nad tém, czy też i to złe, które do dziś dnia stało się, nie dałoby się choć w części naprawić, czy nie dałby się naprawić błąd, który popełniły ówczesne rządy w r. 1848, które zapomniały, iż wypada pamiętać o tém, że lud nadaną bez wszelkiego ograniczenia wolność na szkodę swą użyć może, zapomniały, że wypadało postarać się o instytucje finansowe, dostarczające kredytu ludowi, który pozbawiony wszelkiego kapitału, równocześnie pozbawiony został obowiązkowej pomocy dworu w razie klęski elementarnej i nieszczęścia.

Wydział krajowy przedewszystkiem musiał rozważyć, czy rzeczywiście da się w tym względzie pomóc. Możliwość pomocy upatrywał w przekonaniu, że na 7 lub 8 procent potrafi kapitał uzyskać, że na 9 lub 10 procent zdoła go ludowi do-



starczyć. W tej różnicy między 10 procent a między tem, co lud obecnie opłaca, to jest 25 lub 50 nawet 100 procent, upatrywał Wydział krajowy głównie możność ratowania. Chodziło następnie o zastanowienie się nad środkami działania, wybrać organa, za pomocą których sprawę przeprowadzić możnaby.

Główny warunek pomyślnego skutku upatrywał Wydział krajowy w niezłomnem zastosowaniu zasady, że tylko to trzeba ratować, co uratować się jeszcze da, azatém tym tylko włościanom pożyczkę udzielić można, którzy pożyczką otrzymaną są w stanie wszystkie swoje długi, jakie obecnie na nich ciążyą spłacić, że takim tylko pożyczkę udzielać wypada, u których pożyczka udzielić się mająca stoi w stosunku do tego, co posiadają, czyli tłumacząc się jaśniej, jeżeli raty amortyzacyjne, procent i to, co na wyżywienie siebie i rodziny potrzebują, stoi w stosunku do możliwego dochodu z gruntu i w stosunku do tego, co oprócz tego dochodu pracą rąk zarobić są w stanie. Dalej Wydział kraj. sądzi, że pożyczka wtedy tylko ma być udzielona, jeżeli lichwiarz od pretensyi swojej w znacznej części odstąpił.

Taką akcyą nie można inaczej przeprowadzić, tylko być w każdej gminie, stan majątkowy każdego włościanina zbadać i z jego wierzycielami ugodę przeprowadzić. Do takiej akcyi Wydział krajowy mógł tylko uważać Wydziały powiatowe, jako najodpowiedniejsze i jako powołane. Towarzystwa zaliczkowe nie mogłyby się zająć taką akcyą, która nosi na sobie raczej cechę opieki, niż operacyi finansowej. Następnie sądził Wydział krajowy, że pożyczki takie tylko wtedy wywierać mogą zbawienny wpływ, jeżeli z jednej strony kraj i powiat będą zapewnione od straty, a jeżeli z drugiej strony raty będą doraźnie, szybko, z kosztami jak najmniejszymi ściągane; to inaczej używać się nie da, jak tylko przez polityczną egzekucyą. W końcu Wydział krajowy sądził, że pożyczka taka musi być udzielona na dłuższe lata. Dla tego miały by ją udzielać powiaty, bo Tow. zaliczkowe mogą pożyczki udzielać tylko na czas krótki, dla tego koniecznien potrzebą politycznej egzekucyi, gdyż przy pożyczce na czas długi ten tylko sposób ściągania rat zapewnia zupełnie pożyczającego od możliwych strat. Wniosek Wydziału krajowego wcale nie był wpływem niechęci do towarzystw zaliczkowych. Wydział krajowy zupełnie nie zapoznaje korzyści, jakie instytucye te przynieść mogą, w przeciwnym razie nie postawił

by wniosku, zasilania tych towarzystw. Wydział krajowy tylko sądził, że towarzystwa zaliczkowe powołane są do udzielania kredytu na krótki czas, zaś włościanom potrzeba dłuższego kredytu, potrzeba opieki i rady przy udzieleniu pożyczki, targów i ugody z lichwiarzami; zaliczkowe towarzystwa tak sprawę przeprowadzać nie są w stanie, muszą nawet pomimo najlepszych chęci zawahać się przed przyjęciem znacznej ilości włościan, bo byłoby następnie na ich łasce. Muszę teraz po wypowiedzeniu tej myśli, o której, powtarzam, w sprawozdaniu nie ma wzmianki, przystąpić do zarzutów, mianowicie przez p. Hausnera podniesionych. Pomoc krajowa. Nad tym zarzutem rozprawiać nie myślę, a to z tego powodu, że lepiej go odeprzeć, jak to uczynił szanowny rektor Biliński, nie mógłbym, a powtóre z tego powodu, że p. Hausner sam oświadczył się za wnioskiem komisyi, więc na udzielenie krajowi pomocy zgadza się. Podniósł następnie p. Hausner, a za nim p. Pilat, że gdyby zapowiedziano z góry, że włościanie z długów będą przez kraj wykupieni, że stosunki finansowe zostaną uregulowane, że taka akcyą wypadłaby ostatecznie nie na korzyść włościan, lecz wierzycielom, Wydział krajowy jednak zupełnie nie zapowiadał tej akcyi ani we wniosku, ani w sprawozdaniu. Wydział krajowy chciał tylko urzeczywistnić myśl swoją, nie wypowiedzianą głośno, za pomocą wniosków, które stawia. Wydział krajowy od początku czuł zarzut ten i dlatego nie wniósł: „Wysoka Izba uchwali wykupienie włościan z długów“, tylko postawił wniosek o udzielenie pożyczki powiatom i za pomocą kas powiatowych ludowi. Zdaje mi się, że ten zarzut, gdyby mógł trafić w samą myśl Wydziału krajowego, wobec sposobu, jakim Wydział kraj. myśl tę urzeczywistnić chce, nie jest uzasadniony.

Następnie podniesiono zarzut, że to, co stało się, odstąpić się nie może, że nie ma odkupienia w ekonomii społecznej, ja stanowczo godzę się na to zdanie, jednakże utrzymuję, że nie wszystko, to, co stać się może, już się stało. Stało się jedno, że włościanie nasi zaciągnęli długi lichwiarskie, ale w skutek tego ruina nie wszędzie jest dokonana, to się dopiero dzieje i w każdym razie wypada się zastanowić przynajmniej, spróbować, czy nie da się ta ruina powstrzymać. Podniesiono zarzut przeciw tej myśli, że Wydziały powiatowe takiej akcyi nie byłyby w stanie przeprowadzić. Gdybym wiedział, że jeden tylko Wydział powiatowy potrafi przeprowadzić, to i w takim razie nie



chciałbym bez próby myśli tej porzucić. Muszę przytoczyć jeden przykład, który do pewnego stopnia uprawnia moje nadzieje, że rzecz nie jest tak niemożliwą, jak się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Jedna gmina powiatu robatyńskiego lat temu kilka wносиła do Wydziału powiatowego prośbę, ażeby dozwolił jej zaciągnąć pożyczkę 9000 złt. w Banku włościańskim, a to w tym celu, ażeby wszystkie długi członków gminy zapłaciła. Wydział powiatowy słusznie uwzględniając wielki procent przez Bank włościański żądany, z obawy, że akcja taka mogłaby się nie powieść, a gmina w gorsze długi mogłaby popaść, odmówił przyzwolenia. Wydział krajowy przychylił się jednak do żądania gminy, gmina pożyczkę podniosła, długi zapłaciła i obecnie Wydział powiatowy sam uznaje, że pożyczka ta dla gminy była zbawienną. Jeżeli zatem coś podobnego udać się mogło przy tak wysokich procentach, to dla czego by nie miało się udać przy niższych.

Jeszcze jeden zarzut podniesiono, mianowicie powiedziano, cóż to pomoże, gdyby się akcja udała, włościanie na nowo długi porobią, tém bardziej, gdy doświadczą już raz uratowania. Przytoczył p. Pilat przykład syna marnotrawnego, za którego ojciec długi płacił. Na to odpowiem, że jeżeli widzę możliwość ratowania kogoś, nie widzę powodu, dlaczego nie mamy spróbować, choćbym miał się obawiać, że ratowany ponownie w niebezpieczeństwo wpadnie. Co do przytoczonego przykładu syna marnotrawnego powiem, że w tém jest coś prawdy. Ale jest i to prawdą, że żaden ojciec nie odmówił po pierwszy raz zapłacenia długów za syna swego. (Głos. Jeżeli ma pieniądze). Naturalnie!

Na wstępie przemówienia mego, a tak samo rano na wstępie swego przemówienia p. Pilat podniósł okoliczności, które lud doprowadziły do takiego zadłużenia, jak jest obecnie. Przy nowej ustawie przeciw lichwie, przy zmienionych stosunkach, nie myślę, iż obawa, że ponownie mogą popaść w położenie takie, jak dziś, miałyby nas powstrzymać od wszelkiej akcji. Sądzę, że myśl, którą wprowadzie Wydział krajowy ani w sprawozdaniu nie podniósł, ani we wniosku swym nie wyraził, jednak co najmniej warta tyle uwzględnienia przy załatwieniu tej sprawy, by uchwały wys. Izby dozwoliły dążyć do próbowania jej urzeczywistnienia. Jeżeli zatem przyznaję trudności w wykonaniu, jeżeli pojmuję tych, którzy całą rzecz uważają za

niemożliwą, jednak zawsze pragnę doświadczenia bo wierzę, że przy dobrej woli powiatów i pracy przeprowadzić można, zatem przystaję na 500.000 złt., ale żądać będę zmian we wniosku komisji, jakie do urzeczywistnienia mojej myśli są konieczne. Polityczna egzekucja, oto warunek nieodzowny i dla tego w specjalnej dyskusji będę stawiał wnioski, by §. 4. wniosku Wydziału krajowego został uchwalonym. Jeszcze nadmienić muszę, że Wydział krajowy przedewszystkiem wychodził ze zasady, iż pieniądze krajowe powinny być rozdawane za pomocą organów krajowych i dla tego główną uwagę zwrócił na Wydziały powiatowe. Sądził, że do nich należy nadzór, na nich ciąży z drugiej strony obowiązki także zbadania stanu, dopilnowania rozwoju i sposobu postępowania towarzystw zaliczkowych, którym kraj udzielił pożyczek. I przy tej myśli w specjalnej debacie obstawać będę.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki. Jeżeli wniosek komisji pożyczkowej natrafił na ostrą krytykę, to z pociechą powiedzieć mogę, że i świetnej obrony mu nie brakowało. Po tak długiej i wyczerpującej dyskusji sprawozdawcy właściwie nie pozostawałoby nic innego, jak odwołać się do poprzednich mówców. Mnie się jednak zdaje, że niektóre słabe strony naszych przeciwników nie były dostatecznie zaznaczone. Do tych więc punktów będę się starał ograniczyć przemówienie moje. Pierwsze miejsce w rzędzie przeciwników naszych należy się bezwątpienia p.owski Bilińskiemu, rektorowi uniwersytetu lwowskiego. Zarzucił on, że myśl wielka, którą znalazł w projektach Wydziału krajowego, zaniechaną została przez komisję pożyczkową, ubolewał nad tém, a nawet podejrzewał komisję, że chce tę myśl ubić. Jednakże broniąc wniosków komisji, bronię i szan. posła, bo gdy ostatecznie do wniosków komisji przystąpił, mógłby być także posądzony o to, że chce ubić tę wielką myśl, którą upatrzył we wnioskach Wydziału krajowego. Komisja nie tylko, że myśli tej nie ubiła, ale owszem starała się ją uratować! Nie pojmuje, jakim sposobem komisja pożyczkowa mogła zasłużyć na zarzut, że myśl ubiła, kiedy ją w mniejszych rozmiarach i w innej formie przedstawia. Zdaje się nam, że Wydział krajowy, zbierając tak skrzętnie daty statystyczne o stanie oplakany kraj, o



złem już wyrządzoném, o niebezpieczeństwach. jakie przyszłości grożą, ułożył projekt więcej filantropijny niż finansowy. Przemowa dopiero co mianą szanownego referenta Wydziału krajowego potwierdza moje myśli w tej mierze, bo nadmieniał tylko, że chodziło ni mniej ni więcej, jak o wykupienie lichwiarskich długów całej ludności włościańskiej. Przyznam się, że tak dalece komisya ani szła, ani iść mogła, ani przypuszczała, że iść należy.

Wracając do przemówienia szanownego p. Bilńskiego, sądzę, że może nie tylko moje wrażenie osobiste wyrażę, jeżeli powiem, że oklaski, które zebrał i do których ja z całego serca przyłączyłem się, więcej były wywołane przez jego świetną wymowę, niż przez doktryny, które ogłosił. W skromności mojej niech mi się wolno będzie zaliczyć się do profanów, zgodziłbym się nawet na to, by mnie policzono do tego, co nazywano ignorans turba, ale my właśnie, którzy tych odcieni między teorią a praktyką dobrze uchwycić nie możemy i idziemy wprost do rozwiązania w praktyce kwestyi postawionych, zdaje się nam zawsze, że między teorią a praktyką bardzo mała jest różnica. Wiem, że między uczonymi to zdanie nie będzie cennie. Wiem nawet, że w Niemczech są ludzie bardzo wykształceni i z kądinąd zachowawczy, do przewrotów społecznych wcale nie skłonni, którzy jednak nazywani są Kathedersocialisten. Są to profeszcowie, którzy z jednej strony są spokojni i zachowawczy, a wygłaszają teorie, które teoryami dotąd zostają, ale które w praktyce nawet śmiertelnikom prostym wydają się niebezpiecznymi. Otóż gdy nam mówiono, że społeczeństwo ma obowiązek pomagania tym wszystkim, czy ludziom, czy warstwom, które pomocy potrzebują, kiedy mówiono o tém, że taka pomoc powinna być stała, ciągła, że od udzielenia takiej pomocy żadne społeczeństwo się odwrócić nie powinno, kiedy ta pomoc stawiona jest na równi z tém, co społeczeństwo robi w celach, w których osobni ludzie, a nawet grona ludzi podolać nie mogą, tj. zakłady naukowe, dobroczynne itp., mnie się zdaje, że między tą teorią a socjalizmem jest mała różnica, a gdybyśmy chcieli wejść na tę drogę, że od krajowego majątku należy się pomoc tym wszystkim, którzy jej potrzebują, to wierząc mi panowie, że tu i fundusz krajowy, ani nawet majątek całego kraju na toby nie wystarczył. I tu jest właśnie niebezpieczeństwo tych teorii, że w wykonaniu żadnych granic znaleźć nie można. Ale szanowny oponent komisji poszedł jeszcze dalej. Zdawało mu

się, że jest to środek rozwiązania kwestyi społecznych. Czy te kwestye społeczne są u nas, w jakim stopniu, do jakiego stopnia grożące i czy można je porównać z tém, co za granicą i nie bardzo daleko od nas się dzieje. W to wchodzić nie będę, ale muszę powiedzieć, że nie słyszałem, aby kiedykolwiek jakie społeczeństwo, poczuwające się do swoich obowiązków, za pomocą środków finansowych załatwiała kwestye społeczne. Na tej drodze według mnie społeczne kwestye rozwiązane być nie mogą i tu ośmielam się stanąć w sprzeczności w wygłoszonych zasadami przez naszego przeciwnika. Komisya nie dotykała wcale kwestyi społecznych, wyznaje to i koledzy moi mi tego nie zaprzeczają, że nie znalazła ścisłego związku kwestyi społecznych z zadaniem, które zdawało się być jej poleconém. Sądziła komisya, że jest powołaną do tego, by zbadać, czy i o ile kraj i na jak długi czas i w jakiej mierze ma przyjąć zagrożonemu kredytowi krajowemu w pomoc. Zarzucano nam także, żeśmy nic o banku nie mówili.

Według mnie to także nie było zadaniem komisji. Nie powiedziano jej „stwórz statut do banku, powiedz jak ten bank urządzić itd.“, słowem komisya nie dorosłaby była do zadania, gdyby takie jej było polecone. Pod tym względem ograniczyła się do jednej rezolucyi, wyrażenia życzenia, aby Wydział kraj. badał, czy i jakimi środkami bank taki mógłby być założony.

Mówiono także, dlaczego kasy oszczędności potrzebowałyby zasiłku w kraju, kiedy one właściwie na co innego są przeznaczone i skąd inąd mogą czerpać swoje zasoby. Otóż znowu w teorii jest to prawda. Jeśli jednak chcemy, aby kasy oszczędności działały jako instytucje kredytu drobnego miejscowego, trzeba im przyjść w pomoc, aby od razu miały czém potrzeby tego kredytu zaspokoić. Pierwszy środek jest budzić zaufanie i przyciągać te zasoby, które są w ukryciu i o których p. Zyblikiewicz powiedział, że komisya nie wspomina, kiedy przeciwnie cały ustęp tym ukrytym funduszom poświęca.

P. ks. Kaczała najjaskrawiej może ze wszystkiego co tu było powiedzianém i z własnego doświadczenia i przykładów, które cytował, dowiódł, jak opłakany jest stan włościan i powiedział, że za mało dajemy, a dowiódłszy, że za mało, przyszedł do konkluzji, że nie potrzeba nic dać. W tém jest sprzeczność, kiedy jest konieczna potrzeba, to powinniśmy zrobić to, co można zrobić i w małej mierze według tego, co się ma. Jednak jeśli ks. Kaczała podzielił sumę przez ludność, a drugi



mowca, jeśli się nie mylę, tę sumę podzielił przez powiaty, to doszła ona do bardzo minimalnych rozmiarów. Przypominam panom, którzy o tém zapomnieli, że i bez pomocy kraju inicjatywa pierwsza do tego wyszła od stowarzyszeń prywatnych, tym, którzy zapomnieli, co z tego źródła dla polepszenia kredytu już się stało. Nie zapominajmy, że ta drobna pomoc, która od pojedynczych ludzi przyszła, dała stowarzyszeniom zaliczkowym możliwość rozdzielania zaliczek i to włościanom najwięcej a w części rzemieślnikom w sumie 7,500.000 zł. Jeśli więc pojedyncze siły, a to za pomocą małych środków, doszły do tego rowinięcia, to pomoc kraju niezawodnie te same, jeśli nie większe, skutki osiągnie. Najsrożej przeciwko wnioskowi komisji wystąpił poseł Zyblikiewicz. Upatrywał on w wnioskach Wydziału krajowego i zasadę i system. Przyznajemy się, żeśmy tych obydwóch rzeczy dopatrzyć się nie mogli.

System obmyślany przez Wydział krajowy jest ograniczeniem całego działania do powiatu. Co się tyczy zasady, to nie widzę, czy można mówić o innéj jak nasza zasada. Cel jest pomoc dla kredytu, a taki sam cel i my mamy a że zmniejszamy środki, rozmiary, że zostawiamy część działalności i innym, że wskazujemy jako na pomoc zasługujące te instytucje, które w tym samym kierunku działają, to nie widzę, żebyśmy się w celu i systemie różnili od Wydziału krajowego. Nie chciałbym się wdawać w ocenę i krytykę przedłożenia Wydziału krajowego i nie chciałbym przedłużać przemówienia mego, ale wyznaję, że od samego tytułu i od 1. §. do tego, gdzie powiaty jedynie mają zadanie być pośrednikami tego kredytu, przynajmniej w tych paragrafach i w tym tytule nie widzę rękojmi tego, co nas do celu pożyczki prowadzić ma, bo jeśli to ma być zasada i wielką myślą, ażeby dawać pożyczkę przez lichwę wyzyskiwanym i podupadłym, to wyznaję że uważałbym to za niebezpieczny krok, jeśli zaś Wydział krajowy podniósł obmyślane środki, aby kraj pod żadnym warunkiem straty nie poniósł, to w skutek tego właśnie tym co w tak opłakanym stanie są, ludziom pożyczać nie będzie można. Tu jest sprzeczność i brak zasady w całym wniosku Wydziału krajowego, że praktyka nakładająca tak ogromną odpowiedzialność na powiaty musi doprowadzić do tego, zresztą bardzo pożytecznego środka, że pożyczać będzie tylko tym, którzy nie całkiem podupadli, ale są zagrożeni i tym, którzy jeszcze nie są wyzyskiwani przez lichwę, ale są narażeni na to niebezpieczeństwo.

Rzecz nie może się stać dobra, ale wtedy wykonanie ustawy będzie w sprzeczności z przepisami ustawy. Gdybyśmy odrzucili wniosek komisji a przyjęli za podstawę wniosek Wydziału krajowego, obawiam się, że szczegółowa dyskusja wykaże niemożebność utrzymania wniosku Wydziału krajowego i wtenczas sztuka w naszym sejmie tak wydoskonalona, obalania ustaw, dziś jeden tryumf więcej święcić będzie.

Kończę krótkim streszczeniem zasad a raczej myśli, bo obawiam się, ażeby mi za słowa nie podchwycono a w tej sprawie żadnych tak dalece zasadniczych kwestyj nie ma, kończę więc streszczeniem tego co komisja pożyczkowa wysoce Izbie proponuje. Cóż cechuje szczególnie niniejszą ustawę? Przyznajemy się otwarcie, że jest to pierwszy krok azaćm próba i jak już słusznie poseł Zyblikiewicz powiedział, próba która ponowić się może na większe jeszcze rozmiary. Nie przeczymy temu, ale pierwszy krok powinien być skromny i oględny na drodze jeszcze nieznanéj. Skromne rozmiary sumy 500.000 zł. nie mogą nikogo straszyć. Jeśli te skromne środki nie będą wystarczające a okażą się odpowiednie, nic nie przeszkadza, żebyśmy nawet w najbliższej sesji wniosku tego rodzaju nie ponowili. Sądziłszy, że wniosek taki nie narazi kraju na żadne niebezpieczeństwo, zostawiamy Wydziałowi krajowemu możliwość użycia każdej drogi, jaką do uzyskania tej pożyczki za najodpowiedniejszą by znalazł, czy to drogi emisji, w czém jednak zgadzam się, z jednym z mówców że emisja na 500.000 zł. byłaby nie możliwa, czy też, jak w rezolucji naszej powiadamy, że polecamy, aby wszedł w rokowania z bankiem narodowym w celu zbadania, czyby się nie wynalazł jaki środek za pomocą którego Towarzystwa nasze mogłyby przyjść do takiego kredytu. Zdaje mi się że instytucja, której interesem jest pożyczać pieniądze może wynajdzie jaki środek dania pieniędzy tym, którzy wszelką rękojmią bezpieczeństwa przedstawiają. Zostawiamy dalej wszelkie trzy dotąd z korzyścią kraju działające instytucje.

O towarzystwach zaliczkowych była mowa, nawet jeden poseł wykazał w cyfrach, co te instytucje zrobiły, trudno więc powiedzieć, że nie damy tym instytucjom, które najwięcej żywotności i siły okazały. O kasie oszczędności wprawdzie tylko o jednéj jest mowa w sprawozdaniu, to jest o rozwinięciu się kasy wydowickiej. Uderzyło komisję to, że okazała ona całą siłę i żywotność takich instytucyj. Wiedziała także komisja, że w Czechach jest takich kas 72 i wątpliwości nie ma,



że jednym ze środków, którym tam ludność na drodze narodowych dążeń się utrzymywała, były kasy oszczędności.

Chcieliśmy tedy, aby wysoka Izba знаła doniosłość takich kas oszczędności, aby nie odsuwała takiego środka z powodu, że dopiero jedna kasa w kraju egzystuje. Nareszcie pozostają kasy powiatowe. P. Zyplikiewicz zarzucił, żeśmy zupełnie się temi kasami nie zajmowali i o nich nie mówili (P. Zyplikiewicz: Ja nic nie mówiłem). W nawale pracy może nie wszyscy pamiętają szczegółów sprawozdania i temu się dziwić nie można. Pozwolę sobie ze sprawozdania odczytać dwa krótkie ustępy odnoszące się do kas powiatowych. Pierwszy ustęp brzmi:

Pozostają jeszcze kasy powiatowe pożyczkowe. Nie chcemy utrzymywać, ażeby pod dobrem i starannym kierownictwem kasy te nie mogły znakomitych także kredytowi oddawać usług, pewną jednak rzeczą jest, że one nie mają źródeł, któreby z natury instytucji płynęły, fundusze ich pomnażały. Gdyby więc pożyczki znaczne, tym zakładom użyczone, spłacone zostały, kasy te niczem podczas ich trwania niezasilane, znalazłyby się w pierwotnym ich stanie.

Drugi ustęp, który wspomina o wzorowym statucie, który Wydział krajowy dołączył do sprawozdania, powiada:

Już powierzenie spraw finansowych członkom Wydziałów do innych spraw powołanych i wybranych, nie zdaje się wskazanym, ale obarczać ich nadto osobistą odpowiedzialnością za wszelką szkodę, jest zaprawdę zbyt ciężkim wobec jeszcze wyborów, co lat kilka nowe osobistości do Wydz. pow. wprowadzających.

Otóż nie odejmując wcale ważności i możliwości działania kas powiatowych pożyczkowych, wskazujemy jednak, czemu nikt nie zaprzeczy, że te kasy rzeczywiście z własnych źródeł i z natury swej nie mogą się powiększać. Towarzystwa zaliczkowe, jak wspominałem, zasilają się naturalnymi sposobami, ponieważ są udziałami, które pomnażają ich zasoby.

Kasy oszczędności mają inne źródła bo przyciągają fundusze w rozmaitych miejscach ukryte i mają przystęp do takich funduszy, do których inne wszystkie nie mają.

W końcu ośmielam się tym panom, którzyby chcieli aby nic z tych ustaw nie zostało, wskazać na pewien rodzaj obowiązku, który ma wysoka Izba, załatwić tę sprawę, której cel wytknięty jest

niesienie kredytu tej najbardziej zaniedbanej części społeczeństwa. Tym którzy żadnej ustawy nie chcą ośmielam się przypomnieć dowcip literacki. Kiedy Wiktor Hugo zrobił jeden ze swoich ogromnych dramatów, krytyka zjadła rzuciła się na niego. obrońca jego zaczął obronę od tych słów: „nie łatwiejszego jak nie zrobić dramatu w pięciu aktach“. Zdaje się, że i tu powiedzieć także wolno „nie łatwiejszego jak nie zrobić żadnej ustawy“.

Krytyk choćby ostrzych obawiać się nam nie należy, staramy się zrobić to, co według naszego przekonania jest najlepszego (brawo) i możebne.

P. rektor Biliński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

P. ks. Kaczała. Proszu o hołos celem sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Biliński ma głos.

P. rektor Biliński. Przemowa p. sprawozdawcy w dwóch miejscach odnosi się do mej osoby. Ja z mej strony nie przywiązuję wagi do haseł, toż jeżeli w tém, co mówiłem dziś rano mają się mieścić idee socjalistyczne, chętnie chcę się nazywać socjalistą. Ponieważ jednak w publiczności do haseł przywiązują wielką wagę, a nie jeden, kto nie słyszał mej mowy, mógłby mnie postawić na równi z dzisiejszymi socjalistami niemieckimi, przeto chcę odpowiedzieć, jak rozumiałem odnośną część mego przemówienia.

Chcę tylko fakt sprostować. — Powiedziałem rano, że pomoc publiczna powinna stać jako czynnik równorzędny obok pomocy własnej. Z tego nie wynika, że ciągle i zawsze miejsce pomocy własnej ma zajmować publiczna. Między jedną a drugą musi istnieć granica, a kryterium jej niezawodne jest zasada następująca: gdzie pomoc własna nie starczy, tam powołana jest pomoc publiczna. Któż ma decydować, ażali zaszedł już taki wypadek? Władza publiczna! Kto ma decydować, czy są środki po temu? Także władza publiczna! Sądzę, iż w takiej teorii, jak się wyraża pan sprawozdawca, nie ma niebezpieczeństwa socjalistycznego, czego najlepszym dowodem jest fakt, że Sejm na wniosek komisji ma właśnie dzisiaj uchwalić taką pomoc publiczną. Na drugą uwagę p. sprawozdawcy muszę odpowiedzieć, że bynajmniej nie dwuznacznego lub zagadkowego nie wspominałem o kwestji społecznej. Podniosłem to jako zasługę Wydziału krajowego, że się zabrał do załatwienia kwestji społecznej, zanim się ona rozrząrzy tak,



jak na zachodzie. Nie wątpię, że ona mogłaby u nas powstać i właśnie dla tego podniosłem powyższą zasługę Wydziału krajowego. Jeżeli wszakże komisya między przedłoženiami swojemi albo Wydziału krajowego, a kwestyą społeczną nie dojrzała żadnego związku, to ja muszę tylko ubolewać nad tēn.

JE. hr. Marszałek. p. ks. Kaczała ma głos celem sprostowania faktu.

P. ks. Kaczała. Szanowny p. referent włożył meni w usta, słowa kotrych nekazawem, że ja zadaw mnoho a w konci przyjszow do konkluzyi ne daty niczoho. Widomo, szczo ja podnis wnesok Wydila krajewoho z sumoju piat milioniw. Jesłym skazał potomu, szczo ne budu konieczno operaty sia pry toj wysokosty sumy, to upemynał jem tych paniw, kotrym ta suma zdawałaby sia za wysokoju, naj pamiatajut, szczo ne 5, ani 10, ałe daleko bilsze milioniw szczo roku hraznut w rukach łychwariw.

Ja kazaw, szczo selane z toj pożyczki żadnoho pożytku maty ne budut, a może im szcze ona szkodu prynese, ony starych dowhiw ne pozbudut a tylko nowych im przybuty może.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

JE. hr. Marszałek. Są dwa wnioski, wniosek p. ks. Kaczały i wniosek p. Grossa. Wniosek p. ks. Kaczały jest (czyta): Przechodzi się nad wnioskami komisyi do porządku dziennego a przyjmuje się wniosek Wydziału krajowego. Zaś wniosek p. Grossa jest (czyta): Przechodzi się nad projektem komisyi do ustawy do porządku dziennego a przystępuje się do rozprawy nad jej rezolucyami.

Z tych dwóch wniosków uważam wniosek p. ks. Kaczały jako dalej idący, dlatego podam go najpiérw pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy głosują za wnioskiem p. ks. Kaczały aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten upadł. Teraz oddaje pod głosowanie wniosek p. Grossa. Ci panowie, którzy ten wniosek przyjmują, zechcą rękę podnieść (mniejszość). Wniosek p. Grossa upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółówéj. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1. projektu ustawy.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki. (czyta):

### §. 1.

Celem ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki imieniem kraju do wysokości 500.000 zł. nominalnej pod warunkami najmniej uciążliwymi.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Tarnowski ma głos.

P. hr. Tarnowski. Pozwolę sobie przy tym paragrafie wnieść poprawkę, która się będzie odnosić do samej cyfry sumy mającej się wypożyczyć.

Wprawdzie zadanie jest mi mocno utrudnione przez szanownego referenta Wydziału krajowego, który sam już oświadczył, że zgadza się na to, co proponuje komisya, wszelako, choć rozumiem doskonale, że komisya nie myślała odrazu zaradzić wszystkiemu złemu, jakie pod tym względem jest w kraju, że chce zrobić tylko piérwszy krok, stworzyć zaród drobnego kredytu po powiatach — sądzę, że z tą kwotą jaką przeznaczono, ten zaród byłby bardzo słaby i ten piérwszy krok nie mógłby posłużyć na to, aby za nim poszły dalsze śmielsze i pewniejsze.

Zdaje mi się że jeżeli ma się wytworzyć kredyt właśnie pomiędzy ludnością wiejską samą, trzeba aby ta pomoc była przecieź cokolwiek większą. Ta kwota rozdzielona na powiatów kilkadziesiąt stworzy pomoc bardzo nieznaczną. Otóż uwzględniając zupełnie wszystkie trudności pożyczki większej pozwolę sobie tylko wnieść podniesienie téj sumy w ten sposób, że Sejm upoważniłby Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki imieniem kraju aż do wysokości jednego miliona. Zdaje mi się, że nie będzie tak wielkiem przecieżeniem kredytu krajowego, a w każdym razie ten zaród kredytu drobnego, jaki chcemy stworzyć będzie przez to znacznie sliniejszy i skuteczniejszy.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby tę pożyczkę 500.000 podnieść aż do 1 miliona a więc wyraźnie z dodatkiem słówka „až“. Kto ten wniosek popiéra, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie poparty. Poseł Biliński ma głos.

P. rektor Biliński. Ja do tego ustępu postawiłbym następującą poprawkę: Pomiedzy słowami „do zaciągnięcia“ a „pożyczki“ proponuję słowo bieżącej; natomiast stawiam wniosek, aby opuścić wyrazy „nominalnej wartości“.

Czy wolno mi uzasadnić ten wniosek?



JE. hr. Marszałek. I owszém wolno, bo jest rozprawa szczegółowa.

P. rektor Biliński. Z tego co komisya przedłożyła nam w ustawie a i z rezolucyi wynika, mimo oświadczenia sprawozdawcy, że sposób finansowania będzie obojętny, wynika mówię, że komisya ma na myśli subskrypcyą na obligacye.

Najpiérw uzasadnia tę myśl komisyi wyraz „nominalnej wartości“ a potem wskazuje na to rezolucya 1. Jestem tego zdania, że to jest niepotrzebne; powiem nawet, że nie wypada, aby kraj tak duży jak nasz, uciekał się do instytucyj zagranicznych z tak drobną pożyczką. Jestem tego zdania, że Wydział krajowy bardzo łatwo jest w stanie w piérwszój lepszej instytucyi finansowej krajowej uzyskać pożyczkę na czas stosunkowo krótki, zwłaszcza, że nie odrazu całe pół miliona zaciągnie. Na co miałby Wydział krajowy narażać kraj na koszt zaciągnięcia pożyczki i naczekanie z tymi funduszami tak długo, aż się zgłosi stowarzyszenie lub kasa z zażądaniem pożyczki. Dlatego w związku z tym moim wnioskiem postawię rezolucyą co do sposobu finansowania. Czy wolno mi ją odczytać?

JE. hr. Marszałek. Rezolucya przyjdzie później pod rozprawę, jednakowoż szanowny mowca może dla objaśnienia swój obecnej poprawki teraz poprawkę co do rezolucyi odczytać.

P. rektor Biliński (czyta):

Wnoszę poprawkę: po wyrazie „pożyczki“ dodać „bieżącój“, a wyrazy „nominalnej wartości“ wykreślić. Paragraf brzmiałby wtedy: „Celem ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia bieżącój pożyczki imieniem kraju do wysokości 500.000 złt. pod warunkami najmniej uciążliwymi“. A nadto proponuję, polecić Wydziałowi krajowemu, aby tę pożyczkę starał się zrealizować w zakładach finansowych krajowych, i aby ją realizował tylko w miarę objawiającej się potrzeby.

JE. hr. Marszałek. Wniosek piérwszy podam zaraz do poparcia, a wniosek dotyczący rezolucyi będzie miał miejsce pomiędzy rezolucyami. Więc wniosek p. Bilińskiego jest: aby do wyrazu „pożyczki“ dodać słowo: „bieżącój“, a opuścić słowa „nominalnej wartości“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Poseł Zyblíkiewicz ma głos.

P. Zyblíkiewicz. Będę głosować za tym paragrafem, czy on będzie wyrażał 500.000 czy 1 milion, ale nie myślałem nigdy, aby przyszło do takiej pożyczki w ściśłym słowa tego znaczeniu. Nie pojmuję, aby bez obligacyi Wydział krajowy nie mógł zaciągnąć pożyczki. Dwa lata temu kiedy stawiałem wniosek, z którego dzisiejsza ustawa wypłynęła, wskazałem, aby Wydział krajowy nie zaciągał pożyczki zapomocą emisji obligacyj, ale aby udał się do naszych instytucyj, tj. do kas oszczędności i towarzystw kredytowych, a szło wtedy o to, aby wyjednać dla każdego powiatu 10.000 złt., a więc mniej więcej 740.000 złt. Już sam wniosek mój przysporzył drobnemu kredytowi parę kroć sto tysięcy złt., albowiem kasa oszczędności dała 200.000 złt. a bank włościański 250.000 złt., które nie zostały wyczerpane.

Otóż ja sędzę, że jeszcze inne źródło może być wynalezione, można jeszcze udać się do banku narodowego w Wiedniu.

Trudno wprowadzić wymagać, ażeby bank narodowy dawał pożyczki powiatowym kasom oszczędności i kasom powiatowym pożyczkowym, tudzież korporacyom powiatowym, jednak, gdyby Wydział krajowy zażądał na cele krajowe. a Sejm zagwarantował, to można przypuścić, że z wszelką łatwością bank narodowy udzieli pożyczki półmilionowej albo całego miliona. Co więcej, nigdy rząd nie uchylał się od dawania pożyczek bezprocentowych, a w przyznawaniu oprocentowanych pożyczek nawet żadnej trudności nie było, jakto wiem, zasiadając w rajchsracie w komisji budżetowej. Raz dał rząd 500.000 złt. na 5%, drugi raz 300.000 na 5% ito bez żadnych trudności. Gdzie więc chodzi o 1 milion, tam nie potrzebuje Wydział krajowy wydawać obligacyj.

Nie będę w tym względzie stawiał wniosku, ale chcę wskazać, aby Wydział krajowy wszedł w rokowanie z bankiem narodowym wprost zanim przystąpi do emisji tak małej, nieznaczającej pożyczki, a wtenczas jest obojętną rzeczą, czy uchwalamy 500.000 czy 1.000.000. Idzie o to, aby stopniowo taka pożyczka zrealizowaną była.

P. Goldmann. Proszę o głos.

JE. hr. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Zapisalem się do głosu przy  
58



rozprawie ogólnej dlatego, że chciałem uczynić wniosek o powiększenie sumy pożyczkowej do 1 miliona. Ponieważ jednak taki wniosek został już uczyniony przez p. Tarnowskiego, przeto zrzekam się głosu.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

P. Rapoport. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Nie bardzo śmiało zabieram głos po tym przez szan. sprawozdawcę wypowiedzianém zdaniu, że tutaj w Izbie do wysokiego stopnia, o ile się zdaje, ta umiejętność wzrosła „obalania ustaw”. Głosowałem przeciwko ustawie, jednakowoż dziś wys. Izba uchwaliła wziąć projekt komisji pod obradę. Muszę tedy zastanowić się nad poszczególnymi paragrafami.

Podniesioną została myśl, aby była zaciągnięta pożyczka bieżąca. Mojem zdaniem pożyczka bieżąca jest taka, która w krótkich terminach ma być spłaconą. Pytam się kto ma ją zwrócić, czy kraj z podatków, czy ci, którym ta pożyczka ma być udzieloną, mają takową zwrócić? Mnie się zdaje, że krótka terminowość ani jednemu ani drugiemu nie byłaby z korzyścią. Wobec więc tego sędzę, że jakkolwiek ta suma jest mała, nie pozostanie nic innego jak tylko podług jakiegoś planu amortyzacyjnego zaciągać pożyczki na obligacje i otworzyć subskrypcyą, bo przedostatni paragraf — (czyta): „pożyczki udzielone powiatom mają być zwrócone w całości najpóźniej w rok przed umorzeniem pożyczki przez kraj zaciągniętej — nie miałby inaczéj żadnego sensu i bieżącą pożyczkę nie można inaczéj uważać jak za pożyczkę w krótkim terminie spłacalną, choćbyśmy mieli odnawiać ją od 3—3 miesięcy i o prolongatę prosić, coby było, że tak rzekę, prawdziwą „Wechselreiteri“ (wesołość).

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Jest to pewnikiem finansowym, że ta pożyczka w obligacjach wydać się mająca tym więcej stosunkowo kosztuje, im jest mniejszą, a jak p. Gross słusznie podniósł, dziwnie wyglądałaby, gdyby nasz kraj z tą półmilionową pożyczką obligacyjną na europejski targ pieniężny wystąpił. Sędzę, że zaciągnięcie bieżącej pożyczki,

jak p. Biliński proponował, zupełnie odpowiada celowi; a nie obawiam się trudności przy prolongowaniu, bo kraj taki, jak Galicya, kredyt na 1/2 miliona zawsze znajdzie. Co się tyczy pożyczki w obligacjach to zwrócę uwagę na fakt, że ostatnia pożyczka krajowa z r. 1873 w ten sposób zaciągnięta bardzo smutne niestety wykazała rezultaty. Panowie będziecie się mogli przekonać ze sprawozdania komisji budżetowej, które w krótkce będzie przedłożone, że do téj pożyczki 1.600.000 zł. nominalnej wysokości kraj będzie musiał ostatecznie przeszło 2 miliony dopłacić. Zdaje się to nieprawdopodobne, ale ze sprawozdania, jakie budżetowa komisja przedłoży, jasno się to okaże.

JE. hr. Marszałek. P. Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Przedewszystkiém muszę kilkoma słowy poprzeć poprawkę p. Tarnowskiego bo i ja jestem zdania, że suma 500.000 zł. byłaby za małą już dla tego samego, że dziś wobec projektu komisji stoimy na gruncie innym, jak projekt Wydziału krajowego, który chce ratować tych, którzy ratowani być nie mogą, ponieważ już całkiem w lichwę popadli. Projekt ten zmierza do tego, aby drobnemu kredytowi przyjść w pomoc. Otóż mnie się zdaje, że gdybyśmy przystąpili do pożyczki 500.000 zł. byłoby to bardzo dziwném, gdyby, powiedziano, że cały drobny kredyt w Galicyi tylko 500.000 zł. potrzebuje zasiłku. Mnie się zdaje, że ten drobny kredyt dla mniejszych właścicieli wiejskich i dla tych, którzy nie tylko mają grunta, ale pracują przy tym gruncie i niejako są handlujący — potrzebuje większych kapitałów. Zatem zdaje mi się, że należy dalej pójść, chociaż nie chciałbym prowadzić licytacji in plus, ale im więcej damy kapitałów temu kredytowi, tém więcej on odpowi swemu celowi, a z drugiej strony będziemy stali na gruncie dodatnim. Muszę otwarcie powiedzieć, że przy dyskusji jeneralnej jedna rzecz mi nadzwyczajnie uderzyła, wolno mi wrócić do niej, bo jest w ścisłym związku z tym punktem. Malowano tutaj stosunki naszego kraju nadzwyczaj czarno. Pojmuję, że jeżeli kraj nasz jako taki jest przedstawiony, który w każdej warstwie upada, to 500.000 zł. nie wystarczy na ratowanie tego drobnego przemysłu, który jednak jest bardzo wielki i potrzebuje większych kapitałów, aby mógł się rozwinąć. Jestem zdania, że ten kraj nasz nie stoi tak całkiem źle, jakby się zdawało i pozwolę sobie uwagę zrobić, że jeżeli badamy stosunki ludności wiejskiej i innych drobnych przemysłowców, to widzimy złe nietylko



w Galicyi, ale we wszystkich prowincjach monarchii a nawet na całym kontynencie i, jeżeli dalej pójdę, nawet i na drugiej półkuli. Zatem zdaje mi się, że nie mamy przywileju na biędę i na złe stosunki, i dlatego nie wydaje mi się stosownem, aby w tej chwili, kiedy mamy pożyczkę zaciągnąć, wszędzie głoszono, że u nas jest źle. Przeciw temu pozwolę sobie zaprotestować, jakoby u nas było tak źle. U nas nie jest gorzej jak gdzie indziej i pod każdym względem nie brak szczerzej pracy i tej rzetelności, która jest jedną z podstaw kredytu. Minęły już czasy, kiedyśmy w Galicyi podobno wyzyskiwali innych. Dziś inni, którzy robią tanio, ale źle, wyzyskują nas. Pozwalam sobie więc zwrócić uwagę na ten drobny kredyt. Potrzebuje on więcej nieco, jak 500.000 złt. i słuszną jest zatem poprawka p. Tarnowskiego, aby tę sumę podnieść przynajmniej do miliona. Ale na drugą poprawkę przez p. Bilińskiego wniesioną nie mogę się zgodzić. Już p. Grocholski podniósł, że pożyczka bieżąca nie byłaby praktyczną z tego powodu, że do natury tej pożyczki, jakaby kraj zaciągnął, musielibyśmy także zastosować i te pożyczki, jakieby z tego funduszu udzielono Towarzystwom zaliczkowym i kasom powiatowym tak, że te ostatnie musiałaby być w krótkim terminie spłacalne. Ale jeśli zrozumiałem, to pożyczka proponowana przez p. Bilińskiego nie jest niczem innym jak conto corrente, to jest rachunkiem bieżącym, który wtenczas zachodzi, jeżeli n. p. z bankiem ma się stosunek wzajemnego rachunku pożyczając u niego od czasu do czasu pewne kwoty i wkładając napowrót do jego kasy oszczędności swoje, lub fundusze chwilowo do dyspozycji będące. To jest jedyna forma pożyczki bieżącej. Przeciw takiej więc formie musielibyśmy się oświadczyć. Bo gdyby kraj nasz zaciągnął w ten sposób pożyczkę, żeby od czasu do czasu ją podnosił częściowo a potem składa napowrót te kapitały, któreby miał do dyspozycji — to pytam się panów, skądby kraj wziął te kapitały, któreby miał oddawać, chyba od tych, którym udzielił pożyczki, a czy natenczas wszyscy dłużnicy, którzy mają dostać zasiłek, tej pożyczki półmilionowej, mają być postawieni pod miecz Damoklesa, każdoczesnego wypowiedzenia pożyczki? Mnie się zdaje, że p. rektor Biliński nie miał tej myśli, któraby tak daleko sięgała, bo toby podcięło całą podstawę naszej ustawy.

Mnie się zatem zdaje, że jedynie może być mowa o pożyczce stałej, na dłuższy czas zaciągnąć się mającej. Gdyby przeciwnie zaciągnięto pożycz-

kę na czas krótki to, do tego zastosować się będą musiały towarzystwa, które ze swojej strony kredytu udzielają ludności wiejskiej i małym przemysłowcom miejskim i będą musiały ustawić również bardzo krótkie terminy do spłacenia pożyczek, co by dla pożyczających było bardzo uciążliwem. Przeciwko tej więc poprawce będę się musiał oświadczyć. W związku z nią jest dalsza poprawka p. Bilińskiego, aby opuścić wyrazy „nominalnej wartości“, przez co chciał zapobiec, aby nie mogła być zaciągnięta pożyczka taka, której wartość nominalna byłaby większą niżby się uzyskało kapitału. Chętnie przyjmuję p. Zyblikiewicza, że ten kapitał bardzo łatwo się da uzyskać w pełnej nominalnej wartości i to nie tylko od instytucji krajowych, ale i od banku narodowego, chociaż bank narodowy nie jest tak łaskaw na nasz kraj, mimo że przecież raczył dać filię miastu Stanisławów. Ale nie można na to liczyć z całą pewnością, zaś ustawa pisze się na wszelki możliwy wypadek; czemuż więc mamy Izbie zagradzać drogę, jeżeli w danym razie przyjdzie zaciągnąć pożyczkę w obligacjach. Ponieważ stylizacja komisji nie przesądza temu, aby zaciągnąć pożyczkę w pełnej wartości, a daje możność zaciągnięcia w razie konieczności pożyczki na obligacje, to jabym sądził, że powinniśmy tę wolność zostawić. Nie mam nic przeciwko temu, aby wyrazić życzenie, które p. Zyblikiewicz podnosi t. j., żeby tę pożyczkę zaciągnąć w pełnej wartości. Bo byłoby niezawodnie bardzo dogodnie, gdybyśmy mogli obecnie uzyskać kapitał, któryby może przyszedł do kraju naszego z obcych źródeł, lecz póki w tej mierze nie ma pewności, idzie o to, aby możliwości zaciągnięcia pożyczki w obligacjach nie wykluczać. Popieram więc wniosek p. Tarnowskiego, a sprzeciwiam się wnioskowi p. Bilińskiego.

P. Golejewski. Nie będę rozprawiał o finansowaniu pożyczki 500.000 złt., bo to będzie już rzeczą Wydziału krajowego. Celem mojego przemówienia jest wystąpienie przeciwko kwocie, jaką tu podniesiono, albowiem tak z przemówienia członka Wydziału krajowego jak i sprawozdawcy, wys. Izba się dowiedziała, że ta suma, proponowana przez sprawozdawcę, jest tylko „dla próby“. A nawet oświadczył członek Wydziału krajowego, że gdyby się ta próba udała w jednym powiecie, to możnaby ją zastosować i w innych. Mojem zdaniem, jeżeli mamy robić próbę, to róbmy ją z mniejszą sumą. Jeżeli członek Wydziału krajowego oświadczył, że im z mniejszą sumą zrobimy to, tym większą kraj stratę poniesie, to ja



sądzę przeciwnie, im z mniejszą sumą będziemy robić próbę, tém mniejsze straty kraj poniesie, bo mojem zdaniem próba się nie uda. Znając stosunki naszego kraju, muszę powiedzieć, że nie 500.000, ale 15.000.000 złt. nie wystarczy, aby przyprowadzić do tego stanu, jaki sobie Wydział krajowy zakreslił. Nie będę teraz tego udowadniał, stwierdziła to dyskusja jeneralna, tu chciałem tylko zwrócić uwagę na to, abyśmy nie dawali więcej jak komisya sama żąda.

P. rekt. Biliński. Ponieważ zaproponowałem wyraz „bieżący“, przeto uważam za obowiązek określić, co przez to rozumiem. Na żaden sposób skarb publiczny nie pojmuje pożyczki bieżącej w ten sposób, jak przedstawił p. Rapaport. Tak pojmują już tylko kupcy. Przez pożyczki bieżące rozumie się to, co JE. p. Grocholski powiedział, to jest pożyczkę krótką. Ściśle rzecz biorąc jest to taka pożyczka, która ma być zwróconą z bieżących dochodów, tego samego roku; w szerszem znaczeniu jest to pożyczka, która nie jest zaciągniętą na 40 albo 50 lat, ale na krótki stosunkowo czas, jakkolwiek znowu z drugiej strony rozumie się, że nie potrzebuje trwać dwa lub trzy miesiące, ale kilka lat. Oczywiście, że paragraf 4., gdyby moja poprawka przeszła, musiałby odpaść i ten wniosek postawię.

P. Grocholski obawia się, iż taka krótka pożyczka narazi kraj w terminie na kłopoty, skoro stowarzyszenie nie spełni w czas swego zobowiązania. Mojem zdaniem takiego niebezpieczeństwa nie ma. Na to mam dowód praktyczny na gminie lwowskiej, która swojego czasu chciała zaciągnąć pożyczkę na losy, a gdy się to nie powiodło, zaciągnęła na wybudowanie gmachu gimnazyalnego dług w kasie oszczędności, który dotąd spłaca się powoli. Wiem, że byłoby w swym rodzaju świetna operacja finansowa.

P. Zyblikiewicz. Pożyczka, czy w większej sumie czy małej, jeżeli przez emisję obligacji ma być zaciągnięta na amortyzację, będzie zabójcza, co więcej, będzie mordercza! (wesołość). Przytoczę na to przykład. Uchwaliliśmy 4 miliony na drogi i mam honor oświadczyć, że gdybyśmy byli postąpili, jak nam proponowano, byłibyśmy przez lat 40 płacili po 360.000 złr. rocznie. Proszę sobie obliczyć, ile to wynosi. Myśmymy się pozbyli tego, bo na szczęście reichsrath nie chciał nas uwolnić od zapłaty podatków. Ja sam zaproponowałem, jeżeli nałożymy na siebie po 500.000 złt. na 8 lat, to przez tych kilka lat

nie da się to tak czuć, a nie będziemy przez 40 lat płacić po 360.000 złt.

Jeżeli powtórzył, że amortyzacje są mordercze, to dla tego, że rzeczywiście są mordercze, dlatego, jakkolwiek będę wotował za pożyczką 500.000 złt. w drodze emisji, nie mogę jednakże nic zwrócić uwagi, że można zaciągnąć pożyczkę bez emisji obligacji. Dziwię się p. Grocholskiemu, że mylnie zrozumiał wyraz „pożyczka bieżąca“ w swoim przemówieniu. Wszak kasa oszczędności, jeżeli dała 200.000 towarzystwom zaliczkowym, to nie na krótką Wekselreiterei, ale na czas dłuższy. Jeżeli bank „rustykalny“ dał na ten sam cel 250.000 złt., to dał nie na taki termin, ażeby dusić i dławić, a nie przyjść z pomocą. Jeżeli byśmy zaciągnęli pożyczkę ze skarbu państwowego niena emisją obligów, ale na raty i spłacałibyśmy ratami, gdybyśmy taką pożyczkę w gotówce  $\frac{1}{2}$  czy i miliona na dwa lub trzy lata zaciągnęli, to mając nadzieję, że teraz indemnizacja przynosi rocznie  $\frac{1}{2}$  miliona, i że w dwóch latach lub w trzech przyjdziemy do ugody z rządem i te  $\frac{1}{2}$  miliona złt. będziemy wstanie obrócić na kraj, to nie będziemy potrzebować przez lat 40 amortyzować tych 500.000 złt. albo 1 milion, ale będziemy mogli w rok lub w dwóch latach zwrócić tę pożyczkę. Dlatego ja przestrzegam Wydział krajowy, ażeby, jeżeli będzie mógł, nie wdawał się w pożyczkę w drodze emisji, ale starał się przedewszystkiem tę pożyczkę choć na dwa lub trzy lata zaciągnąć gotówką. Nie bawmy się w określenia wyrazów: „bieżącej“ lub „krótki czy długi kredyt“ tylko mówmy praktycznie, że chcemy pożyczkę na dwa lub trzy lata. Po dwu lub trzech latach możemy znów udać się o pożyczkę i teraz, gdyby dała się uzyskać na takiej drodze, to taka pożyczka będzie niesłychanie pożyteczną dla kraju.

P. Sawczyński. Proszę o zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Zapisani są do głosu pp.: Chrzanowski, Gross, Szujski i p. Wereszczyński ze strony Wydziału krajowego. Upraszam tych panów, co się z wnioskiem zamknięcia dyskusji zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty; p. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Chętnie popierałbym wniosek p. Tarnowskiego, dający Wydziałowi krajowemu upoważnienie zaciągnięcia pożyczki aż do miliona złt. zamiast do 500.000 złt., gdybym miał



pewność, że to powiększenie sumy nie wprowadzi na tę drogę błędą, zdaniem mojem, na które to zwiększenie pożyczki wprowadziło posła Raporta, który w takim razie uważa możliwie korzystną zaciągnąć pożyczkę przez wypuszczenie obligacji. Ponieważ sądzę, że w teraźniejszym stanie targu pieniężnego zaciągnięcie pożyczki przez wypuszczenie obligacji musi wypaść bardzo niekorzystnie, bo wypuszczone obligacje sprzedano by po niskim kursie i suma w gotówce otrzymana, za nie byłaby małą w stosunku do imienną wartości obligacji, od których następnie trzeba by procent opłacać gotówką i gotówką je umarzać. Tęm bardziej sprzeciwiać się muszę zaciąganiu pożyczki tej przez wypuszczenie obligacji, że niepomysłne jej rezultaty spowodowałyby niepomysłny wypadek całej operacji finansowej, przedsięwziętej sposobem próby, dla przyścia w pomoc drobnemu kredytowi, a nie szczęśliwie postawiony pierwszy krok na drodze, która może jest dla kraju zbawienną, odstręczyłby od dalszych na tej drodze kroków. Jak niekorzystne może dać rezultaty pożyczka zaciągana przez wypuszczenie obligacji podczas nieprzyjawnego dla niej położenia targu pieniężnego, jawny dowód przedstawia nam pożyczka krajowa z r. 1873.

Nie zważając na takie położenie tego targu, jakie także jest obecne, zaciągnęliśmy wówczas pożyczkę przez wypuszczenie obligacji w imienną wartości 1,600.000 złt. i za nie otrzymaliśmy w gotówce 1,300.000 złt., od całej sumy nominalnej (1,600.000) płacić będzie kraj przez lat 40 kupony i zapłaci tym tytułem przeszło 2½ milionów złotych, a nadto musi umorzyć całe 1,600.000. Przeto nie tylko, że w kapitale zwróci kraj więcej o 300.000 złt. niż wziął, ale od tych 300.000 złt. nie wziętych zapłaciłby w ciągu lat czterdziestu 720 tysięcy, zaciągnięte w pełną sumę nie przez wypuszczenie obligacji, ale w instytucjach kredytowych, a nawet przypuszczając, że się obligacje na te 300.000 złt. umorzą w połowie okresu, zapłaci w procentach od sumy niewziętej 360.000 złt., razem już z tego powodu straci 660 tysięcy złt. Zaciągawszy pożyczkę tak drogo kosztującą, musiałby znów kraj brać wysokie procenty od pieniędzy wypożyczonych ze sumy pożyczonej kasom oszczędności i towarzystwom zaliczkowym, a pierwsza próba byłaby zwichniętą. Te 500.000 lub milion — sumę jak na pożyczkę krajową niewielką — należy zaciągnąć w gotówce i to nie w krajowych instytucjach kredytowych, bo to wyciągnęłoby z nich kapitał, z którego korzysta już teraz drobny kre-

dyt, ale zagranicznych, a raczej zakrajowych, jak np. bank austriacko-węgierski. Z dwóch powodów jestem przeciw zaciąganiu tej pożyczki w krajowych zakładach kredytowych; po pierwsze dla tego, że instytucje krajowe, jak i kasy oszczędności, już już teraz zapomagają drobny kredyt swoimi kapitałami, które z tego działania zbawiennego zabrałybyśmy na pożyczkę krajową. Po drugie, że mogłby kraj zaciągnąć pożyczkę na niższy procent w zakrajowych lub zagranicznych zakładach kredytowych. Nadto wprowadzenie do kraju, przez poręczenie pożyczki przez kraj, kapitałów zagranicznych uważam za bardzo korzystne.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Nie potrzebuję się tłumaczyć szanownym panom, że sprzeciwiam się wnioskowi p. Tarnowskiego, bo postawiłem wniosek, ażeby nie zaciągać żadnej pożyczki, a skoro wysoka Izba uchwaliła wziąć pod dyskusję komisyjny projekt ustawy, przeto muszę obstawać przy najmniejszej sumie. Co się tyczy wniosku szanownego rektora Bilińskiego, to mnie się zdaje, że panowie może ten wyraz „bieżący“ za nadto w tym zwykłym znaczeniu słowa tego pojmowali. Mnie się zdaje, że szanowy rektor Biliński robił różnicę między

Jeżeli dług jest konsolidowany, musi mieć papiery, które się w pewnym czasie amortyzują, które na pewien procent są ustanowione. Otóż bardzo słusznie p. rektor Biliński powiedział, że jeżeli tak mało pożyczamy jak 500,000 złt., to niepotrzeba już dla niezwykłości a powtóre dla wielkich, kosztów które droga emisji za sobą pociąga: jak drukowanie papierów, opłacanie stempli, ażeby dać spokój i nie umniejszać jeszcze małej kwoty, którą w kraju mamy rozdać. Więc bardzo słusznie rektor Biliński powiada, że przy takiej małej kwocie inne długie zaciągnięte być nie mogą jak długie zwykłe, jabym powiedział zamiast bieżące, bo przez takie, daleko większą korzyść się osiągnie.

P. Chrzanowski dowodził na tak smutnym przykładzie tak małej przez nas skonsolidowanej pożyczki.

Prócz tego mamy jeszcze i tę korzyść, że jeżeli biorą na pewne procenta alpari pieniądze, to wiemy, na jaki procent możemy pożyczać, a jeżeli papiery wypuścimy, o których nie wiemy jaki będzie kurs, których kurs się zmienia, i ci, co najpierw przychodzą, drożej płacić będą, niż ci, co później przychodzą i taniiej nabędą lub od-



wrotnie, to panowie pojmiecie, że cała ta operacya przy takiej drobnej sumie jest po prostu na fałszywych podstawach oparta, jeżeli panowie nie przyjmą wniosku szanownego p. Bilińskiego. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Gdyby ta sprawa miała tylko stronę ekonomiczną, niezawodnie nie zabięrałbym głosu szczególnie między fachowymi. Ale nie dzielę opinii p. Rapoporty, jakoby komisya tych motywów pozbyła się, które miał Wydział krajowy w proponowaniu pożyczki krajowej. Przeciwnie w samém sprawozdaniu czytam, że komisji także chodziło o ratowanie drobnej własności a przynajmniej o tём wyrażnie mówi. Tylko proponowany środek jest drobniejszych rozmiarów, do mniejszej na teraz ograniczony sumy. Otóż mnie się zdaje, skoro komisya tego celu nie wyrzekła się, a według mego przekonania, wyrzec się go nie mogła, wtedy suma 500.000 złt. w obec tego bądź co bądź bardzo doniosłego, celu wydaje mi się być niedostateczną. Członek Wydziału p. Wereszczyński powiedział, że chodzi o ratowanie syna marnotrawnego, chodzi o to, by choć za pierwszym razem podać mu pomoc. Mam przekonanie, że szanowny członek Wydziału przy tём porównaniu chybił, bo nie chodzi tu o syna marnotrawnego. Główną cechą syna marnotrawnego jest próżniactwo, a nasz lud próżniackim nie jest. Przeciwnie chodzi o tych, którzy w pocie czoła pracują, którzy pomimo tей ciężkiej pracy ulegają straszemu zniszczeniu, jakie lichwa jako wynik naszych stosunków ekonomicznych i kredytowych na nich sprowadza. Mnie się zdaje zatém, że nie ratujemy syna marnotrawnego, ale w istocie tego syna, który wart wszelkiego ratunku. Skoro zaś tak wielki cel, postanowiliśmy przed sobą, w takim razie suma 500.000 złt. bądź co bądź za małą mi się wydaje. Mnie się zdaje, że nie odpowiada ona decorum ani sejmu ani kraju. Słyszałem rano, choć tylko prywatnie, że o prywatnym człowieku nie mówią jeszcze, iż obawiają się o jego upadek ekonomiczny, jeżeli z jego podpisem kursują weksle na 1.000 złt., ale powstaje obawa, która mu kredytuje, jeżeli kursują weksle na 100 złt. Otóż mnie się zdaje, że wobec tego wielkiego celu 500.000 złt. byłoby tym wekslem psującym kredyt krajowi. Ale i obawa, która tu po tamtęj stronie Izby była podniesiona przeciw powiększeniu sumy, żdaje mi się zbyt duża. Zwracam uwagę, że wniosek szanownego posła Tarnowskiego mówi wyrażnie „aż do wysokości jednego miliona“. Więc niekoniecz-

nie od razu potrzeba milion pożyczać lub zaciągać po za funduszem krajowym. Jest tu tylko wolność Wydziałowi zostawiona, by do sumy poważniejszej, do sumy więcej temu celowi odpowiadającej, mógł działać. Z tей przyczyny polecić muszę wys. Izbie jak najgoręcej podniesienie cyfry do wysokości jednego miliona.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zdaje się mnie, że najłatwiej dogodzimy wszystkim wypowiedzianym zapatrywaniom, jeżeli nie powiemy ani „bieżąca pożyczka“, ani „nominalna wartość“, tylko opuścimy jedno i drugie bliższe określenie. Wtedy pozostanie Wydziałowi krajowemu do wyboru ta droga, która w chwili zaciągania pożyczki będzie najkorzystniejsza. W dodatku chciałem zwrócić uwagę wysokiego Sejmu na jedną okoliczność, a to wskutek podniesienia tu przez p. Skalkowskiego i p. Chrzanowskiego wzmianki o stratach, jakie kraj ponosi na pożyczce z r. 1873. Strata ta była z góry do przewidzenia — a to dlatego, że bez względu na to, ile pożyczka kraj będzie kosztowała, uchwaliliśmy z góry, by tym, którzy mają zapomogi otrzymać, udzielić jej na 6%. W tём było przewidziane z góry, że straty nastąpić muszą.

Jeszcze także dla sprostowania faktu zabięram głos. Nie ja poruszyłem kwestyą marnotrawnego syna, tylko p. poseł Pilat.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki. Mamy dwie poprawki bo innych kilka, które chciały tę rzecz jeszcze zmienić lub poprawić, nie przyszły w formie wniosków. Wyraz „bieżąca pożyczka“ nie przestraszyłby mnie, gdyby wyrażał to, co mnie się zdaje, było w myśli wnioskodawcy, tj. by niekoniecznie całą zaciągać sumę, ale w miarę potrzeby. I ten sposób postępowania nie tylko będzie właściwy, ale i konieczny. Niech panowie postanowią wyższą lub niższą sumę, to ona od razu zupełnie zużyta i spotrzebowana nie będzie, tj. rzecz niepodobna, bo trzeba się naprzód, starać by wynaleść tych, którym można pożyczać. Jeżeli ktoś wyobraża sobie, że te pieniądze będą rozdane od razu tym, którzy potrzebują, to myli się, bo to jest niemożliwe, bo nie byłoby operacyą finansową, tylko dobroczynnym datkiem.



Ale obawiam się, że wyraz ten nie oddaje właściwie dokładnie myśli wnioskodawcy, ponieważ bieżącą pożyczkę finansową można tłumaczyć jako *conto courrente*, tj. pożyczkę na krótki czas zaciągniętą, a ta pożyczka, jaką my na oku mamy, nie może być w żaden sposób na krótki tylko czas dana i nawet na uwagę nie zasługiwałaby, bo każde towarzystwo potrzebuje z pewnością przynajmniej lat kilku, a najmniej 4 lub 5 dla zwrotu całej sumy, a jak inaczej będzie, to żadne nie weźmie tego rodzaju pożyczki, albowiem tego rodzaju instytucje, jakie my wspierałbyśmy, nie są instytucjami krótkich kredytów kupieckich, ale udzielającymi pożyczki na dłuższy termin i na drobne raty.

W myśli podniesionej była i ta myśl, czy ograniczając na tak małą sumę zostawić wyraz nominalna wartość. Otóż, chociaż zostawimy ten wyraz, to jeszcze nie zagnaliśmy koniecznie Wydziału krajowego, do wypuszczenia obligacji. Powiadamy nominalna wartość, a istotnie kosztować ona może 98 lub 99 na procent X. Czy panowie zgadzają się na to, że ten wyraz nominalna wartość nie wkłada na Wydział krajowy koniecznego obowiązku wypuszczenia obligacji. Gdyby został ten wyraz i gdyby wyrażał taki obowiązek emitowania obligacji, ja sam sprzeciwiłbym się temu, ale tak nie jest.

Pan Chrzanowski i p. Rappaport smutny stawiają horoskop, że kraj nie może sam znaleźć kredytu w kraju i musi go szukać za granicą i że to byłoby niekorzystnem.

Co do procentów, gdyż na nieszczęście stosunki tak są zagrożone dla świata politycznego a zatem i świata finansowego, że różnica waluty staje się przy dłuższych pożyczkach niebezpieczną. Te pieniądze będą podawane w banknotach i przyjmowane w walucie zagranicznej. Pod tym więc względem zwracam uwagę, jak podniósł p. Zyblikiewicz, ażeby w tej dyskusji rozmaite zapatrywania się objawiały, więc ośmielam się moje zdanie wypowiedzieć.

Zwykła pożyczka, która była proponowana, jest wyrazem nadzwyczaj w ustawie niezwykłym i niezrozumiałym naznaczoną więc za tym bym nie był. Co do wysokości pożyczki, w komisji była bardzo długo rozprawa prowadzoną i mogę w imieniu komisji oświadczyć, że obawa, ażeby nie wywołać zbyt długiego przestradu w Izbie, zostawiając tak wielką sumę, skłoniła nas do tego, żeśmy się na skromną sumę ograniczyli, zachowując jednak

możność ponowienia tej operacji. Jednakże komisja nie ma nic przeciw temu wnioskowi.

JE. hr. Marszałek. Są postawione dwa wnioski, a z tych wniosków p. Bilińskiego składa się z dwóch części: t. j., aby dodać słowo: „bieżący” a opuścić: „nominalnej wartości”.

P. rektor Biliński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Biliński ma głos.

P. rektor Biliński. Ponieważ tu chodzi o słowo: „bieżący”, więc chciałbym to słowo zmienić (głosy: nie można). a natomiast po wyrazach 500.000 złt. umieścić wyraz: „w gotówce”.

JE. hr. Marszałek. Teraz po zamknięciu dyskusji nie mogę dozwolić na żadne zmiany chyba, żeby wysoka Izba zezwoliła na otwarcie ponownej dyskusji. (Głosy: nie, nie!)

P. rektor Biliński. W takim razie cofam mój wniosek o umieszczenie wyrazu: „bieżący”, a obstać tylko przy wykreśleniu wyrazów: „nominalnej wartości”.

JE. hr. Marszałek. Poddam tedy pod głosowanie cały §. z opuszczeniem wyrazów: „nominalnej wartości” i cyfry, następnie wyrazy „nominalnej wartości”, a na koniec cyfrę wyższą i niższą. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten §. 1. z opuszczeniem wyrazów: „nominalnej wartości” i cyfry 500.000 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy są za umieszczeniem wyrazów „nominalnej wartości”, aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten upadł. Upraszam tych pp., którzy w myśl wniosku p. Tarnowskiego przyjmują kwotę 1.000.000 złt., aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek ten upadł. Upraszam tych pp., którzy są za sumą 500.000 złt. aby zechcieli rękę podnieść (większość). Suma ta jest przyjęta.

Przechodzimy do §. 2.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta):

„§. 2.

Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie być użytym na udzielanie pożyczek:

a) Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznanie;

b) kasom oszczędności powiatowym;

c) powiatom pod ich gwarancją na udziela-



nie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym."

JE. hr. Marszałek. Do tego §. zapowiedzieli w rozprawie ogólnej poprawki pp. Hausner i Edward Stadnicki a obecnie pp. Biliński i Zyblikiewicz.

Głosy: prosimy o zamknięcie dyskusji.

P. Zyblikiewicz: Nie można zamykać dyskusji, bo zapowiedziane są wnioski do tego §.

P. rektor Biliński. Ja także zapowiedziałem wniosek.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wniosku mojego nie potrzebuje uzasadniać, bo powiedziałem już przy ogólnej rozprawie powody, które mnie skłoniły do postawienia tego wniosku. Wniosek mój jest następujący" (czyta):

"Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 2. ustawy o zaciągnięciu pożyczki 500.000 złt. ma brzmieć jak następuje:

Fundusz w ten sposób uzyskany ma być użytym na udzielenie pożyczek:

a) w połowie Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznanem;

b) w połowie powiatom pod ich gwarancją na udzielanie pożyczek towarzystwom zaliczkowym i kasom pożyczkowym powiatowym"

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Hausnera brzmi (czyta):

"Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 2. ustawy o zaciągnięciu pożyczki 500.000 złt. ma brzmieć jak następuje:

fundusz w ten sposób uzyskany ma być użytym na udzielenie pożyczek:

a) w połowie Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznanem,

b) w połowie powiatom pod ich gwarancjami na udzielanie pożyczek towarzystwom zaliczkowym kasom pożyczkowym powiatowym".

Upraszam tych pp. którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (kilku posłów). Nie jest poparty. P. Edward Stadnicki ma głos.

P. Ed. hr. Stadnicki. Czynie wniosek do §. 2. lit. a) po słowach „Towarzystwom za-

liczkowym" dodać słowa „z ograniczoną poręką". Istnieje ustawa z d. 9. kwietnia, która obowiązuje całe państwo i ta ustawa jest niejako ramą, do której wszystkie statuta towarzystw zaliczkowych stosować się mają. W tej ustawie jest §. 18 i 19. §. 19 tak opiewa, że wszystkie zobowiązania Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego względem osób trzecich powinny być przez stowarzyszonych wykonane. W §. 18. jest powiedziane, że Dyrekcyja Towarzystwa zaliczkowego może działać nawet wtedy, kiedy zwyczajnym osobom pełnomocnictwo jest potrzebne czyli innemi słowy znaczy to, jeśliby Dyrekcyja kasy zaliczkowej zaciągnęła mimo woli stowarzyszonych, mimo woli nadzorczej rady jakiegolwiek dług, mimo to wszyscy stowarzyszeni obowiązani by byli ten dług zapłacić. Mogliby go wprowadzić od Dyrekcyi poszukiwać na drodze procesu, ale zapłacić byliby obowiązani. To prawo i ta ustawa nie znane są w naszym kraju, ale jak je poznają, na jakie niebezpieczeństwo są narażeni stowarzyszeni t. j. że odpowiedzialni są nie tylko udziałem, ale całym swoim majątkiem, to obawiam się, że wiele osób będzie się starać od tych Towarzystw się usunąć. Naraża to na wielką stratę tę ludność, której Sejm chce przyjść w pomoc, a to tem bardziej, że we wszystkich ustawach kas zaliczkowych jest osobny §. który powiada, że nie podług liczby udziałów głosuje się, lecz tak, że ten który ma jeden udział głosuje zarówno z tym, który ma tysiąc udziałów a różnica w głosowaniu jest mało znacząca i z tego wyrodził się ten stosunek, że jeden daje pieniądze a drugi łaskawie bierze pieniądze i niemi rządzi. Rady nadzorcze są zupełnie niedostateczne, bo może być zwołane ogólne zgromadzenie, na którym głosują podług liczby osób mających udział i na każdym takim zgromadzeniu Towarzystwa można usunąć Radę nadzorczą i podług swęj woli na niekorzyść kasy dalej prowadzić interes. Z tego powodu czynię tę poprawkę, aby dodać w tym §, wyraz „z ograniczoną poręką".

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Stadnickiego, aby po słowie „towarzystwa zaliczkowe" dodano „z ograniczoną poręką". Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna ilość). Poparty. P. Biliński ma głos.

P. rektor Biliński (czyta):

Czynię poprawkę następującą do ustępu 1. po słowie pożyczek zamiast alinei a), b), c) dodać słowa „Tym stowarzyszeniom zaliczkowym" utwo-



rzonym na podstawie ustawy z d. 9. kwietnia 1873, które zobowiążą się od pożyczek nie pobierać więcej jak 10%.

Przedewszystkiém opuszczam słowa: „za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostatecznie uznaném“ a to z powodu, że w §. 3 stoi, że Wydział krajowy będzie udzielał pożyczki tylko pod warunkiem zabezpieczenia kraju od wszelkiej możliwej straty; to nie odnosi się tylko do towarzystw zaliczkowych, ale do innych wymienionych pod b) i c).

Co do punktu b) to jestem mu przeciwny z powodu moich zapatrywań na kasy oszczędności, wyłuszczonych w rozprawie ogólnej. Jeżeli kasy te mają takie zadanie, jak sprawozdanie je przedstawia, to nie są one kasami oszczędności, ale są kasami, które dają zaliczki tak jak stowarzyszenia zaliczkowe, a oprócz tego przyjmują wkładki na depozyta i występują na zewnątrz jako kasy oszczędności nie ukonstytuowawszy się na ustawie z d. 9. kwietnia 1873.

Co do punktu c), to on ze stanowiska komisji ma tę rację, iż odpowiedzialność z Wydziału krajowego przenosi na Wydziały powiatowe. Mnie się zdaje, że tego nie potrzeba, wszakże my zostawiamy Wydziałowi krajowemu w §. 3., który pewno będzie przyjęty, prawo ustanawiania warunków, jakie mu się podobają. Wydział krajowy może postanowić, że ze strony stowarzyszeń zaliczkowych podania mają być wnoszone na ręce Wydziałów powiatów i przez nie mają być rozpoznawane; jeżeliby zaś Wydziały dały opinią za korzystną, to już ich wina. Na każdy sposób Wydział powiatowy zna najlepiej stosunki w powiecie. Wydział krajowy mógłby żądać dalej, aby drugie stowarzyszenie jakieś zamożniejsze albo osoba prywatna, jakiś zamożny obywatel podpisał skrypt. To są rzeczy, które tu nie należą. Muszę także odpowiedzieć posłowi Stadnickiemu. Byłoby rzeczą niebezpieczną umieszczać w ustawie słowa: „z odpowiedzialnością ograniczoną“. Ja jestem zdania, że powinniśmy pójść tu za ustawą austriacką, która mimo wzoru niemieckiego, przepisującego odpowiedzialność nieograniczoną, (a u nas najchętniej trzymają się tego wzoru) zostawia do woli stowarzyszeniom, czy chcą mieć porękę ograniczoną czy nieograniczoną. Gdybyśmy uchwalili, że tylko stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością zasługują na zaufanie, to potępiłobyśmy przezto stowarzyszenia z nieograniczoną odpowiedzialnością. Nadużycia i tu i tu mogą się

dziać, to zależy od stowarzyszeń, ale nie powinniśmy tu robić różnicy.

Sądzę, że w ostatnim rządzie będzie to od Wydziału krajowego zawisłém, który jest odpowiedzialny za udzielone pożyczki. W końcu muszę zauważyć, że w rozprawie ogólnej zapowiedziałem wprawdzie, iż będę żądał, aby tym stowarzyszeniom dawano zaliczki, które od swych członków nie biorą więcej jak 9% wszakże teraz, w uznaniu stosunków targu pieniężnego, podnoszę ten procent na 10% i czynię powyżej podany wniosek.

JE. hr. Marszałek. Poprawka p. Bilińskiego brzmi (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Do ustępu 1. po słowie: „pożyczek“ zamiast alinei a), b), c) dodać słowa: „tym stowarzyszeniom zaliczkowym utworzonym na podstawie ustawy z 9. kwietnia 1873. Dz. ust. p. Nr. 70, które zobowiążą się od pożyczek nie pobierać, więcej jak 10%“.

Upraszam tych panów, którzy popierają poprawkę p. Bilińskiego, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Poparta.

JE. hr. Marszałek. Poseł Goldman ma głos.

P. Goldman. Z tego, co w ogólnej dyskusji mówiono, ze zdań i poglądów, jakie wygłoszono odnośnie do instytucji, które mają pośredniczyć w usiłowaniach naszych polepszenia stosunków drobnego kredytu, wypływa, że kasy powiatowe pożyczkowe w tym kierunku ze skutkiem działać nie mogą dlatego, że one z natury swojej nie przedstawiają możliwości, aby fundusz tych kas się pomnażał. Tutaj nie ma członków, nie ma wkładów, nie ma funduszu rezerwowego. Kasy te pożyczkowe żyją tylko z tego, co im pomoc obca daje i tak długo żyją, jak długo pomoc ta cofniętą nie zostanie. Przyjawszy za podstawę do rozpraw szczegółowych przedłożenie komisji pożyczkowej Sejm tém samém orzekł, że nie chce w ten sposób załatwiać sprawy, aby doraźnie, jednorazowo przyjąć z pomocą, lecz chce tworzyć źródła, z którychby potrzeba kredytu mogła stale znajdować zaspokojenia. Zdaje mi się, że jeżeli to ma być naszym celem, to nie powinniśmy przyjąć do kombinacji kas pożyczkowych. To też p. rektor Biliński uczynił wniosek, aby te kasy pożyczkowe opuścić; ja jednak tak daleko nie idę.



Nie chciałbym, aby mnie zarzut spotkał, że ja usuwam i istniejące już instytucje od możliwości pośredniczenia między funduszem pożyczkowym a tymi, którzy potrzebują kredytu. Dlatego chciałem ograniczyć możność udzielania pożyczek przez powiaty kasom zaliczkowym i uwzględnić tylko te kasy, które dziś już istnieją w kraju. Podług mojego wniosku punkt c) tak miałyby opiewać (czyta):

„powiatom pod ich gwarancją na udzielanie pożyczek towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i istniejącym kasom powiatowym pożyczkowym“.

Korzystając z tego, że jestem przy głosie, powiem kilka słów o wniosku p. hr. Stadnickiego. Chciałem zwrócić uwagę wysokiego Sejmu na niebezpieczeństwo, jakie grozi wszystkim kasom zaliczkowym, gdybyśmy mieli przyjąć poprawkę posła Stadnickiego żądającą, aby uwzględniać tylko te towarzystwa zaliczkowe, które oparte są na ograniczonej poręce. Otóż pod względem teorii jest jeszcze spór nierozstrzygnięty, jaka poręka jest dla towarzystw zaliczkowych najwłaściwszą. Zdaje mi się, że my tak brevi manu nie mamy prawa w tym względzie orzekać, a jeżelibyśmy chcieli nasze orzeczenie oprzeć na faktach i doświadczeniu, to fakta pouczają, że poręka nieograniczona nie musi być tak niebezpieczną, bo z istniejących 95 towarzystw zaliczkowych jest 68 opartych na poręce nieograniczonej. Japrzynajmniej nie ośmielię się twierdzić, że ci, którzy zapisali się do towarzystw zaliczkowych z nieograniczoną poręką, uczynili to nie wiedząc, jakie na siebie biorą obowiązki, jak to twierdzi p. Stadnicki. Mnie się zdaje, że ci dobrze zbadali i przestudowali ustawę, że wiedzieli, na jakie niebezpieczeństwa narażają się, że uznali obowiązki, wpływające z nieograniczonej poręki, nie za zbyt uciążliwe i niebezpieczne nie za takie, któreby ich od przystąpienia do towarzystwa wstrzymać miały.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę wys. Izby na to, że jedna z instytucji, która przeważnie zasilą towarzystwa zaliczkowe, a mianowicie lwowska kasa oszczędności najwyraźniej zastrzegła sobie, że będzie takim tylko udzielać kredytu, które są oparte na poręce nieograniczonej. Zdaje mi się więc, że dla tych powodów wys. Izba nie przychyli się do wniosku p. Stadnickiego, aby tylko te towarzystwa uwzględnić, które są oparte na ograniczonej poręce.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Goldmana do lit. c. tej treści (czyta):

„c) powiatom pod ich gwarancją na udzielanie pożyczek towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i istniejącym kasom powiatowym pożyczkowym“.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparty. P. Romer ma głos.

P. Romer. Komisya miała przed sobą zadanie to, aby drobnemu kredytowi przyjść w pomoc. Otóż chcąc temu zadaniu zadość uczynić trzeba było wszystkim tym instytucjom, które kredytem drobnym się zajmują i takiego kredytu udzielają, przyjść w pomoc, trzeba było skorzystać z istniejącej już w tym kierunku organizacji. Dlatego nie sądzę, iżby dobrze było, aby niektóre z instytucji finansowych, trudniących się drobnym kredytem, były z tej ustawy wykluczone. Byłoby to niejako wotum nieufności dla wykluczonych, na które nie zasłużyły sobie, albowiem przyznać trzeba, że wszystkie trzy rodzaje instytucji tutaj wymienionych w pewnych warunkach są dobre i dobrze usługują. Nie będę mówić o towarzystwach zaliczkowych, bo towarzystwom zaliczkowym dotąd nikt użyteczności niezaprzeczył i zdaje mi się, że wszyscy zasługi ich należyście uznają. Jest tylko wniosek p. Stadnickiego, aby opuścić towarzystwa z nieograniczoną poręką, a ograniczyć się tylko do udzielania pożyczek towarzystwom z ograniczoną poręką. I ja nie wątpię, że towarzystwa z ograniczoną poręką są właściwsze w naszym kraju.

Wiem dobrze, że w teorii spór nie jest dotychczas rozstrzygnięty i nie może być rozstrzygnięty stanowczo, bo są okoliczności i stosunki, które z jednej strony przemawiają za towarzystwami z ograniczoną poręką, zaś z drugiej strony są okoliczności i stosunki, które przemawiają za nieograniczoną poręką. Są kraje i stosunki, w których poręka ograniczona jest właściwą, a są znowu kraje i stosunki, w których poręka nieograniczona jest stosowniejsza.

Otóż ja byłbym tego zdania, że poręka ograniczona jest odpowiedniejsza, i byłbym za tem, aby towarzystwa nowe były zakładane z ograniczoną poręką, ale uważam za bardzo złe dla kraju, aby towarzystwa z nieograniczoną poręką były wypuszczone w proponowanej ustawie.

Byłoby to rzucenie rękawicy towarzystwom, które w wielu okolicach znaczne usługi oddały, dlatego temu wnioskowi p. Stadnickiego sprzeci-



wić się muszę i proszę panów, abyście ze względu na dobro kraju i tych towarzystw, które istnieją w kraju, nie przyjęli tego wniosku. Rektor Biliński atakował kasy oszczędności mówiąc, że zadaniem ich jest gromadzenie małych oszczędności i lokowanie tychże jako pożyczek. Ja w zasadzie zgadzam się z rektorem Bilińskim, ma on słuszość pod tym względem, jednakże trzeba uwzględnić, że my mamy tutaj dwa cele przed sobą: jeden jest, aby zgromadzić te małe oszczędności i to jest pierwszy cel, a drugi cel jest, aby przyjść w pomoc drobnemu kredytowi.

Otóż mnie się zdaje, że w powiatowych kasach oszczędności te dwa cele są równorzędne i dla tego ani jednego, ani drugiego pomijać nie można, bo tak samo, jak jest ważne, aby się gromadziło oszczędności, tak samo jest ważne, aby instytucje takie przychodziły w pomoc drobnemu kredytowi i działały na obniżenie stopy procentowej.

Otóż w takich okolicznościach, w których kasy oszczędności temi wkładkami drobnymi nie mogłyby nastarczyć potrzebom kredytowym, trzeba przyjść w pomoc tym kasom i dlatego tu jest do pewnego stopnia ten nadzwyczajny przypadek, że takie kasy oszczędności potrzebują pomocy. Są okolice, w których takie kasy oszczędności są właściwie dlatego, że gromadzą kapitały takie, które dla towarzystw zaliczkowych są zupełnie nieprzystępne, a z drugiej strony, że to jest w takich warunkach najodpowiedniejszą formą i sądzę, że te kasy oszczędności w naszym kraju się rozszerzają. Świetny przykład, jaki daje nam kasa oszczędności wadowicka znajdzie licznych naśladowców. Byłoby to niesprawiedliwością, abyśmy opuścili kasy oszczędności powiatowe. Tak samo uznaję niewłaściwem brak kas pożyczkowych powiatowych, i myślę, iż ta forma takiej instytucji prowincjonalnej jest do pewnego stopnia przeżyta, lecz są takie, które działają bardzo dobrze i nie ma przyczyny, abyśmy te instytucje wykreślili, i dlatego proszę panów, abyście zechcieli wszystkie 3 formy tych instytucji do ustawy przyjąć.

Jeszcze wspomnę, że p. Goldman niechciał wyrzucenia z tego projektu kas pożyczkowych, tylko życzył sobie, aby udzielać kredytu tylko kasom pożyczkowym już istniejącym. Nie widzę potrzeby, dla czego by tak być musiało, wszak przecież może zechce sobie Rada powiatowa założyć taką kasę, a tu już z góry zabraniałoby się powiatowi założenia takowej. Że to będą wyjątki, to mogę się

z tem zgodzić, ale nie zgadzam się, aby kasy pożyczkowe całkiem pominać.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

JE. p. Grocholski. Chcę uczynić wniosek i dlatego proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Ja również zapowiadam wniosek.

JE. hr. Marszałek. Czy zapowiada jeszcze kto więcej wnioski lub poprawki?

P. hr. Krukowiecki. Ja uczynię poprawkę.

Głosy. Prosimy o wybór jeneralnych mówców.

JE. hr. Marszałek. Według regulaminu powinny być wszystkie postawione poprawki odczytane i dopiero wtedy może być mowa o zamknięciu dyskusji.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Mnie się zdaje, że nie mogę być policzonym do tych posłów, którzy po zamknięciu dyskusji mieliby prawo wybierania mówców jeneralnych.

JE. hr. Marszałek. Udzielam głosu p. Grocholskiemu celem uzasadnienia zapowiedzianej poprawki.

JE. p. Grocholski. Pomimo bardzo długiej i bezsprzecznie bardzo świetnej rozprawy, ja przyznaję się panom, że w jednej rzeczy, a dla mnie głównej, ta rozprawa mnie nie oświeciła. Ja nienauczyłem się z niej, jakimi kanałami ma się ten drobny kredyt dostać do kraju. Wyobrażam sobie tę rzecz nie jako finansista, ale jako wieśniak, tak, że albo trzeba te instytucje, które mają na celu udzielanie kredytu małym ludziom, że tak powiem, wesprzeć, albo trzeba wywołać nowe instytucje. Mojem zdaniem wspieranie tych instytucji, które istnieją, wobec tego, że nam powiedziano, iż te instytucje obracają 7 milionami w jednym roku, nie widzę, aby było potrzebnem. Jeżeli mamy już udzielać pomocy, to mojem zdaniem skierujmy tę pomoc na tworzenie i wywołanie tych instytucji tam, gdzie ich nie ma, bo zasilanie funduszami tych instytucji, które już istnieją, mogłoby dopro-



wadzić do tego, że udzielanoby tych pożyczek z mniejszą ogłębnością. Albowiem jak się ma więcéj, to się mniej uważa na tego, który żąda i gdzie się ma pieniądze lokować. A dotąd, i to może byłoby właściwe miejsce w ogólnej dyskusyi, czekałem na ten dowód, że instytucje tego rodzaju chromają na brak funduszków. Nie wskazano nam, jak wielka jest ilość tych kas pożyczkowych, które chciały pieniędzy i korzystnie nimi obracały i tych instytucyi, któreby korzystnie mogły tego kredytu udzielać. Być może, ja powiadam, że nie wiem. Pozwolę sobie powiedzieć, jeśli dajemy fundusze krajowe, to utworzymy więcéj takich instytucyi i starajmy się, aby to dobrodziejstwo się powiększyło. Możnaby zarzucić, że podług brzmienia téj ustawy to jest możebnem — ale ja trzymam się dosłownego brzmienia i śmiém twierdzić, że nie jest możebnem. Wiadomo, że krakowskie Towarzystwo asekuracyjne bardzo wielką ilość instytucyi do życia wywołało i jesteśmy mu za to wdzięczni. Ale, gdyby Towarzystwo trzymało się téj reguły, że tylko istniejącym zakładom może pomocy udzielać, to nie wiem, czyby te skutki mogło osiągnąć.

Weźcie panowie §. 2., gdzie jest powiedzianém (czyta): „Fundusz na udzielanie pożyczek: a) Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznaném; c) powiatom na udzielanie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym“. Zatem te instytucje muszą piérwéj istnieć, nim Wydział kraj. podług brzmienia téj ustawy, jeżeli zostanie przyjętą, będzie mógł im dać pożyczkę. Pozwalam więc sobie uczynić poprawkę, aby do litery c) §. 2. dodać słowa: „lub na zakładanie takich instytucyi“ tak, że ustęp c) §. 2. brzmiałby z moją poprawką (czyta): „powiatom pod ich gwarancyą na udzielanie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym, lub na zakładanie takich instytucyi“. Ponieważ już uczyniono tu wniosek co do kas oszczędności, to pozwólcie panowie zrobić uwagę, że wykluczenie kas oszczędności w tém znaczeniu jak ja rozumię, aby je tworzyć i do życia wywoływać, przyznam się, że byłoby klęską dla kraju. Ja wyższe znaczenie przypisuję kasom oszczędności, jak wszystkim innym instytucjom pożyczkowym (gwar), jakie są, zatem ich wykluczać nie powinniśmy pod żadnym względem.

JE. hr. Marszałek. Oddam poprawkę p.

Grocholskiego do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka ta jest popartą.

JE hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Wniosek taki muszę oddać pod głosowanie. Jednak upraszam tych panów, którzy mają jeszcze jakie poprawki, aby zechcieli je odczytać. Oraz zapytuję się, czy mają wszyscy zapisani do głosu mówić, czy nie.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie mam poprawki tylko dodatek, a mianowicie byłbym za tém, aby w §. 2. ustęp pod literą a) zupełnie opuścić. Gdyby się ta poprawka nie utrzymała, czynię ewentualny dodatek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„O ile Towarzystwa te poddadzą się kontroli Wydziału krajowego i prawomocnie się zobowiązują żadnych zmian w swym zarządzie tak co do organizacji jak i składu zarządu bez zezwolenia Wydziału krajowego nie przeprowadzać“.

JE. hr. Marszałek. P. Smarzewski zgłosił także poprawkę.

P. Smarzewski. Nie wiem, czy wys. Izba uchwali, aby wszyscy zapisani do głosu przemawiali gdyż chciałbym moją poprawkę uzasadnić. Jeżeli nie, to nie potrzebuję jej odczytywać.

JE. hr. Marszałek. O tém, czy wszyscy będą mówili, wys. Izba rozstrzyga, ja sobie pozwolę §. 48. regulaminu odczytać (czyta):

„Wniosek do zamknięcia rozpraw poddaje Marszałek natychmiast pod głosowanie bez żądania poparcia; wszystkie także zamierzone poprawki, mają być przedtem odczytane“.

Ja myślę, że Wys. Izba się zgodzi, aby wszyscy mówili, jednak tego §. muszę się trzymać.

P. Smarzewski. Jabym chciał §. 2. projektu pożyczkowego w brzmieniu komisyi zupełnie uchylić, i ten §. według mego wniosku brzmiałby tak (czyta):

Wysoki Sejm raczy po ustępie piérwszym wniosku komisyi, zamiast al. a), b), c) uchwalić następujące postanowienie:

„Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie nie być użytym na udzielanie pożyczek za ubez-



pieczeniem przez Wydział krajowy, za dostateczne uznanem :

- a) Towarzystwom zaliczkowym;
- b) Kasom oszczędności powiatowym.

P. hr. Krukowiecki. Do ustępu pod lit. a) dodałbym po słowach: „towarzystwom zaliczkowym“ słowa: „z ograniczoną i nieograniczoną poręką“, a dalej proponowałbym następującą poprawkę (czyta): „które wyższego procentu nad 10% nie pobierają i dywidendy nie wyższej od procentu udzielają“.

JE. hr. Marszałek. Po odczytaniu wszystkich poprawek poddaje pod głosowanie wnioski zamknięcia rozprawy. Ci panowie, którzy ten wniosek przyjmują, zechcą rękę położyć (większość). Przyjęty. Teraz podług regulaminu, Izba ma wybrać jeneralnych mowców, albo pozwolić wszystkim zapisanym do głosu mówić.

P. Max. Niechaj wszyscy mówią.

Głosy: Wszyscy! wszyscy!

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Przy tym paragrafie, zachodzi wielka różnica, o jakiej rano wspominałem, pomiędzy projektem komisji a projektem Wydziału krajowego. Wys. Izba będzie miała do rozstrzygnięcia pomiędzy tymi dwoma antypodami, które tak wybitnie zamarkowały się w poprawce mojej i p. Smarzewskiego. Bo kiedy ja traktuję zarówno wszystkie trzy oznaczone w tym §. instytucje, bo są trzy instytucje, które mają być wywołane albo zasilane, tj. towarzystwa zaliczkowe, kasy oszczędności i kasy pożyczkowe, i gdy ja sam jestem za tē, aby żadnej z nich nie pomijać, tak samo, jakbym nie chciał, aby którekolwiek preferowano, ponieważ kasy oszczędności powiatowe przez samą nazwę swoje są już instytucjami, stojącymi pod gwarancją powiatów, kasy pożyczkowe zaś są także pod gwarancją i nadzorem powiatów, i pozostają tylko towarzystwa zaliczkowe, które komisja puściła samopas; to p. Smarzewski idzie dalej, bo daje pożyczkę tylko towarzystwom zaliczkowym i kasom oszczędności. Chce on opuszczenia ustępu pod lit. c) i nawet nie chce dać nic na zasilanie i na zakładanie tych kas pożyczkowych, ale tylko wprost towarzystwom zaliczkowym. Na to zgodzić się nie mogę i nietylko nie zgodzę się na to, co p. Smarzewski proponuje, ale i na to,

co komisja, która i towarzystwa zaliczkowe puszcza samopas, uznając ich działalność i doniosłość, bez żadnej kontroli. Dziś przytoczyłem straszny przykład działania takiego jednego towarzystwa zaliczkowego. Tu dodam, jak dalece takie towarzystwa wycemancypowane postępowały, jak operowały. Dawały one pożyczki na wexle a vista, to znaczy: „proszę płacić zaraz, albo nie płacić. bo ja się nie zgłoszę“, a postępowanie takie żadnej kontroli nie miało.

Dlatego ja jestem za tē, ażeby dawać towarzystwom zaliczkowym, podług ustępu litera c) tylko pod gwarancją powiatów, a w ten sposób litera a) zupełnieby odpadła. Co więcej, jeżeli lit. a) odpadnie, odpadnie zarazem postanowienie, że Wydział krajowy ma mieć bezpośrednio z temi towarzystwami do czynienia. Muszę więc powiedzieć, dlaczego jestem za zaniechaniem bezpośredniego stosunku między Wydziałem krajowym a towarzystwami zaliczkowymi, bo nie zawsze może być dokładne bezpieczeństwo. Bo pytam się panów, jakie jest bezpieczeństwo; hypoteki nie mają, papierów nie mają, zostają tylko wexle albo poręka osób trzecich; wtenczas Wydział krajowy staje się dopiero, centralnym bankierem, musi examinaować porękę, wexle, pilnować terminów, w prolongacye się wdawać, odbierać częściowe spłaty, i wtedy staje się tē, czegośmy uniknąć chcieli t. j. finansistą, jeżeliby się bezpośrednio zetknął z towarzystwami zaliczkowymi. (Głosy: Bardzo dobrze).

Jeżeli damy powiatom na kasy oszczędności, na kasy pożyczkowe, dlaczego nie mamy dawać przez rady powiatowe i towarzystwom zaliczkowym, chociaż one istnieją samodzielnie. Nic nie szkodzi, że będą nad sobą czuły nadzór powiatów, nic to nie szkodzi, ale nie zajdzie taki wypadek, jaki przytoczyłem, że niedawno gdzieś pod Krakowem się wydarzył i który niebawem znalazł naśladowców, że chciano się uwolnić od całego zarządu. Ażeby więc w przypadkach takich zachciankom podobnym zapobiec, powinniśmy towarzystwa zaliczkowe tak samo traktować jak inne instytucje. Dlatego więc widziałem tę niesłychaną różnicę między projektem Wydziału krajowego, a projektem komisji. Pytałem przy jeneralnej rozprawie, dlaczego komisja odstąpiła od projektu Wydziału krajowego, niestety nie znalazłem odpowiedzi ani w sprawozdaniu ani w przemówieniu sprawozdawcy po zamknięciu ogólnej rozprawy. Gdyby mimo to wysoka Izba przyjęła ustęp pod lit. a) to jest na ten ustęp zezwoliła, na mocy którego Wydział kra-



jowy dawałby bezpośrednio stowarzyszeniom zaliczkowym te pożyczki, a nie przyjęła mego dodatku, że te towarzystwa mają być poddane pod kontrolę Wydziału krajowego i zobowiążą się nie zmieniać zarządu swojego bez zezwolenia, musiałbym wotować przeciwko całej tej ustawie. Daruje szanowny sprawozdawca, ale muszę zauważyć, że ta sztuka odsuwania wszelkich uchwał nie spadnie na mnie, ale na szanownego sprawozdawcę, ponieważ prosiłem sprawozdawcę, ażeby mi wytłumaczył, dlaczego komisya odstąpiła od tej zasady Wydziału krajowego, lecz sprawozdawca powiada, że wypielegnowano sztukę odrzucania uchwał, mówił nam o dramacie Wiktora Hugo, w którym autor kładzie motto, że „nic łatwiejszego jak napisać dramat“, ale nie wytłumaczył stanowiska, jakie komisya wobec towarzystw zaliczkowych zajęła, dlaczego nie podciągnęła pod kontrolę Wydziału krajowego, i dlaczego różnicę robi między nimi a tamtymi dwiema instytucjami? Otóż gdyby nie uchwalono opuszczenia ustępu pod literą a) inie był przyjęty mój dodatek, to musiałbym wotować przeciw całości ustawy, bo nie mogę puszczać samopas instytucji, dotowanych z instytutu krajowego.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Zyplikiewicza do §. 2. brzmi (czyta):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

„O ile towarzystwa te poddają się kontroli Wydziału krajowego i prawomocnie się zobowiązują, żadnych zmian w ich zarządzie tak co do organizacji jak i składu zarządu bez zezwolenia Wydziału krajowego nie przeprowadzać.“

Ci panowie, co popierają tę poprawkę, zechcą rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta. Głos ma p. Krukowiecki.

P. hr. Krukowiecki. Ja podobnie zapamiętuję się na towarzystwa zaliczkowe jak szanowny mowca poprzedni. Nie mam ich za zupełnie doskonałych i powiadam, że zaszyły niektóre na manowce. Zgadza się z p. Bilińskim, który nie chciałby dawać wszystkim Towarzystwom zaliczkowym tej pożyczki, tylko tym, które stopę procentową ograniczają do 10%. Ale chciałbym także, aby dawano pożyczki tylko tym, które nie dają większej dywidendy, jak procent pobierany przy nich wynosi. Powiadają, że dywidenda nie ma nic z procentem do czynienia. Przepraszam. Jeżeli dywidenda jest większa, to procenta są większe, a jak dam dywidendę mniejszą, to mogę zniżyć i stopę procentową.

Przytoczę bardzo poważne towarzystwo zaliczkowe w Krośnie, które daje 19 procent dywidendy. Jest to po prostu lichwiarska dywidenda nic innego. (Głos: to pożyczka na 8%). Na 9 a nawet na 10% — a więc proszę panów, to jest ogromna nieproporcjonalność. Zarząd możeby nie chciał tak robić, ale poschodzą się członkowie z mniejszych posiadłości i z miasta i ci przegłosują by dać im 19% dywidendy. Otóż sądzę, że takim Towarzystwom nie należy dawać, które taką dywidendę dają, a wysokie procenta każą sobie płacić. To nie jest nic innego, jak akcyonaryusze, którzy na wysokie procenta zakładają banki.

Chciałem się co do tego zastrzec, by procent nie mógł być wyższy jak dywidenda, a ta aby nie była wyższa, jak procent. Nie mogę zgodzić się z szanownym p. Zyplikiewiczem, by przez wydziały powiatowe dawać Towarzystwom pożyczki, Wydział krajowy ma zupełną znajomość Towarzystw, jest z nimi w związku tak, że może wiedzieć, jak każde towarzystwo stoi, te muszą co miesiąca składać raporta. Chciałbym, by te Towarzystwa odbywały działalność swoją w szklanym domu, i aby każdy mógł widzieć, co one robią, żeby tam żadnych a żadnych nadużyć nie mogło być.

Czynię dlatego poprawkę, by tym tylko Towarzystwom dawać, które zbytniej dywidendy nie dają.

P. Łukasiewicz Aleks. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta.

P. Łukasiewicz Aleks. Chcę mówić dla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. Mogę dopuścić to dopiero na końcu dyskusji. Podam wniosek p. Krukowieckiego do poparcia. Opiewa on (czyta):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

a) „Towarzystwom zaliczkowym, które wyższego procentu nad 10% i dywidendy nie wyższej od procentu udzielają.“

Upraszam tych panów, co popierają ten wniosek, by zechcieli rękę podnieść (wstaje kilku posłów). Nie jest poparty. Dostrzegam, że Izba nie jest w komplecie, to wprowadzić nie przeszkadza do obrad, ale głosowanie byłoby niemożliwem. Nie wiem, jak będzie z poparciami. Ci Panowie, którzy mają wnioski do czynienia, może będą po-



krzywdzeni t $\acute{e}$ m, że nie ma kompletu. Będe musiał zamknąć posiedzenie.

(Kilkunastu posłów wchodzi). Teraz jest komplet. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. W §. 2. ustawy pożyczkowej wpada przedewszystki $\acute{e}$ m w oczy cel, na który ten fundusz ma być dany, komu pożyczki mają być udzielone. To jest jednak także drugi wzgląd niemi $\acute{n$ iej wa $\acute{z}$ ny, nad którym wypada się zastanowić, t. j. są tu unormowane sposoby zabezpieczenia tych pożyczek udzielić się mających. Są znowu stopnie, według których towarzystwa i kasy, które mają pożyczkę udzieloną, takową otrzymają. Jest stopniowanie bezpieczeństwa, którego Wydział kraj. ma się domagać. I tak przy towarzystwach zaliczkowych jest zostawioną Wydziałowi krajowemu wszelka wolność żądania, jakie ma być ubezpieczenie.

Przy kasach oszczędności powiatowych nie ma żadnej normy, ale im poprostu daje zasilek bez żadnego ubezpieczenia. Jeżeli się daje powiatom, to powiada komisya, że ma być dane pod ich gwarancyą. Otóż chcia $\acute{l}$ bym slysz $\acute{e}$ c z ust p. sprawozdawcy, może będzie tak łaskaw to sobie zanotować, jakie właściwie materyalne znaczenie jest tego, jeżeli komuś pożyczam pod jego gwarancyą? Jeżeli komuś pożyczam, to koniecznie muszę być tego przekonania, że on jest poczciwy i zwróci mój d $\acute{l}$ ug; gwarancya jest w t $\acute{e}$ m, że d $\acute{l}$ u $\acute{z}$ nik podpisze rewers. Da $\acute{l$ ej rozumi $\acute{e}$ m, że może dać fant, zastaw hypotekę i t. p. A có $\acute{z}$  może dać powiat? Czy zafantujemy mu biurko w kancelaryi, bo nie wi $\acute{e$ czej nie ma. Może dać tylko oświadczenie, że odda. Czy w t $\acute{e}$ m le $\acute{z}$ y gwarancya? Jest tylko proste pokwitowanie. Jest gwarancya moralna, tą się przypuszcza, można się wprawdzie pot $\acute{e}$ m przekonac, że źle przypuszczamy, ale w chwili, kiedy pieni $\acute{a}$ dze daje, mam to przekonanie, że mi je odda. Nie wiem, co ta gwarancya znaczy. Zdaje mi się, że nie ma powodu do tego stopniowania i sądzę że w t $\acute{e}$ j sprawie możemy w ręce władzy wykonawczej, t $\acute{e}$ j władzy przez nas wybranej i przed nami odpowiedzialnej oddać postanowienie co do warunków bezpieczeństwa względem wszystkich instytucyi, którym te pożyczki mają być dawane. Sądzę przeto, że nale $\acute{z}$ y tak ułożyć §. 2. aby postanowienie, że Wydział kraj. ma osądzić, czy zabezpieczenie jest dostateczn $\acute{e}$ m lub nie, odnosilo się do wszystkich, którzy z tego funduszu korzystać będą. Wydział krajowy będzie wiedział, czy ma żadać gwarancyi czy nie, wtenczas może bę-

dzie miał sposobność zadowolić szanownego p. Zyblikiewicza, któremu o to chodziło, aby był ktoś, coby nad towarzystwami zaliczkowymi pewną kontrolę wywi $\acute{e}$ rał.

Jeżeli tak ogólne postawimy warunki, Wydział kraj. będzie mógł tak ustawę interpretować i żadać od tych towarzystw w pewnych odstępach dokładnych sprawozdań o ich czynnościach i myślę, że jeżeli sumiennie wykonaną będzie kontrola przez Wydział kraj., to będzie daleko skuteczniejsza, ni $\acute{z}$  w tenczas byłoby, jeśliby to, według szanownego p. Zyblikiewicza, wykonane było przez powiaty. Nie potrzebuję tego mówić, bo macie wszyscy w pamięci, i przy rozprawach sejmowych wiadom $\acute{e}$ m było, że niejeden powiat, gdy miał jedn $\acute{e}$  gminę kontrolować, udawał się o pomoc do Wydziału kraj., bo nie był w stanie wykonać tego, nie mając odpowiednich sił. Czy $\acute{z}$  to jest co zdrowego, jeżeli my zamiast polegać na kontroli tych, którzy nie mają do tego ani urz $\acute{e}$ dników, ani zrozumienia rzeczy, ani czasu i którzy, jeżeli im to powierzono, nasz $\acute{e}$ mi siłami się posługują, powi $\acute{e}$ my, że ocenienie bezpieczeństwa i kontroli bierze Wydział krajowy na siebie? Lepiej oznaczyć tak, jak się w praktyce rzeczywiście dzieje. Towarzystwa będą korespondować z Wydziałem krajowym i źle to nie będzie. To powiedziałem dla umotywowania pi $\acute{e$ rwszej części mojej poprawki t. j., że postanowienie co do ubezpieczenia pożyczek tak, jak je komisya względem Towarzystw zaliczkowych orzekła, stosuje się do wszystkich instytucyi, które pożyczki brać będą. Chciałem tylko wyrazić: „pod jego gwarancyą“ opuścić — a pi $\acute{e$ rwsze wyrazy, mówiące o sposobie ubezpieczenia, rozciągnąć do wszystkich ust $\acute{e}$ pów. Paragraf ten brzmi tak (czyta):

#### „§. 2.

Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłączenie być użytym na udzielanie pożyczek:

a) Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznan $\acute{e}$ m;

b) kasom oszczędności powiatowym;

c) powiatom pod ich gwarancyą na udzielanie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym.“

Przy a) nie mam nic do zauważania — Towarzystwa zaliczkowe; b) jest o kasach oszczędności powiatowych, także nic nie zarzucam, są to instytucye w kraju wprawdzie nie rozpowszechnione, gdy $\acute{z}$  jest właściwie dopi $\acute{e$ ro jedna, która się bar-



dzo dobrze rozwija. Co do punktu c) zatrzymać się muszę.

Według wniosku komisji ma być dawana pożyczka powiatom na to, żeby udzielały jej tym wszystkim Towarzystwom, kasom i t. d. Jakież ma to znaczenie? Takie — powiadają niektórzy panowie — że, kiedy mamy przed sobą władzę do tego usposobioną, do tego uzdolnioną, mającą siłę urzędniczą, co najważniejsza nam odpowiedzialną, to my dajemy taką czynność w ręce władz, które względem nas nie są w żadnych hierarchicznych stosunkach, pochodzą z zupełnie inaczej unormowanych wyborów, które składeł swym, jakkolwiek dziś znakomitym, nie dają rękami, że takimi zostaną, i które nie dają możliwości pociągnięcia ich do odpowiedzialności, albowiem w żadnym hierarchicznym stosunku nie stoją tak, że jeżeli nam na nasze zapytanie odpowiedziećby nie zechciały, to nie odpowiedzą.

Nie będę się nad tém dłużej rozwodził, bo rzecz ta jest już dostatecznie omówioną. Chodzi tu o rzecz bardzo ważną, dotyczącą najboleśniejszej strony naszego społecznego życia. Ważność tej rzeczy i, że tak powiem, drażliwość jej potęguje się tém, że większość tej wysokiej Izby przyklasnęła tej myśli, iż jest to próba na nową drogę i, jeśli to dobry skutek wywrze, Sejm będzie większe sumy przeznaczać, aby to dzieło na większą stopę rozwinać.

Jest to więc pierwsza próba, którą na drodze trudnej i niepewnej czynimy. W takim położeniu rzeczy wielka ostrożność w wykonaniu tej czynności jest wskazaną i Sejm powinien się starać, ażeby sobie zapewnił bezpośrednią ingerencją przez wzgląd na dobro całej manipulacji tego funduszu. Jeżeli się później pokaże, że rzecz jest łatwa, że się da bez trudności przeprowadzić i jeżeli Sejm później uzna, że Wydziały powiatowe można do tego użyć, to robi to, ale na pierwszy raz, jeżeli nie wiemy, jakie będą trudności, zdaje mi się, nie powinniśmy wysuwać z naszych własnych, że tak powiem, rąk, które nam są odpowiedzialne i zdawać w ręce inne, do których te wszystkie względy nie dadzą się zastosować.

Rozumiem, że Wydział krajowy niechętnie słucha tego, co mówię, bo jest już w naturze ludzkiej, że się obawia odpowiedzialności i odsuwa ją od siebie. Wydział krajowy mógłby powiedzieć, że trudno znać wszystkie kasy i Towarzystwa zaliczkowe, ale niewiedomością wymawiać się nie można, a to dlatego, że jest zadaniem Wydziału krajowego

wiedzieć wszystko, co się w kraju dzieje, jak tego dalszy dowód publikacji biura statystycznego, z której czerpiemy wiadomości o kasach, ich historii i widokach na przyszłość.

Co się tyczy powodu, dlaczego, jak już zaznaczył kolega Zyblikiewicz — ja stoję pod względem udziału powiatów w tej całej operacji na przeciwném stanowisku, bo on chciałby całą rzecz tak skierować, ażeby tylko powiatom udzielano pożyczek, a ja bym chciał, aby przez Wydział krajowy cała rzecz była przeprowadzoną, to służą do wyjaśnienia wysokiej Izby liczby, dlaczego według mego skrośnego żądania, należało wypuścić literę c). W odczytanej przezemnie poprawce odpadła całkiem litera c), a w skutek tego zmienia się stylizacja całego paragrafu. Bo jeżeli odrzucimy pośrednictwo powiatów, to to, co stoi pod lit. c), odpada. Pod lit. a) mamy Towarzystwa zaliczkowe, pod literą b) mamy kasy oszczędności, więc tego nie potrzeba już powtarzać przy lit. c). Przypuściwszy, iżby się moja myśl utrzymała, zostaną jeszcze kasy zaliczkowe. Przeciwno nim żadnych zarzutów robić nie mogę, i wiem, że Towarzystwa zaliczkowe powszechnie są poważane. Dobięram tu wyrazów już słyszanych dla tego, że mógłby mnie spotkać zarzut, że mówię o rzeczy, którą mało znam, a znam mało dlatego, że w służbie publicznej większą część roku poza krajem przepędzam; ale polegam na poważniejszych zdaniach, którym tutaj nie wiele zaprzeczono.

Wedle zdania powszechnego najlepiej w tym kierunku rozwijają się Towarzystwa zaliczkowe. Zdaje mi się, że jeśli tak małą sumę przeznaczamy, to nie powinniśmy jej rozbijać, lecz koncentrować pomoc tam, gdzie największą korzyść przynieść może, gdzie największa jest czynność i największy wzrost. Tam one najlepiej będą fruktyfikowane, a najmniej użytku przyniosą tam, gdzie wprawdzie bardzo zacne ręce prowadzą instytucją, ale gdzie nie ma energii i gdzie o rozkwicie mowy nie ma. Oprócz tego muszę tu przytoczyć, że kasy każdego powiatu nie stoją o własnych siłach. Za niemi stoją powiaty, ten rodzic, którego one są dziećmi. Towarzystwa zaliczkowe żadnych pleców nie mają, one o własnych siłach powstały i wzrosły.

Jeśli więc chodzi o to, kto więcej zasługuje na pomoc, to niezawodnie ten, za kim nikt nie stoi, aniżeli ten, za którym stoi powiat, który go do życia powołał i wspierać będzie. Poruszono tu myśl, że tak, jak to powiedziano, koniecznie



będą musiały być te fundusze użyte tylko na zapomóg instytucji już istniejących i już działających. Nawet poprawki celem usunięcia tego mniemanego złego zostały uczynione. Mnie się zdaje, że to nie jest potrzebnem, bo ani powiaty nie mogą dawać komuś lub czemuś, co nie istnieje, tak ani Wydział krajowy, ani gmina, ani żadna potęga świata nie potrafi tego dokonać, i dlatego niepotrzebny jest przepis, że wolno będzie dawać pożyczki zakładającym się kasom. Wypływa to samo przez się, że przez to możemy powołać do życia nowe kasy zaliczkowe, jeżeli im powiemy, żeby się zawiązały, a my im wtedy damy pożyczkę.

Zdaje mi się, iż według sił moich wykazałem to, co miałem na myśli i przedstawiłem powody, dla których taką poprawkę uczyniłem i polecam ją wysokiej Izbie do łaskawego przyjęcia.

JE. hr. M a r s z a ł k. Upraszam szanownego posła o tę poprawkę. (Poseł Smarzewski podaje) (czyta):

Wysoki Sejm raczy po ustępie pierwszym, wniosku komisji zamiast al. a), b), c) uchwalić następujące postanowienie:

„Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie być użytym na udzielanie pożyczek za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznanem:

- a) Towarzystwom zaliczkowym;
- b) Kasom oszczędności powiatowym.“

Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest popartą.

Panowie, zapisanych jest do głosu jeszcze czterech posłów, piąty ze strony Wydziału krajowego a szósty sprawozdawca. Wątpię, żeby przedmiot wyczerpał się do końca dla spóźnionej pory. (Głosy: zamknąć posiedzenie, godz. 1/4 11). Skutkiem tego muszę dziś zamknąć posiedzenie.

Mam zaszczyt zawiadomić wysoką Izbę, iż Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik życzy sobie członków wys. Sejmu przyjmować. Ktoby

zechciał być obecnym na posłuchaniu, raczy się jawnie jutro w wielkiej sali namiestnictwa między godziną 1/2 a 3/4 na 4tą popołudniu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 10tój z rana.

Na porządku dziennym jest:

Porządek dzienny piętnastego posiedzenia  
2giój sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę 9. października 1878 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o utworzeniu drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Sprawozdawca poseł Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Golejewskiego o ponoszeniu przez gminy jednej czwartej części kosztów leczenia ubogich chorych.
3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji pożyczkowej o zaciągnięciu pożyczki dla drobnego kredytu. — Sprawozdawca p. Wodzicki Henryk.
4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie objęcia szkół rolniczych w Dublanach w zarząd krajowy. — Sprawozdawca komisji kultury krajowej poseł Jędrzejowicz.
5. Trzecie czytanie projektu do statutu i etatu posad i plac szpitali krakowskich. — Sprawozdawca komisji szpitalnej poseł Wernicki.

Po wyczerpaniu tego przedmiotu będę musiał brać na porządek dzienny same przedmioty komisji budżetowej, albowiem komisja budżetowa oświadczyła, że bez ukończenia tych spraw nie może sprawozdania wykończyć.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 10tój, minut 10. w wieczór.



